

Tygodnik Polski

23, rue Taitbout
PARIS (IX)

CENA
PRIX 0,60 F.

1 LISTOPADA 1964
NOVEMBRE

Nr 44 (368)

LA SEMAINE POLONAISE

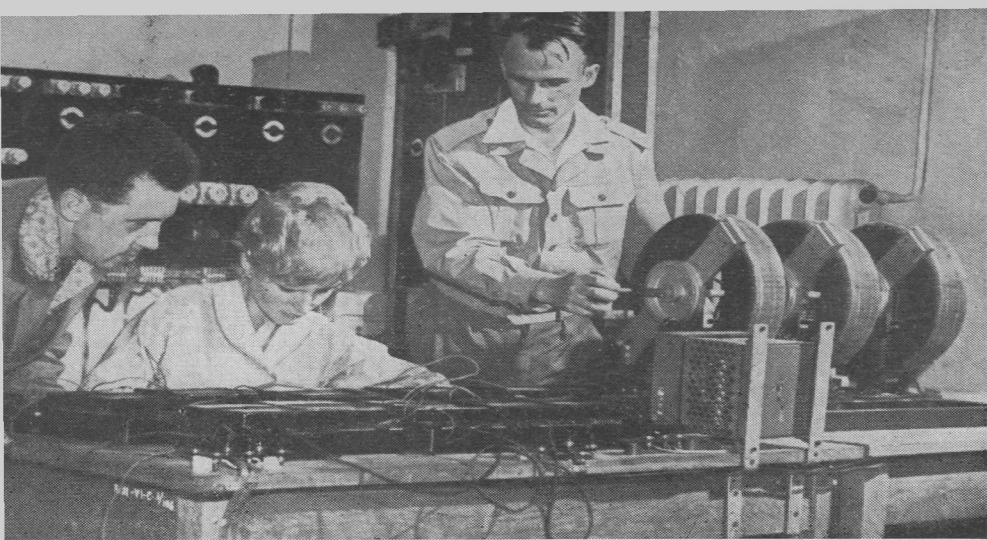


POLSKA NA XVIII IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH w TOKIO – str. 3
PARYSKIE SPOTKANIE z OKAZJI DNIA WOJSKA POLSKIEGO – str. 11

W dniu poświęconym Zmarłym składamy na grobach kwiaty w dowód pamięci o tych, którzy od nas odeszli (patrz str. 23)

1 novembre – Jour des Morts (page 23)

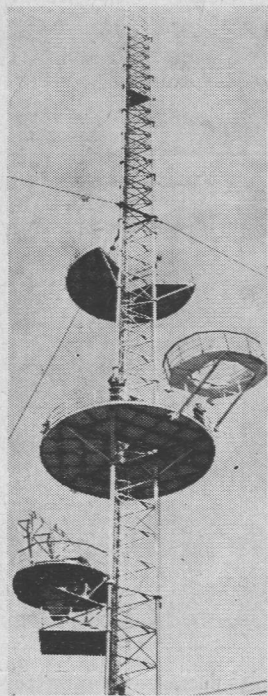
EP 9323



15 lat temu powstała w Białymstoku — pierwsza w historii tego miasta Wieczorowa Szkoła Inżynierska. Studenci trzech wydziałów: mechanicznego, elektrycznego i budowlanego dysponują nowoczesną (wybudowaną kosztem 15 milionów zł) halą, w której znajdują się laboratoria i pracownie



Na tradycyjnej Foire à la Ferraille w Paryżu 700 zbieraczy najdziwniejszych przedmiotów i sprzętów żelaznych prezentowało „skarby” amatorom starzyny



W Kołowie pod Szczecinem rozpoczął prace nowy Telewizyjny Ośrodek Nadawczy. Wysokość masztu — 230 m.



Z okazji XV-lecia Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbył się na ulicach Drezna wesoły pochód pod hasłem „Kwiaty dobrych uczynków”. Na czele jechała karoca z popularnymi postaciami telewizyjnych audycji dla dzieci

W Racocie odbył się konkurs sprawności wyźłów myśliwskich. Konkurs polegał na wielokrotnym sprawdzaniu przydatności psa do polowania, zdolności dobrego tropienia, wystawiania i aportowania



Zdjęcia:
CAF
i KEYSTONE

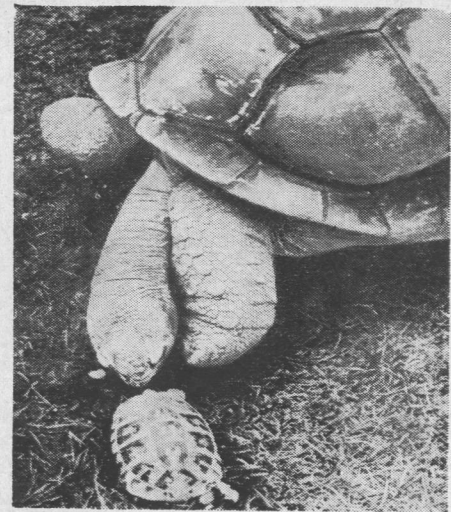


W Finlandii odbyły się wybory „miss Skandynawii na rok 1965”. Najpiękniejszą nordycką dziewczyną ogłoszono 19-letnią Szwedkę, Brigitte Alver Ijung. Wice-królowymi zostały Finka Sirpa Suosmaa (z lewej) i uroczą Szwedką Angetta Malmgren



Rokrocznie na tradycyjne błogosławieństwo dla zwierząt przybywa do Brukseli pewien pan z ulubioną papugą, siedzącą zawsze na kapeluszu

Dawid i Goliat — takie imiona nadano dwóm żółwiom z hamburskiego Zoo. Mimo tak wielkiej różnicy „wzrostu” oba żółwie są dobrymi przyjaciółmi



Czy widzieliście już bochenek chleba długości 2.60 m i wadze 40 kg? Takiego olbrzymia, (na zdjęciu) wyprodukowała specjalnie piekarnia w Ikofa w NRF



Młoda rzeźbiarka Niki de Saint-Phalle, której rzeźby-monstra wystawia obecnie jedna z galerii Londynu, pozuje obok jednego z dzieł

▲ Nouveaux aménagements pour l'Ecole d'Ingénieurs, premier établissement d'enseignement supérieur créé à Białystok il y a 15 ans.

▲ Comme chaque année, la Foire à la Ferraille présentait à Paris son bric-à-brac hétéroclite.

▲ Nouvel émetteur de TV pour Szczecin, le mât a 230 mètres.

▲ Défilé carnavalesque à Dresde pour le XV-e anniversaire de la République Démocratique Allemande.

▲ Concours de chiens d'arrêt à Racot, près de Poznań.

▲ Election de „Miss Scandinavie 1965” remportée par la Suédoise Brigitte Alver.

▲ Chaque année cette perruche vient avec son maître à la traditionnelle bénédiction des animaux, place du Jeu de Balle à Bruxelles.

▲ David et Goliath, deux tortues du Zoo de Hambourg.

▲ Niki de Saint-Phalle pose à côté d'une de ses monstrueuses statues exposées à Londres.

▲ Ce pain de 40 kg est du à la fantaisie d'une grande boulangerie ouest-allemande.

POLSKA



Najszybsze kobiety świata na dystansie 100 metrów: Tyus (USA), McGuire (USA) i Ewa Kłobukowska (Polska). 18-letnia Ewa dokonała wielkiego wyczynu: zdobyła medal i tytuł najszybszej kobiety w Europie

ZŁOTE MEDALE I ZŁOTE WYNIKI



19-letnia Irena Kirszenstein była prawdziwą bohaterką Igrzysk. Zdobyła aż trzy medale: jeden złoty w sztafecie 4 x 100 m i dwa srebrne, w biegu na 200 m i skoku w dal (rekord Polski 6,60 m)

XVIII Igrzyska Olimpijskie w Tokio zakończone! 8 tysięcy sportowców z 94 krajów stoczyło porywającą walkę o tytuły najlepszych wśród najlepszych. W wyniku zaciętej i niezmiernie trudnej rywalizacji sportowej osiągnięto kilkanaście fantastycznych rekordów świata w wielu dyscyplinach.

Chociaż na Olimpiadzie walka toczy się w poszczególnych konkurencjach o trzy pierwsze miejsca nagradzane medalami, to jednak prowadzi się nieoficjalną wprawdzie, ale bardzo wszystkich interesującą punktację czołowych krajów we wszystkich konkurencjach. W Tokio w ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przed Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Następne miejsca zajęły kolejno: Niemcy, Japonia, Węgry i Włochy.

W klasyfikacji medalowej (pierwsze trzy miejsca) POLSKA zajęła siódme miejsce, a w klasyfikacji punktowej (również miejsce od 4 do 6) pozycję siódmą wśród 94 państw! Jest to wielki sukces polskiej ekipy narodowej, zważywszy na ilość startujących państw (o 10 więcej niż w Rzymie w 1960 r.) oraz ilość zawodników (o 2100 więcej niż w Rzymie). Belgia zajęła w klasyfikacji medalowej miejsce 19, a Francja — 25, w klasyfikacji punktowej Francja — 12, a Belgia — 23.

Polscy sportowcy osiągnęli w Tokio wiele znakomych rezultatów, w tym jeden rekord świata w sztafecie kobiet 4 x 100 m.

(O wynikach tych piszemy na stronie 4 i 22, a także poświęcimy im wiele miejsca w następnym numerze „Tygodnika Polskiego”).

Józef Szmidt osiągnął w trójskoku piękny wynik — 16.85 m i zdobył w Tokio złoty medal. Jeszcze w czerwcu leżał w szpitalu po ciężkiej operacji kolana. Na Olimpiadzie pokonał nie tylko najlepszych trójskoczków świata, ale i własną słabość. Było to wielkie, podwójne zwycięstwo!

Polska drużyna ciężarowców zajęła drugie miejsce za drużyną ZSRR, uzyskując 25 punktów. Złoty medal zdobył Waldemar Baszanowski (na zdjęciu po lewej przyjmuje z rąk uroczej Japonki filiżankę herbaty). Marian Zieliński, Mieczysław Nowak, Ireneusz Paliński są zdobywcami brązowych medali

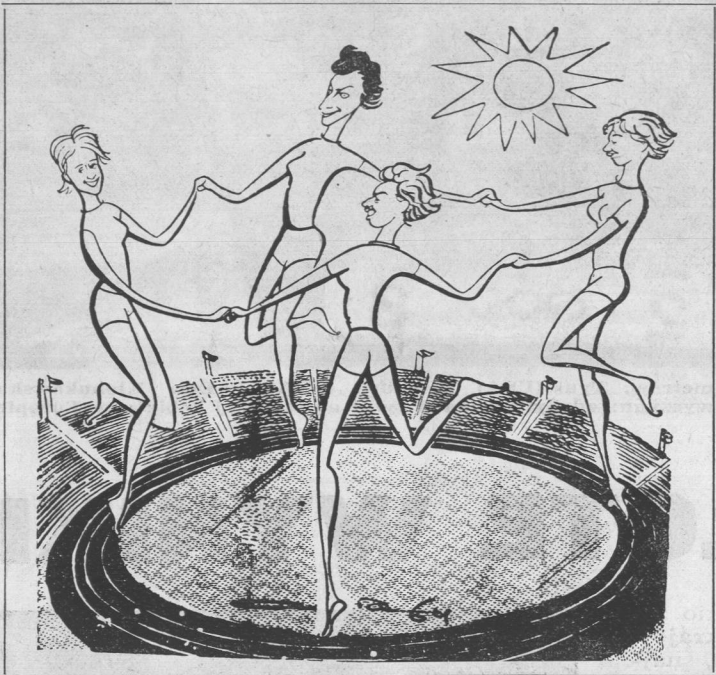


Wielką niespodziankę sympatykom szermierki sprawił Egon Franke; zdobył złoty medal we florecie i pokonał dwóch znakomych Francuzów: Jean-Claude Magnan i Daniel Revenu (na zdjęciu). Drużyna polskich florecistów była o krok od zwycięstwa. Minimalnie uległa mistrzom świata, florecistom ZSRR i zdobyła srebrny medal (II miejsce)

Również drużyna polskich szablistów odebrała Francuzom brązowy medal zwyciężając minimalnie różnicą zaledwie jednego trafienia!



POLKI I POLACY WŚRÓD NAJSZYBSZYCH LUDZI ŚWIATA



Bieg na dystansie 100 metrów jest koronną konkurencją królowej sportu — lekkiej atletyki. Cóż więc powiedzieć o kobiecej sztafecie 4 x 100 metrów, która ustanowiła na Olimpiadzie wynikiem 43,6 sek. nowy wspaniały rekord świata. Znakomity ten sukces osiągnęły cztery Polki: Teresa Ciepla, Irena Kirszenstein, Halina Górecka i Ewa Kłobukowska. Widzimy je na zabawnym rysunku polskiego karykaturzysty Alaszewskiego

Andrzej Badeński również dokonał nie lada wyczynu, który wart jest więcej niż jeden złoty medal. Na dystansie 400 metrów pokonało go tylko 2 rywali: Larrabee (USA) i Motley (Trynidad)

Najbardziej rewelacyjne wyniki osiągnęli polscy zawodnicy i zawodniczki we wszystkich biegach sprinterskich na dystansach 100, 200 i 400 m. Okazali się nie tylko zdecydowanie najlepszymi w Europie, ale poważnie zagrozili trwającej już od kilkudziesięciu lat hegemonii Amerykanów w tych konkurencjach.

Na szczególne wyróżnienie zasługują wspaniałe sukcesy polskich sztafet 4 x 100 m. Sztafeta kobieca wyprzedziła zdecydowanie sztafetę USA, zdobyła złoty medal i ustanowiła nowy światowy rekord świata — 43,6 sek.! Polki były kandydatkami do jednego z medali, ale mało kto liczył na tak znakomity wynik ich olimpijskiego biegu. Rezultat sztafety mężczyzn 4 x 100 metrów, która zajęła drugie miejsce (srebrny medal) za sztafetą USA w czasie 39,3 sek. (minimalnie wyprzedzając doskonałą sztafetę Francji) jest jeszcze większą rewelacją. W finale Polacy wyprzedzili doskonałe sztafety europejskie Francji, ZSRR, Włoch i Wielkiej Brytanii, a także sztafety Jamajki i Wenezueli.

Drugie miejsce (srebrny medal) Ireny Kirszenstein na 200 m, drugie miejsce (srebrny medal) Teresy Cieplej na 80 m przez płotki, trzecie miejsce (brązowy medal) Ewy Kłobukowskiej na 100 m, trzecie miejsce (brązowy medal) Andrzeja Badeńskiego na 400 m, czwarte miejsce Wiesława Maniaka na 100 m, szóste miejsca: Mariana Foika na 200 m, Marii Piątkowskiej na 80 m przez płotki, Barbary Sobottowej na 200 m i Haliny Góreckiej na 100 m stawia całą niemal polską ekipę sprinterów w nielicznym gronie najszybszych ludzi świata.

Jest to rezultat, jakiego nikt się nie spodziewał!



Najszybszym wśród białych sprinterów okazał się Polak Wiesław Maniak — czwarty w finale biegu na 100 metrów za „czarnymi błyskawicami” — Hayesem (USA), Figuerołą (Kuba) i Jerome (Kanada)

POLSKA EKIPA OLIMPIJSKA PRZESYŁA Z TOKIO ŻYCZENIA DLA CZYTELNIKÓW „Tygodnika Polskiego”

National Stadium (Olympic Main Stadium) in Meiji Olympic Park

Czytelnikom
Tygodnika Polskiego
Olimpijskie pozdrowienia
z Tokio!

Wspaniały sukces polskiej reprezentacji narodowej jest osobistym sukcesem wszystkich tych Rodaków z Kraju i Wychodźstwa, którzy swym zainteresowaniem i ofiarnością pomogli Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu w wysłaniu do Tokio licznej i doborowej ekipy. Jest to także w jakimś stopniu sukces „Tygodnika Polskiego”, który prowadził zbórkę wśród Polonii



Wspaniały sukces polskiej reprezentacji narodowej jest osobistym sukcesem wszystkich tych Rodaków z Kraju i Wychodźstwa, którzy swym zainteresowaniem i ofiarnością pomogli Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu w wysłaniu do Tokio licznej i doborowej ekipy. Jest to także w jakimś stopniu sukces „Tygodnika Polskiego”, który prowadził zbórkę wśród Polonii

WSPÓLNY SUKCES

CHOĆ W DNIACH XVIII OLIMPIADY W TOKIO dokonywały się w świecie niezwykle doniosłe wydarzenia polityczne i techniczne (lot trzech kosmonautów) skupiające na sobie uwagę opinii publicznej całego ziemskiego globu, to jednak za interesowanie walką i wynikami na olimpijskiej arenie nie zmalało. Dzięki nowoczesnej technice oraz pracy sportowych sprawozdawców świat dowiadywał się o rezultatach olimpijskich w Tokio z błyskawiczną szybkością, natychmiast po zakończeniu konkurencji, w ciągu kilku sekund, drogą przez eter, kosmos lub stare już dzisiaj w pojęciu technicznym kable. Odległość geograficzna Japonii nie grała roli. Wyniki, rekordy, rozdział medali, sportowe tragedie i laury, oceniane, komentowane i przeżywane były bezpośrednio po wydarzeniach zarówno przez kilkuletnich malców, jak i dojrzałych i zajętych poważnymi sprawami panów, przez dziewczęta i kobiety, przez wszystkich. Olimpiady stały się bowiem jakimś olbrzymim wspólnym dobrem ludzkości. Zbliżają, pozwalają na wzajemne poznanie, uczą szacunku dla dorobku i wysiłku innych, dla ich sprawności, umiejętności i piękna.

XVIII Olimpiada była rekordowa pod każdym względem, również i pod tym, że dzięki telewizji i sztucznym satelitom oglądały ją przez ekrany telewizyjne miliony ludzi wszystkich kontynentów. Sportowa strona wyników jeszcze raz wykazała, jak nieograniczone są możliwości ludzkich umiejętności, tak jak nieograniczone są granice ludzkiego geniuszu popartego nauką, pracą i siłą woli. Olimpiada w Tokio udowodniła, że każdy naród ma możliwości osiągnięcia sukcesów. Wśród medalistów znaleźli się przedstawiciele takich krajów, jak Kenia, Wybrzeże Kości Słoniowej, Tunezja i inne, których nikt nie typował do zwycięstw, a które dzięki

swym sportowym reprezentantom dały się szeroko poznać i wzbudziły uznanie.

Jak w tej pokojowej batalii wyszła Polska? Wyniki już znamy. Wiemy, że polscy reprezentanci, którzy kilkakrotnie wnieśli biało-czerwony sztandar na olimpijski maszt, oraz ci, którzy w zwyciężym walce zdobywali tuż za medalistami wysokie miejsca, dali Polsce wysoką pozycję w ogólnym układzie olimpijskich sił. Jedną z czołowych. A przecież w Tokio walczyły reprezentacje prawie stu państw.

Sukces polskiej drużyny w Tokio jest sukcesem społeczeństwa w Kraju i na Wychodźstwie. Z równą troską Rodacy w Kraju, jak i my myśleliśmy o naszych reprezentantach, życzyliśmy im sukcesów, przeżywaliśmy ich radości i smutki. Wychodźstwo pomogło w poważnym stopniu Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu w pokryciu kosztów wysłania narodowej ekipy do Japonii, wspierając składkami pieniężnymi olimpijski fundusz.

Przedstawiciele Polskiego Komitetu Olimpijskiego, obecni w Tokio, dali wielokrotnie wyraz swego uznania dla ofiarności polskiej emigracji ze Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Belgii i innych krajów. W polskich warunkach wysłanie tak licznej ekipy do Tokio, jaką była nasza reprezentacja, a tylko liczna ekipa mogła pokusić się o wysokie miejsce wśród najsilniejszych narodów świata, było samo w sobie jakimś wielkim wyczynem. Toteż przed wyjazdem liczone w Warszawie dokładnie każdy zebrany grosz, zastanawiano się nad każdym zawodnikiem, sprawdzano jego formę, możliwości i postawę. Nikt niepotrzebny do Tokio nie pojechał.

Ale sam wyjazd i zebranie na niego pieniędzy to jeszcze nie wszystko, wcześniej potrzebna była przede wszystkim praca w sprzyjających warunkach. I tej pracy przygotowawczej dokonano, a te sprzyjające warunki w Polsce istnieją. O tym trzeba pamiętać.

Są na emigracji politycy, a właściwie krzykacze, którzy usiłują sukcesy polskich uczonych, artystów,

sportowców oddzielić od warunków społeczno-ustrojowych w Kraju. „To zrobił naród — mówią — a nie ludowy rząd.” Smieszne twierdzenie. Jego autorzy wykazują całkowite niezrozumienie rzeczy i krajowych stosunków. A kłótł stworzyć warunki do powszechnego uprawiania sportu w Polsce, kto wybudował tysiące stadionów, torów, boisk, założył szkoły wychowania fizycznego, zbudował fabryki sprzętu sportowego, udziela subwencji na utrzymanie setek trenerów, instruktorów, lekarzy sportowych? — Oczywiście, bez społeczeństwa nie można zrobić. Ale właśnie społeczeństwo i w tej dziedzinie aprobuję w całej rozciągłości poczynania ludowej władzy, sprzyja jej tu jak najbardziej, bierze na siebie dziesiątki obowiązków i prac, dla których wykonania państwo stworzyło mu odpowiednie warunki.

Polskie sukcesy olimpijskie związane są jak najściślej z przemianami, jakie zaszły w Kraju. Przecież wystarczy powiedzieć, że znaczny procent reprezentantów to młodzi ludzie ze wsi. Chłopak wiejski, który przed wojną awansował do reprezentacji Polski, był wyjątkiem, przypadkiem, musiał wyprowadzić się z rodzinnej wsi. Tak np. było z Józefem Nojz z poznańskiego Peczowa, olimpijczykiem, który został tramwajarzem w Warszawie, by móc biegać na długie dystanse. Dziś młodzież na wsi ma boiska, pływalnie, tory, sprzęt, trenerów i opiekunów. I dziesiątki młodych chłopców i dziewcząt wchodzi w skład reprezentacyjnych drużyn, w tym i olimpijskiej. To tylko jeden odcinek. Przed wojną w szkolnictwie średnim istniał zakaz należenia młodzieży do klubów sportowych. Kiedy jeden z krakowskich uczniów znalazł się w olimpijskiej reprezentacji hokeja na lodzie, po powrocie z Irzysk wyrzucono go za to z gimnazjum. Brak stadionów, boisk, a przede wszystkim pieniędzy na sport, były czynnikami hamującymi masowy rozwój sportu. Kusociński, Wajsówna, Kwaśniewska i jeszcze kilku reprezentantów, którzy dosięgli światowej klasy, byli wyjątkami, przy ogólnym talencie polskiej młodzieży do sportu.

Tak więc dziesiętsze sukcesy olimpijskie polskiego sportu, którymi się tak chlubiśmy, są wynikiem zmienionych warunków w Kraju, wynikiem zgodnego poparcia dla sportu ze strony społeczeństwa krajowego i Wychodźstwa. No i ofiarnej pracy, zaciętości i woli samych reprezentantów.

GDY MOWI SIĘ o niej nawet tym, którzy dobrze znają Paryż — nie potrafią odpowiedzieć, gdzie się ona znajduje. — „Aleja Polaków? — pytają. — *To chyba jakieś nieporozumienie — nie ma w Paryżu avenue o takiej nazwie!*”

A jednak jest. Wśród kilku ulic w Paryżu, których nazwy odnoszą się do Polski i Polaków (jak ulice: Chopina, Kopernika, Curie, Radziwiłłów, Wisły, Gdańska, plac Warszawy czy bulwar Poniatowskiego), aleja ta zajmuje nader osobliwe miejsce. Położona jest na Montmartre, w tej najruchliwszej dzielnicy rozrywek wszelakiego gatunku, jest zupełnie cicha, spokojna, pusta. Otoczona fałami różnokolorowych neonów reklamowych — jest ciemna i szara. Pośrodku zgiełku, wesołości, ruchu — leży zapomniana, martwa.

Nic dziwnego zresztą: Avenue des Polonais znajduje się na cmentarzu Cimetière Montmartre przy Père-Lachaise — jednym z najbardziej znanych cmentarzy paryskich, położonym tuż obok ruchliwego bulwaru, wśród hałaśliwych, pełnych życia ulic, z których jedna przechodzi ponad nim, przez most o nieustannym ruchu pojazdów i pieszych — jest jak oaza ciszy, zamyślenia, smutku w tym nieprawdopodobnym miejscu. Jedną jego stronę chroni wysoka ściana jednego z największych kin świata — Gaumont-Palace, mającego pięć tysięcy miejsc...

A VENUE des POLONAIS

OD GŁÓWNEGO BULWARU wystarczy przejść małą uliczką Rachel i jest się już na cmentarzu, który leży jakby w zagłębieniu, gdyż okoliczne ulice mają wyższy poziom.

Huczący bezustannym ruchem wiadukt opiera prawie swe przęsła na rzeźbionych ozdobach grobowców, jego cokoly stoją wśród kamiennych mogił. Cmentarne napisy w rodzaju: „D.O.M.” czy „Requiescat in pace” stykają się bezpośrednio ze stalowymi elementami mostu, podtrzymującego roześmianą falę życia. Bardzo to dziwny cmentarz, pogodzony z tempem i tętnem życia tej najwzelszej dzielnicy paryskiej.

Niedaleko od wejścia, na prawo i w górę po schodkach — i jesteśmy w Alei Polaków. Tablice, którymi oznaczono poszczególne aleje cmentarza, wyraźnie uwidoczniają tę nazwę. Skąd wzięła się ona właśnie tutaj?

Otóż przy tej alei wznoszą się zbiorowe groby Polaków z wielkiej emigracji, uczestników Powstania Listopadowego, którzy po jego upadku znaleźli we Francji schronienie. Znaleźli je aż po grób włącznie.

NA CMENTARZU MONTMARTRE znajduje się około sześćdziesięciu historycznych grobów polskich, w tym dziesięć zbiorowych. Są to wielkie grobowce-domy. W każdym z nich

spoczywa po kilkunastu belwerczyków. Na grobach polskie napisy, polskie orły i inne emblematy narodowe, wiele już poważnie zniszczonych.

Poza tą aleją znajduje się na montmarckim cmentarzu wiele polskich mogił, wśród nich grób Słowackiego (bez trumny ze szczątkami poety, przeniesionej na Wawel w 1927 r.) i grób Bohdana Zaleskiego.

Na jednym ze zbiorowych grobów znajduje się napis: „*Dziś grobem w ziemi cudzej ze swymi się dzieli*”. Piękny jest pomnik Mięczysława Kamińskiego, poległego pod Magentą — na grobowcu tym da się odczytać napis „*Przyjm, Panie, trud, znoje i życie nasze w ofierze*” i pełne wyrazu słowa:

Tutaj w zbiorowym grobowcu na cmentarzu Montmartre (Division 13, rangée 1) spoczywają prochy Joachima Lelewela. W tym samym grobie spoczywa kilkunastu innych zasłużonych Polaków, członków Wielkiej Emigracji

„*Zegnajcie sny, iluzje i młodzieńcze ambicje*”. Joachim Lelewel znalazł ostatni spoczynek w grobie wspólnym listopadowców, na którym widnieją nazwy: *Stoczek, Dobrze, Grochowo, Wawer, Dęby Wielkie, Ostrołęka, Rajgród, Międzyrzecz, Warszawa*”.

ALEJĘ POLAKÓW pamiętam sprzed wielu lat, gdy raz jeden wtedy tonęła w kwiatach i światłach. Było to w setną rocznicę Powstania Listopadowego — w 1930 r.

Zasłużony, a nieżyjący już dzisiaj wielki działacz paryskiej Polonii Antoni Potocki zorganizował wtedy wystawę stulecia powstania, która w ciągu wielu miesięcy cieszyła się wielkim powodzeniem w pawilonie Jeu de

Paume w Tuileries. Byłem referentem prasowym tej wystawy i pamiętam uroczystość, jaka w związku z nią odbyła się w Alei Polaków: składanie wieńców, przemówienia, światła. Gdy niedawno patrzyłem na zapomniane, niszczone groby, przypomniałem sobie ten dzień, gdy Avenue des Polonais tonęła w wieńcach, szarfach i zniczach.

Stulecie jest raz na sto lat, ale wydaje mi się, że na tych grobach — jak i na innych historycznych mogiłach, znajdujących się na wszystkich paryskich cmentarzach — powinny płonąć światła i widnieć kwiaty, oznaki pamięci, nie tylko w rocznice narodowe, ale i w dniu poświęconym zmarłym.

Witold ZECHENTER



NOWOŚCI PŁYTOWE Z POLSKI

→ **Szczególnie piękne nagrania KOŁĘD
znajdziecie na płytach długogrających 12':**

XL 0190 (mono, stereo) — „MAZOWSZE” śpiewa kolędy

XL 0209 (mono, stereo) — **Hej kolęda, kolęda** — Śpiewają
„Poznańskie Słowiki” pod dyрекcją
Stefana Stuligrosza

XL 0184 (mono) — **Boże Narodzenie w Polsce** — śpiewa chór męski
przy kościele św. Jakuba w Warszawie

Ponadto na uwagę zasługują:



XL 0208 (mono) — **WARSZAWA DA SIĘ LUBIĆ**

14 piosenek nagranych na tej płycie powie Wam prawdę o dawnej i dzisiejszej Warszawie, o tym co już dawno odkryli rozkochani w swej stolicy Polacy, a co potwierdzili niejednokrotnie cudzoziemcy — o tym, że „Warszawa da się lubić”.

XL 0187 (mono) — **MIECZYŚLW FOGG
ŚPIEWA PIOSENKI SWOJEJ MŁODOŚCI**

Przeboje swojej młodości, które M. Fogg nagrał na tej płycie to najśliczniejsze piosenki „złotej epoki polskich teatrzyków kabaretowych i rewiowych” ze znakomitym „Qui pro quo” i „Morskie Oko” na czele.



XL 0169 vol. 1 (mono, stereo)

XL 0210 vol. 2 (mono)

IDZIE ŻOŁNIERZ BOREM, LASEM

XL 0180 (mono) — **ZNASZ LI TEN KRAJ**

Najpiękniejsze melodie ludowe w wykonaniu
Polskiej Kapeli pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego.



**KUP TE PŁYTY JUŻ TERAZ —
SĄ NAPRAWDĘ PIĘKNE!**

O płyty z Polski i wszelkie o nich informacje
oraz prospekty — prosimy zwracać się za granicą
do następujących firm:

WE FRANCJI:

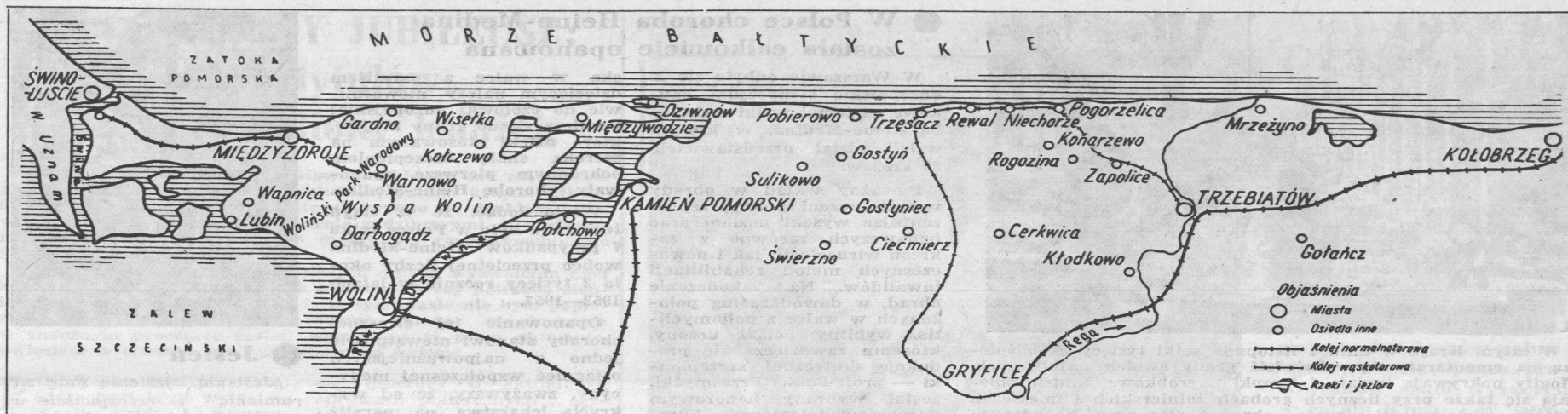
LA BOUTIQUE POLONAISE
25, rue Drouot, PARIS IX-e

W BELGII:

CEPELIA, 10, Place Rogier, Bruxelles
Du Monde Entier, 5, Place St. Jean, Bruxelles

Płyty zawierają zbiór piosenek żołnierskich poczynszyszy od w. XVI, z czasów I wojny światowej, pieśni roku 1939, Powstania Warszawskiego.

Pieśni zebrał i opracował na głosy solowe i chór męski z orkiestrą — Jerzy Kołaczkowski



Mapka zachodniej części Wybrzeża po polskiej stronie Bałtyku od Kołobrzegu po Świnoujście przy zachodniej granicy. Ta część nazywana jest Słonecznym Wybrzeżem, skupia się na niej wiele pięknych zdrojowisk i kąpielisk morskich. Wioska Trzęsacz, o której tu mowa, leży w powiecie Gryfice (woj. szczecińskie).

NAD TONIA UMARŁYCH

BAŁTYK. Długa piaszczysta plaża. Wysoki urwisty brzeg, a na nim, w miejscu gdzie jest on bodaj najwyższy, wyrasta samotna ściana z grubych średniowiecznych cegieł, z otworami dawnych okien i drzwi o pięknych gotyckich łukach. To ostatnia część starego kościoła w Trzęsaczu. Kiedyś przed wiekami kościół ten stał na wzniesieniu w środku wsi, dwa kilometry od morza. Wieś należała do najstarszych osad słowiańskich na zachodnim Pomorzu. Kościół był jedną z trzech pierwszych świątyń w tej dzielnicy Polski. Zbudowano ją dla parafii powstałej z inicjatywy Bolesława Krzywoustego. Z latami wokół kościoła wyrósł spory cmentarz, a od morza dzieliły go jeszcze: sosnowy las, wieś Witowo i dwa osiedla o zapomniałych dzisiaj nazwach, łączyła zaś droga. Z lasu, Witowa, dwóch osiedli, drogi i cmentarza nie pozostało ani śladu. Z kościoła jedynie południowa ściana, ta dalsza od morza. Na ich miejscu szumia fale Bałtyku, a gdy przychodzi okres jesiennych sztormów, spokojne zazwyczaj wody morza z wściekłością uderzają o kruche oparcie brzegu, zabierając z powrotem w swą otchłań co im tylko popadnie. Rybacy podczas połowów opowiadają o Trzęsaczu prawdy i legendy, a sąsiednią okolice wód Bałtyku nazywają *Tonią umarłych*, jako że w tych opowiadaniach cmentarz trzęsacki stoi sobie jak dawniej z grobami w uszeregowanym porządku, tylko że na dnie morskim i daleko od wsi...

Kroniki notują, że jeszcze w 1758 roku było od kościoła do morza 59 metrów. W 1820 odległość ta zmniejszyła się do trzynastu metrów, a w 1901 r. część murów podczas gwałtownej burzy morskiej runęła w Bałtyk. Wcześniej zwalili się wieża. I już wtedy mieszkańcy wsi przekonali się, że kościół nie da się uratować.

Tragiczne były w sumie dzieje Trzęsacza, tej prastarej słowiańskiej osady nadbałtyckiej. Germanie odbierali jej mieszkańcom mowę ojców i wiare, a morze — uprawne pola, las, domy i zabudowania, nie oszczędzając nawet kościoła, najmocniejszej budowli wsi. W 1899 r. trzęsaczanie wynieśli z niego

co cenniejsze części i oddali do Kamienia Pomorskiego do zbiorów przy tamtejszej katedrze.

MINĘŁY LATA, zostawiły za sobą dwie potworne wojny światowe. Po drugiej, tej najstraszniejszej, na opustoszałe, wymarłe, zdruzgotane milionami pocisków i bezlitosnym ogniem Pomorze Zachodnie wróciła Polska. Do zarosniętych chwastem wsi, na zaminowane przez Niemców pola, do miasteczek, w których sterczały tylko kikuty z dawnych domostw, ze wszystkich stron przybywali repatrianci i osadnicy. Kto przyjechał wcześniej, wybierał co było lepszego w tym pogorzelsku. Kto później, musiał najpierw do wybranego domu dorabiać dach, prowizoryczne drzwi, okna, piec, a później dopiero zakładać gospodarstwo lub warsztat. Nierzadko siłą swych mięśni, z pomocą żony i dzieci ciągnął pług po polu, by je zorać. I tak powoli, powoli i te najbardziej zniszczone w wojnie tereny Polski nabierały normalnego oblicza.

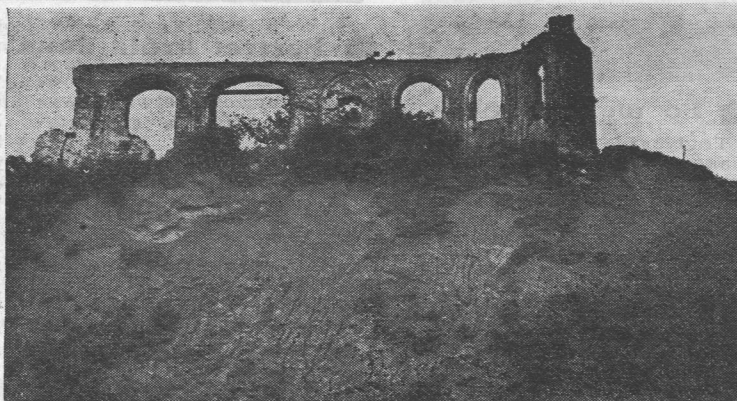
Kiedy w połowie 1945 r. Polacy z miasteczka Brzozdowce, 36 km od Lwowa, mieli wyruszyć na zachód, za radą miejscowego księdza, dziekana Michała Kasprzaka postanowili na miejsce swego nowego życia wybrać Pomorze Zachodnie. Miejscowość? — A któż to mógł wtedy wiedzieć z takiej odległości. Ktoś powiedział, że najlepiej byłoby do Kamienia Pomorskiego. Znał chyba historię i zapamiętał, że to siedziba dawnego polskiego biskupstwa, a może po prostu przeczytał gdzieś, że Wojsko Polskie przy zdobywaniu Kamienia uratowało w nim katedrę polską od zniszczenia. Zresztą, jak było — wszystko jedno — dość, że parafianie z Brzozdowców osiedlili się właśnie w Kamieniu. Wyjeżdżając z Brzozdowców zabrali z sobą oprócz osobistego dobytku naczynia liturgiczne i obraz z głównego ołtarza miejscowego kościoła.

Kamień Pomorski, położony nad obszernym zalewem wód Odry i Bałtyku, zniszczony był potwornie. Średniowieczna część stanowiła jedną wielką ruinę, dominował nad nią jedynie masyw kościoła, zdewastowanego wstrząsami tysięcy pocisków, które zrównały miasto z ziemią. Dawni mieszkańcy Brzozdowców byli pierwszymi, którzy podjęli odbudowę tego starego

pomorskiego grodu. Dziś miasto, choć ślady wojny są tu jeszcze bardzo wyraźne, żyje normalnym życiem. Czynne jest kamieńskie uzdrowisko z solankami i sanatoriami, przemysł, wielkie silosy. Odbudowano część zabytków, a odrestaurowana katedra, zmieniona na kościół farny, stanowi jeden z najpiękniejszych obiektów środkowo-europejskiego gotyku. Między innymi czynne w niej są od ub. lata wspaniałe organy, najstarsze i największe na Pomorzu.

W rumowisku przedmiotów dawni repatrianci spod lwowskiego miasteczka odnaleźli w Kamieniu rozebrany w 1899 r. ołtarz kościoła w Trzęsaczu. Złożyli go z pieczołowitością, uzupełnili zaginione części, umieszcili w nim obraz przywieziony z Brzozdowców i ustawili w kamieńskiej świątyni.

Dziwnymi drogami chodzą często ludzkie dzieje, równie dziwnymi dzieje przedmiotów. Ołtarz trzęsacki został zbudowany przez ludowego artystę w XVII w., obraz brzozdowiecki Chrystusa Ukrzyżowanego jest młodszy, powstał w XVIII w. Któż mógł przewidzieć, że te sakralne przedmioty związane z

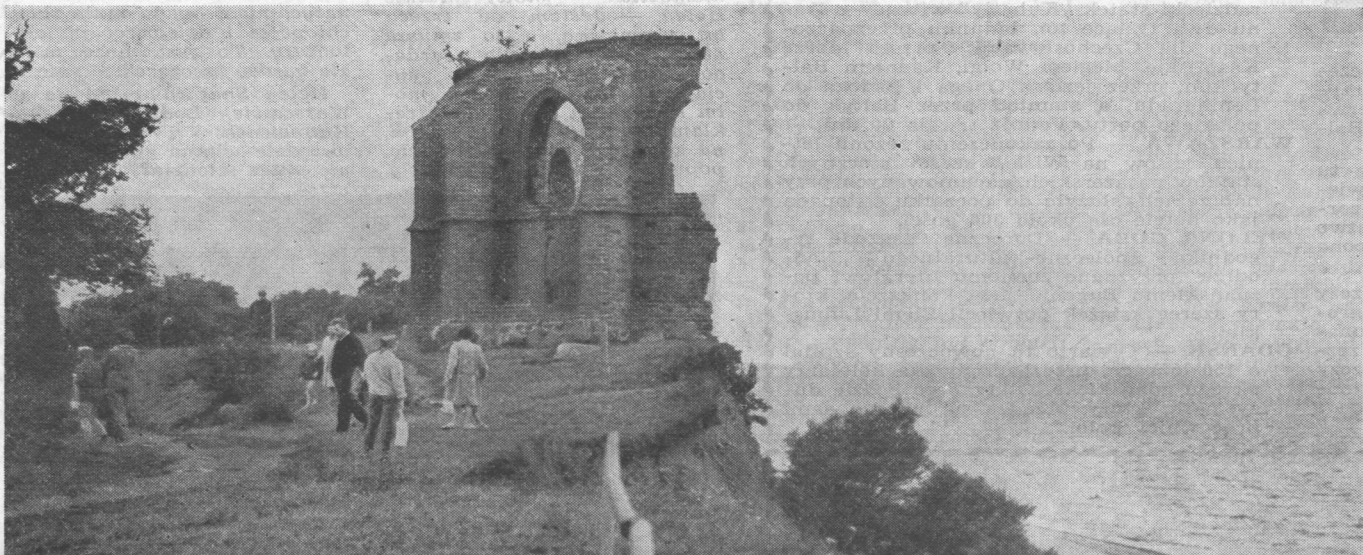


Tyle tylko pozostało z dawnego trzęsackiego kościoła: boczna ściana (południowa) i niewielki skrawek tylnej (zachodniej). Wysokość brzegu dochodzi tu do 20 metrów. W tym miejscu w odległości kilku metrów od ściany nie wolno chodzić po brzegu

polską ludnością, zrodzone każdy gdzie indziej, zejdą się w drugiej połowie XX wieku w kościele katedralnym, zbudowanym za sprawą piastowskich królów polskich w Kamieniu Pomorskim.

KIEDY PRZYCHODZI SEZON, tłumy wczasowiczów, którzy wypoczywają nad Bałtykiem w kąpieliskach położonych z dwóch stron Trzęsacza: Rewalu i Podgrodziu, ze zdumieniem przyglądają się ostatniej ścianie trzęsackiego kościoła i spokojnym w słoneczne dni falom Bałtyku. Trudno im uwierzyć, by to łagodne morze mogło miewać tak niszczące napady wściekłości. Zdaniem znawców i ta reszta dawnego kościoła, mimo umocnienia brzegu, również skazana jest na zagładę. Któregoś dnia, kiedy znowu przyjdą turyści podziwiać zabytkowe ruiny, może nie będzie już po nich śladu. Jako dokumenty pozostaną tylko zdjęcia fotograficzne, opowiadania rybaków i ołtarz w kamieńskim kościele, złączony z brzozdowieckim obrazem.

Łosy ostatniej ściany kościoła są przesądzone. W każdej chwili sztormowe fale Bałtyku mogą podmyć brzeg i reszka wspaniałego dawniej kościoła runie w otchłań Bałtyku, którą w tym miejscu rybacy nazywają *Tonią umarłych*



LA CÔTE de la Baltique en Poméranie occidentale, une longue plage de sable fin. Sur la rive escarpée, un mur solitaire se dresse. Ce mur est l'unique vestige qui ait subsisté d'une église construite au XII-e siècle au milieu d'un village, à deux kilomètres de la mer. Le village, Trzęsacz, était l'une des plus anciennes cités slaves de la Poméranie occidentale. Au cours des siècles, la mer a tout balayé et ses vagues viennent aujourd'hui se briser au pied du mur de l'ancienne église. L'histoire et la nature ont été impitoyables pour ce village et ses environs: les Allemands prenaient aux habitants leur langue maternelle et leur foi, la mer — leurs champs et leurs maisons. En 1889, la population de Trzęsacz abandonna définitivement le village pour s'installer à Kamień Pomorski, ancien évêché polonais.

De cette dernière ville, la seconde guerre mondiale ne laissa que des ruines. Après 1945, sa reconstruction fut d'abord l'œuvre de Polonais venus de Brzozdowce dans la région de Lvov.

Aujourd'hui c'est une bourgade vivante à l'industrie développée et aussi une station balnéologique réputée. Et dans la cathédrale reconstruite, maintenant église paroissiale, l'ancien rétable de Trzęsacz, retrouvé dans les ruines, voisine avec le Christ en croix du XVIII-e siècle, venu du lointain village de Brzozdowce.



W całym Kraju w dniu 1 listopada setki tysięcy osób spieszą na cmentarze, aby odwiedzić groby swoich najbliższych. Mogiły pokrywają kwiaty i lampki nagrobkowe. Ludzie zbierają się także przy licznych grobach żołnierskich i miejscach straceń, gdzie zginęli nieznanzi obrońcy ojczyzny. Na zdjęciu: fragment cmentarza warszawskiego (kwatery mogił żołnierskich) na Powązkach w dniu Święta Zmarłych.



● Po wykopkach

Tradycyjne wykopki ziemniaków dobiegają końca. Urodzaj tegoroczny ocenia się jako zadowalający. Polska znana jest w Europie z produkcji wielu znakomitych odmian ziemniaków, kupowanych przez inne kraje dla celów sadzenia.

Po zebraniu ziemniaków z pół spala się na kartofliskach suche krzaki kartoflane, oczyszczając w ten sposób teren pod nową uprawę. Czynność tę chętnie spełniają dzieci (na zdjęciu powyżej).

Wśród zebranych ziemniaków zdarzają się wyjątkowe okazy. Takie olbrzymie ziemniaki o wadze 900 gramów wyhodował na swym polu Franciszek Raszyński z Miłomłyną w powiecie ostródzkim na Mazurach.



● Portret króla Jana III w Raciborzu

W czasie Dni Raciborza tutejsze muzeum otwarło wystawę historyczną przedsta-

● Wyścig sarny z pociągiem

Pasażerowie pociągu zdążającego z Radomia do Kielc byli świadkami pasjonującego wyścigu. Gdy pociąg znajdował się w okolicy Zagnańska, z pobliskiego lasu wyskoczyła sarna, która przez kilka kilometrów biegnąc obok parowozu, a następnie wyprzedziła pociąg, stopniowo powiększając dystans.

Po pewnym czasie jednak znużył się zwierzęciu ten wyścig, zatrzymało się, a następnie wolnym krokiem odeszło w stronę lasu.

● XVII-wieczny warsztat tkacki

W Wiśle na Śląsku Cieszyńskim otwarto Muzeum Beskidzkie. Oglądać tu można stroje ludowe, meble, skrzynie i ceramikę z chat góralskich oraz dokumenty archiwalne dotyczące tego regionu. Znajduje się tu także odnaleziony w Bielsku XVII-wieczny warsztat tkacki.

● W Polsce choroba Heine-Medina została całkowicie opanowana

W Warszawie odbyło się X europejskie sympozjum naukowe na temat walki z chorobą Heine-Medina, w którym wzięli udział przedstawiciele 20 krajów.

Poważny wkład w obrady wnieśli uczeni polscy, reprezentując wysoki poziom prac badawczych, zarówno z zakresu wirusologii, jak i nowoczesnych metod rehabilitacji inwalidów. Na zakończenie obrad, w dowód zasług położonych w walce z poliomyelitis, wybitny polski uczyony, któremu zawdzięcza się produkcję skutecznej szczepionki — prof. Feliks Przesmycki, został wybrany honorowym wiceprzewodniczącym Europejskiego Towarzystwa do Walki z Heine-Medina. Pol-

ska w walce z paralizem dziecięcym należy niewątpliwie do czołówek europejskiej i zalicza się do grupy krajów, które dzięki stosowanym na szeroką skalę szczepieniom ochronnym pierwsze opanowały chorobę Heine-Medina.

Warto dodać, że w ciągu tego roku było w Polsce tylko 7 przypadków Heine-Medina wobec przeciętnej liczby około 2 tysięcy rocznie w latach 1952—1957.

Opanowanie tej strasznej choroby stanowi niewątpliwie jedno z najpoważniejszych osiągnięć współczesnej medycyny, zważywszy, że od wykrycia lekarstwa na paraliż dziecięcy upłynęło niespełna 10 lat.

● 51 książka

Jana Żabińskiego

Ambroży — to imię zająca, jednego z bohaterów nowej uroczej i bogato ilustrowanej książki dr Jana Żabińskiego pt. „Z życia zwierząt” wydanej ostatnio przez wydawnictwo „Iskry”.

Właśnie o zającach, małpach, tygrysach, papugach, susłach, żyrafach, lisach i wszelkich innych zwierzętach pisze znakomity polski popularyzator. Dr Jan Żabiński napisał już 50 książek na tematy przyrodnicze, miał 1500 audycji radiowych, około 100 pokazów telewizyjnych i 500 odczytów „na żywo” w różnych dzielnicach Kraju. Książki jego tłumaczone są na czeski, angielski, niemiecki i rosyjski. Doczekały się już wielu wydań.

● Patent nr 47048

Na całym świecie odczuwa się brak białka — podstawowego składnika paszy dla zwierząt. Toteż uczeni wszystkich krajów pracują nad metodami wzbogacenia pasz, bądź wynalezieniem środków zastępujących białko.

Jednego z takich cennych wynalazków dokonał polski inżynier (patent nr 47048) — Wojciech Janusz z Warszawy wraz z zespołem specjalistów. Za punkt wyjścia do swych badań zespół wzięł możliwość zastępowania części substancji białkowych pokarmem zawierającym substancje azotowe.

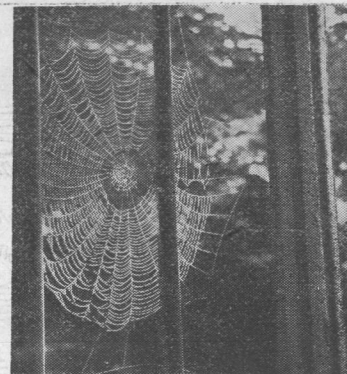
Inżynier Janusz wynalazł niezwykle prostą i taną metodę otrzymywania takiego azotowego dodatku do pasz ze

zwykłej melasy. Wskutek pewnych procesów fermentacyjnych — przy użyciu kwasu mlekowego — uzyskuje się gęsty płyn, który jest silnym koncentratem (zawiera mleczan amonu). Płyn ten można dodawać do ubogiej w białko paszy dla zwierząt. 1 kg tego preparatu stanowi równoważność 0,5 kg czystego białka, przy czym podawany nawet w nadmiernych ilościach nie wywołuje u zwierząt ujemnych objawów.

● Helen Shapiro w Warszawie

Od trzech lat ta osiemnastoletnia dziewczyna jest jedną z czołowych pieśniarek big-beatowych świata. Młodzież brytyjska i francuska, włoska i amerykańska przepada za nią. I oto Helen Shapiro wystąpiła w Polsce, zdobywając również sympatię młodej polskiej publiczności.

Helen interesowała się wyglądem przechodniów i ubraniem polskich dziewcząt. Chce być zwykłą, normalną osiemnastolatką, jakich jest miliony w świecie. „To jednak jest niemożliwe — mówi smutnie Helen. — Jestem od trzech lat pieśniarką, a to zmusza mnie do prowadzenia twardego, zdyscyplinowanego życia, podporządkowanego moim koncertom i wymogom reklamy. A oprócz tego jestem, na szczęście czy nieszczęście, popularna i gdzie się pojawię,



● Jesień

„Jesienią, jesienią sady się rumienia” i rzeczywiście w tym roku jest nadzwyczaj obfity zbiór rumianych, złotych i zielonych jabłek. Jesień ma być podobno długa, tak przepowiadają górale, a im warto wierzyć. Swoje prognozy opierają na bardzo wczesnych i obfitych opadach śniegu w górach we wrześniu. Zima tylko postraszyła usztych i ustąpiła miejsca złotej polskiej jesieni. Snuje się „babie lato”, a nieustrudzone pająki — tkacze jesieni, tworzą swoje misterne dzieła.

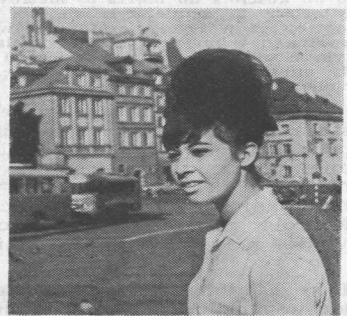
● Jachtem dookoła Ameryki

Polskie Towarzystwo Geograficzne organizuje wraz z Polskim Związkiem Żeglarskim wyprawę geograficzną do krajów Ameryki Południowej. Zadaniem tej wyprawy jest przeprowadzenie rozmaitych prac badawczych.

Ta naukowa wyprawa bez wątplenia będzie również dużym wyczynem polskiego żeglarstwa sportowego i odda nieocenione usługi w popularyzowaniu polskiej nauki, budownictwa jachtowego oraz kwalifikacji i możliwości polskich żeglarzy.

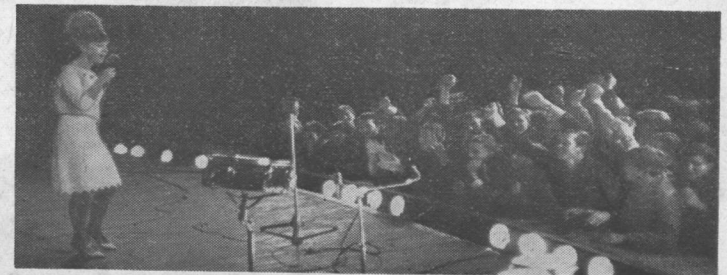
Wyprawa odbędzie się na jachcie żaglowym „Smiały”, którego walory techniczne, nawigacyjne odpowiadają potrzebom wyprawy.

Przed wyruszeniem w daleki rejs, który ma się rozpocząć w połowie przyszłego roku, odbędzie się próba podróży na jachcie „Smiały” w końcu października br.



natychmiast opada mnie tłum chłopców i dziewcząt po autografy. To jest może miłe, ale bardzo męczące”.

Helen Shapiro wystąpiła w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Katowicach i Krakowie, wszędzie witała entuzjastycznie przez młodzież!



7 DNI

GLUSKO (Szczecińskie) — Wraz z rozpoczęciem sezonu polowań na grubą zwierzynę — jelenie i dziki — pojawili się pierwsi zagraniczni myśliwi, osiemnastu Belgów i Austriaków.

SEŁPSK (Koszalińskie) — Obradowała tu trzydniowa konferencja naukowa poświęcona dzieciom Pomorza zachodniego i zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Historyczne. Część posiedzeń poświęcono powojennemu rozwojowi tej ziemi.

GROTKOWICE (Krakowskie) — W Puszczy Niepołomickiej natrafiono na masowe groby ofiar hitlerowskich egzekucji dokonanych w październiku 1943 r. Według zeznań miejscowej ludności w całej puszczy Niemcy mordowali Polaków, Żydów, jeńców wojennych polskich, francuskich i włoskich.

TRZYNIEC — DOLNA LESZNA (Czechosłowacja) — Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w okręgu ostrawskim zorganizował imprezę zatytułowaną „Nasza wiosna”. Ten pierwszy polski festiwal w Trzyncu miał olbrzymie powodzenie.

SZCZECIN — Niezwykłą drogę przepłynął radziecki statek „Kubatył” wiozący z Iranu dwa tysiące ton ładunku przeznaczonych dla Czechosłowacji: przez Morze Kaspijskie, biegiem Wołgi, Kanałem Bałtyckim, przez jeziora Onega i Ładoga do Leningradu, a stamtąd przez Bałtyk do polskiego portu. Podróż trwała 20 dni.

WARSZAWA — Po zakończeniu sezonu letnich rejsów na Wiśle, sześć rzecznych statków pasażerskich, zacumowanych przy nabrzeżach, służyło do początku listopada jako hotele dla około 300 gości.

ZIELONA GÓRA — Doroczną nagrodę tygodnika społeczno-kulturalnego „Nadodrze” przyznano znanemu literatowi poznańskiemu Eugeniuszowi Pauksczie, który szereg książek poświęcił Ziemi Lubuskiej.

GDĄSK — Otwarto tu nowoczesny szpital o 150 łóżkach, przeznaczony dla kolejarzy okręgu gdańskiego. Otaczać go będzie duży park, który urządził na wiosnę sami pracownicy kolei.



PIĘKNY JUBILEUSZ: 4800 tytułów 82 miliony książek

W czasie wojny Niemcy postawili sobie za cel zniszczenie polskiej kultury. Wywożono biblioteki, palono książki, likwidowano drukarnie. Słowo polskie ukazywało się drukiem tylko w czasopiśmie zwanym popularnie gadzinowym. O wydawnictwie polskich książek nie było mowy. Za rozpowszechnianie książek groziły surowe kary.

Nic więc dziwnego, że w pierwszych dniach wyzwolenia głód książki był tak samo wielki, jak głód chleba czy potrzeba ciepłej odzieży. A trzeba pamiętać, że w tym czasie nie było papieru, drukarnie były rozbite, a pisarze, autorzy czy drukarze w znacznym procencie zostali wymordowani przez okupanta, uwięzieni w obozach lub rozproszeni po świecie.

PIERWSZĄ INSTYTUCJĄ, która podjęła po wojnie w Kraju druk i rozpowszechnienie polskiej książki była Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. Początkowo spółdzielnia była także wydawcą gazet i czasopism. Ale największe zasługi „Czytelnik” osiągnął w dziedzinie popularyzacji czytelnictwa dobrej książki. Organizował w pierwszych latach po wyzwoleniu zespoły czytelnicze, punkty sprzedaży książek, placówki biblioteczne.

Wśród pierwszych książek, jakie wydał „Czytelnik”, wymienimy wiersze Juliana Przybosa na rocznicę bitwy pod Grunwaldem i książkę Gibułowicza o hitlerowskich przestępstwach wojennych.

W latach 1944—1945 nakładem „Czytelnika” ukazywały

się broszury o aktualnych sprawach politycznych i czytanki szkolne, tomy poezji i podręczniki uniwersyteckie. Ale już wtedy na pierwszy plan wysuwa się proza współczesna, literackie obrachunki z okupacją. Ukazały się wówczas książki: „Krata” — Poli Gojawiczyńskiej, „Dym nad Birkenau” — Seweryny Szmaglewskiej i „Noc” — Jerzego Andrzejewskiego.

W następnych latach „Czytelnik” rozwinął działalność wydawniczą. Wydał kilka zbiorowych dzieł pisarzy polskich: Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Brunona Jasińskiego, Juliana Tuwima i innych, a także wiele przekładów współczesnej literatury światowej. Dużym osiągnięciem wydawnictwa w ostatnich latach jest zbliżające się do końca pierwsze w Polsce pełne wydanie dzieł Balzaka, ale niewątpliwie największym sukcesem wydawniczym „Czytelnika” jest pierwsze pełne wydanie dzieł Adama Mickiewicza.

W ciągu 20 lat działalności „Czytelnika” zadebiutowało dzięki temu wydawnictwu, ponad 240 polskich pisarzy — poetów i prozaików. W tym czasie ukazało się 4800 tytułów w nakładzie 82 milionów egzemplarzy.

Roczna produkcja wydawnictwa wynosi ponad 200 tysięcy w nakładzie około 3 milionów egzemplarzy, w tym kilkadziesiąt nowości polskiej literatury współczesnej. W wydawnictwie „Czytelnik” ukazują się dzieła niemal wszystkich wybitnych pisarzy polskich starszego i młodszego pokolenia.

Chociaż w Polsce istnieje obecnie wiele wydawnictw, to jednak książki ukazujące się nakładem „Czytelnika”, zdobywają najszybciej wielką popularność i rozchodzą się błyskawicznie.



Wiele tysięcy mieszkańców Wrocławia i delegacje wyższych uczelni z całego Kraju zgromadziło się przed nowymi gmachami Politechniki gdzie stanął Pomnik Uczonych Polskich

Pomnik ten powinien przypominać i uczyć

NAUKA POLSKA poniosła w czasie okupacji niemieckiej ogromne straty nie tylko materialne, ale przede wszystkim w ludziach. Wrocław był miejscem, w którym więziono przejściowo profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, aresztowanych w 1941 r. podstępnie przez Hansa Franka i wywiezionych następnie stąd do obozu w Sachsenhausen. Wielu z nich nigdy już stamtąd nie wróciło. W Poznaniu Niemcy rozstrzelali kilkudziesięciu profesorów i innych pracowników nauki na Forcie VII. W Warszawie zginęło wielu wybitnych naukowców rozstrzelanych w publicznych egzekucjach i podczas Powstania. We Lwowie na tzw. Piaskowni Niemcy wymordowali większość profesorów tamtejszych uczelni.

Wielu wybitnych i znanych uczonych aresztowano i stracono tylko dlatego, że byli świątymi Polakami i samym swoim istnieniem i dorobkiem umysłowym przeczyli hitlerowskiej teorii o „Herrenvolku” i nadludziach, którymi „mogli być tylko Niemcy”.

„Pomnik stanął we Wrocławiu, naukowej stolicy ziem zachodnich. Stoi on w mieście, które zostało potwornie zniszczone przez ostatni kataklizm wojenny — stwierdził w przemówieniu na uroczystości wybitny uczyony polski prof. Kulczyński, wiceprzewodniczący Rady Państwa — w mieście, do którego nauka polska wkroczyła w tym samym dniu, w którym ludowa władza polityczno-administracyjna objęła miasto — po wiekach odłączenia — w macierzyste posiadanie.

Zagospodarowaliśmy od podstaw ziemie zachodnie pod względem naukowym i kulturalnym. Nie przyszłoby tu na nie gotowego. Zastaliśmy bowiem w nauce i kulturze ruiny i zgliszcza, podobnie jak w rolnictwie i przemyśle. Wszystko, co ożywia ziemie zachodnie, jest naszym dziełem. Wkład ośrodków naukowych ziem zachodnich do polskiej nauki jest wielki i wartościowy.

Pomnik ten powinien przypominać i uczyć. Przypominać, że uczeni polscy zginęli na posterunku jako reprezentanci polskiej nauki, którą faszyzm hitlerowski postanowił doszczętnie wytepić. Powinien uczyć wytrwałości w walce o najwyższe wartości ludzkie, które reprezentuje budująca pokój i sprawiedliwość społeczną Polska socjalistyczna i służąca prawdzie nauka.”

PRZED MIESIĄCEM odbyła się we Wrocławiu podniosła uroczystość poświęcona pamięci polskich uczonych, którzy zginęli podczas II wojny światowej w hitlerowskich obozach zagłady lub zostali rozstrzelani. Dokonano mianowicie odsłonięcia symbolicznego pomnika ku czci ponad 300 uczonych polskich zamordowanych przez hitlerowców. Pomnik został wzniesiony z funduszy zebranych głównie przez pracowników szkół wyższych w całym Kraju. W uroczystości wzięli udział rektorzy i delegacje wszystkich polskich wyższych uczelni.



Odsłonięcia Pomnika Uczonych Polskich dokonał w obecności ministra szkolnictwa wyższego Henryka Gołańskiego i rektorów wyższych uczelni zastępca Przewodniczącego Rady Państwa, pierwszy organizator placówek naukowych w wyzwolonym Wrocławiu profesor dr Stanisław Kulczyński

KRAJ i ŚWIAT

WSPÓLPRACA POLSKI I ZRA W DZIEDZINIE GÓRNICTWIA

W Katowicach podpisano protokół o współpracy gospodarczej i technicznej w dziedzinie górnictwa między Polską a Zjednoczoną Republiką Arabską. Przewiduje się udział Polski w rozbudowie egipskich kopalń gębinowych i odkrywkowych surowców mineralnych, a przede wszystkim współpracę w dziedzinie rozeznania geologicznego złóż. Polscy fachowcy opracują dokumentację, projekty budowy nowych i rozbudowy pracujących w ZRA kopalni i zakładów przerobczych. Przewiduje się również dostawę polskich maszyn, urządzeń i sprzętu oraz usługi obejmujące nadzór autorski nad budową i uruchomienie nowych obiektów, a także szkolenie załóg.

80 FABRYK DLA ZSRR

W Moskwie podpisano umowę między Polską a ZSRR o dostawach z Polski do ZSRR w latach 1966—1970 kompletnych zakładów dla przemysłu chemicznego.

W ramach umowy Polska dostarczy dla ZSRR ponad 80 kompletnych zakładów przemysłu chemicznego. Będą to m.in. zakłady kwasu siarkowego z pirytów i z siarki, zakłady nawozów kombinowanych, zakłady do produkcji superfosfatu podwójnego, zakłady żywic fenolowo-formaldehidowych.

Umowa jest wyjątkowo korzystna. Stwarza szerokie perspektywy rozwoju eksportu kompletnych obiektów przemysłu chemicznego, gwarantując mu jednocześnie rynek zbytu. Umożliwia ona tym samym szeroką rozbudowę krajowego przemysłu produkującego urządzenia, maszyny i aparaturę chemiczną dla kraju i na eksport.

Tygodniowa GAWĘDA

Czy chłop dojrzał do wolności ♦ Inwazja kultury i techniki ♦ Jajko bywa też niegłupie

Czasopismo „Wieniec”, znane wielu naszym starszym emigrantom, tak pisało w roku 1902:

„Chłop nie dojrzał do pracy politycznej. Chłop w pracy publicznej przodować nie może. Hasło „wybierajcie chłopów” zbankrutowało, a ja dodam: zbankrutować musiało, bo chłop jest chciwy i samolubny i jeszcze nie ma pojęcia o tym, co to jest sprawa ludowa... Nie ma też stałego zdania... Czy dojrzał chłop do polityki? Czy wart jest wolności? — Zależy — jeszcze nie”.

Zapełnione, minęło już ponad 60 lat od chwili, gdy wydrukowano te słowa i wieś polska dojrzała w tym czasie. Ale i wówczas te słowa były niestudzone, nie odpowiadały prawdzie, a późniejsze losy

wsi i działalność ludzi, którzy ze wsi wyszli, wskazywała, że przodujące umysły chłopskie doskonale sobie zdawały sprawę z siły, którą wieś reprezentuje.

Wspomniałem stare dzieje, zetknąwszy się ostatnio z młodymi ludźmi ze Związku Młodzieży Wiejskiej. Gdy niektórym z nich odczytałem cytowane fragmenty artykułu z „Wienca”, nawet nie oburzali się; odpowiedzią był pobłażliwy śmiech. Oczywiście, ci młodzi ludzie — to nie są wieści politycy, ale to ludzie, którzy wiedzą czego chcą, do czego dążą i wiedzą też, jakimi środkami osiągnąć to, co

zamierzają. Jako naczelne zadanie postawili sobie: wykorystać istniejące możliwości po to, by wieś w pełni zrównała się z miastem. Możliwości istnieją — radio i telewizja, gazety i sieć szkolnictwa na wsi, najrozmaitsze kursy dokształcające i fachowe z różnych dziedzin, „inwazja” maszyn i elektryczności na wieś, coraz więcej młodzieży wiejskiej kończy wyższe uczelnie — to wszystko daje pożądane możliwości, by wieś ostatecznie i bezpowrotnie wyrwała się z zacofania.

I te problemy nurtują właśnie młodych ludzi, którzy zdobywszy wykształcenie i wiedzę uważają za swoją misję krzewienie kultury na wsi. Oczywiście, obraz nie jest w pełni taki różowy; jest i wielu takich, którzy nie chcą wracać na wieś, którzy wolą pozostać w mieście — przemysł jest bardzo atrakcyjny. Jednakże niemało i tych innych, związanych już nie tylko z rodzinną wsią, ale z okragiem, powiatem, województwem, patriotów swojego terenu. O nich właśnie mowa. Oni to stanowią przeciwwagę dla relikwii przeszłości. Two-

rzą oni na wsi zespoły artystyczne i sportowe, grupy czytelnicze, kluby-kawiarne, wypowiadając walkę alkoholizmowi, organizując odczyty i spotkania ze znanymi przedstawicielami literatury, sztuki, muzyki, nauki.

Związek Młodzieży Wiejskiej, grupujący dziś w Polsce ponad siedemset tysięcy członków, jest właśnie tą organizacją, która za główny cel postawiła sobie wychowanie młodego pokolenia. Głównym „wynagrodzeniem” tej armii wychowawców za działalność jest uznanie społeczności, w której żyją, pozyskanie autorytetu i osiągnięcie pożądanych walorów.

W tej mierze dokonał się na wsi spory przełom: to początku starsi chłopci patrzyli spo- dte tba na młodzieżową działalność; głosy o tym, że „jajko chce być mądrzejsze od kury”, że „obraza boska” itd. umilkły jednak pod wpływem niewątpliwych sukcesów i korzystnych zmian. Gdy rozmawiam z tymi młodymi, lecz w pełni dojrzałymi ludźmi, uderza jedno: wiedza, że poszli jedynie słuszną drogą.

MARIAN

MAŁA GAZETA

wielkiego świata

ATOM DLA ROLNICTWA

W Wiedniu powstaje komitet międzynarodowy, poświęcony badaniom nad wykorzystaniem energii jądrowej w rolnictwie. Finansować go będzie FAO (Organizacja do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa) oraz Międzynarodowa Agencja Atomowa.

OJCOWIE PRZY PORODZIE

Niemiecka uczona Gizela Heinze oświadczyła na odbywającym się w Bad Godesberg symposium, że już wkrótce na całym świecie ojcowie nie będą nerwowo spacerować po korytarzach szpitalnych w czasie przychodzenia na świat ich dzieci. Uczona niemiecka proponuje, aby ojcowie znajdowali się na sali porodowej, co — jej zdaniem — bardziej zwiąże ich z dzieckiem i z rodziną. Praktykę taką stosuje się do tej pory jedynie w Szwecji, z bardzo dobrymi rezultatami.

MNIJ AUSTRIAKÓW WE WŁOSZECH

Włoskie organizacje turystyczne obliczają, że w tym roku liczba turystów austriackich odwiedzających Włochy będzie o 1/3 mniejsza niż w ubiegłym roku. Fakt ten przypisuje się coraz większej konkurencji ze strony krajów

socjalistycznych, wśród których za najbardziej niebezpiecznych rywali uchodzą: Jugosławia, Rumunia i Bułgaria.

MASZYNA DO PISANIA DLA NIEWIDOMYCH

W Kanadzie skonstruowano maszynę do pisania dla niewidomych. W maszynie tej każdy uderzony klawisz wydaje inny ton. Dzięki temu niewidomi mogą stosunkowo szybko nauczyć się odróżniać poszczególne znaki pisarskie, a potem wsłuchując się w „melodie” wypisywanych słów kontrolować poprawność maszynopisu.

ALGIERSKA NAFTA

W Ain-el-Hamra uroczystość rozpoczęła budowę trzeciego rurociągu naftowego od Haud-el-Hamra do Arzev, długości 805 km.

ZGUBA W BRZUCHU RYBY

Pewien Hindus zamieszkały w Blantyre (Malawi) podczas łowienia ryb zgubił złoty zegarek, który ześliznął mu się z ręki i wpadł do wody. Niefortunny rybak przeboleł już swoją stratę, kiedy w trzy dni później jego brat przyniósł mu zgubę. Jak się okazało, w tym samym miejscu złowił on rybę ważącą około kilograma, w której wnętrzu znalazł zegarek brata.

Polityka ZSRR nie ulegnie zmianie

Leonid Breżniew — I sekretarzem KC KPZR Aleksiej Kosygin — premierem rządu ZSRR

Jak doniosła prasa codzienna i radio, w kierowniczych władzach Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i rządu ZSRR nastąpiły zmiany. Stanowisko I sekretarza KC KPZR objął Leonid Breżniew, a stanowisko prezesa Rady Ministrów — Aleksiej Kosygin. Obie te funkcje sprawował dotychczas N. S. Chruszczow.

W pierwszym publicznym wystąpieniu z okazji powitania trzech radzieckich kosmonautów w Moskwie Leonid Breżniew oświadczył: **Generalna linia naszej partii ustalona na jej XX, XXI i XXII Zjeździe — to linia leninowska. Była ona, jest i będzie jedyną niewzruszoną linią w całej polityce wewnętrznej i zagranicznej partii komunistycznej i państwa radzieckiego.**

W szeregu krajów zachodnich ambasadorowie ZSRR złożyli wizyty szefom rządów składając oświadczenia, że polityka ZSRR w dalszym ciągu będzie niewzruszenie dążyć do umocnienia światowego pokoju, rozbrojenia i rozwijania pokojowej koegzystencji we współżyciu narodów o różnych ustrojach politycznych.

Po 13 latach — labourzyści u władzy w Wielkiej Brytanii

Mówiąc językiem sportowym, labourzyści i konserwatyści szli „łeb w łeb” w ostatnich wyborach do brytyjskiej Izby Gmin. Na finiszu lepsza okazała się jednak Partia Pracy, zdobywając ostatecznie 317 mandatów wobec 304 dla „torysów” i 9 dla liberałów. Przywódca Labour Party, Harold Wilson utworzył natychmiast nowy rząd. Najbliższe miesiące pokażą, jak w praktyce realizowane są przedwyborcze zapowiedzi. Nas oczywiście interesuje najbardziej polityka zagraniczna.

Przypomnijmy, że Patrick Gordon Walker (nowy minister spraw zagranicznych) wypowiedział się za oficjalnym uznaniem granicy na Odrze i Nysie, zaś sam Wilson

nie ukrywał swej wrogości wobec wielostronnych sił nuklearnych OTAN, z niesiadaną pasją stwierdzając, że „żaden labourystowski premier nie zgodzi się, by niemiecki palec spoczywał na cynglu broń jądrowej”.

DATY i FAKTY

- ▲ **WYDATKI WOJSKOWE NA ZBROJENIA** stanowią jedną trzecią budżetu Niemieckiej Republiki Federalnej na rok 1965.
- ▲ **Z CHŁODNIM PRZYJĘCIEM** ludności francuskiej w prowincji Quebec spotkała się brytyjska królowa Elżbieta II w czasie podróży do Kanady (6-13.X).
- ▲ **ZDEMASKOWANIE REAKCYJNYCH ORGANIZACJI** J. Bricha i Ku-Klux-Klanu zapowiedział prezydent USA Johnson w wypadku wygrania wyborów prezydenckich (13.X).
- ▲ **NORWEGIA PRZECIWNIA JEST** rozpręstrenianiu broni jądrowej i utworzeniu wielostronnych sił nuklearnych OTAN — oświadczył ponownie norweski minister spraw zagranicznych H. Lange (13.X).
- ▲ **POKOJOWA NAGRODA NOBLA** otrzymał wybitny działacz murzyński M. Luther King (USA).
- ▲ **W MOSKWIE BAWIŁ OSVALDO DORTICOS**, prezydent Kuby. Rozmowy przeprowadzone z nowym kierownictwem radzieckim potwierdziły całkowitą zgodność poglądów (14-17.X).
- ▲ **W INDOEZJI TRWAJĄ WYSTĄPIENIA ANTYAMERYKANSKIE**. Centralna Rada Chłopskiego Frontu (około 8 milionów członków) popęła jednogłośnie politykę USA wobec Indonezji (15.X).
- ▲ **CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA** przeprowadziła pierwszą doświadczalną eksplozję atomową (16.X). Następnego dnia premier Czou En-laj zaproponował zwołanie konferencji wszystkich państw dla przedyskutowania problemu zupełnego zakazu i całkowitego zniszczenia broni nuklearnej. Rząd chiński oznajmił uroczystość, że Chiny w żadnym czasie i żadnych okolicznościach nie użyją pierwszej broni nuklearnej.
- ▲ **PREZDENCJI NASER I ARIF** postanowili powołać zjednoczone kierownictwo polityczne dla Zjednoczonej Republiki Arabskiej i Iraku. Okres realizowania konstytucyjnej jedności obu krajów ma nie przekroczyć 2 lat (16.X).
- ▲ **PREMIER RUMUNI G. MAURER** bawił w Pakistanie (12-15.X) na zaproszenie prezydenta Mohammeda Ayub Khana.
- ▲ **PREZDENT JUGOSŁAWII TITO** odwiedził Cypr. Była to pierwsza wizyta głowy państwa w tym kraju od uzyskania niepodległości w 1950 roku (16.X).
- ▲ **RZĄD USA BĘDZIE NADAL DĄŻYŁ** do osiągnięcia wzajemnego zrozumienia ze wszystkimi krajami i zdecydowany jest szukać sposobów zapewnienia pokoju — powiedział prezydent Johnson w rozmowie z ambasadorem ZSRR, Dobryninem (17.X).
- ▲ **WYBORZENIE „WSPÓLNEGO RYNKU”** ARABSKIEGO było głównym tematem trzeciej sesji rady do spraw jedności ekonomicznej krajów arabskich, która obradowała w Kairze (17.X).
- ▲ **SZEF REBELII KABYSKIEJ AIT AHMED** został ujęty przez jednostki Algierskiej Narodowej Armii Ludowej i aresztowany (17.X).
- ▲ **NOWYCH NALOTÓW** na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu dokonały samoloty amerykańskie.
- ▲ **DELEGACJA PARLAMENTARNA AUSTRII** bawiła w Polsce (15-22.X).
- ▲ **DR MAHMUD FAWZI**, wicepremier rządu Zjednoczonej Republiki Arabskiej bawił z oficjalną wizytą w Polsce (19-25.X).
- ▲ **PAPIEŻ PAWEŁ VI** uda się do Indii, by uczestniczyć w pracach Kongresu Eucharystycznego, który odbył się na w Bombaju w dniach od 29.XI do 6.XII. Papiież przybędzie do Bombaju 3 grudnia z trzydniową wizytą.

Kronika FRANCUSKA

Francusko - radziecka współpraca naukowa...

W połowie października minister Palewski bawił z kilkudniową wizytą w Związku Radzieckim. Podróż ministra francuskiego była rewizytą w związku z przyjazdem do Paryża w styczniu bieżącego roku radzieckiego wicepremiera i przewodniczącego Państwowego Komitetu do spraw koordynacji prac naukowo-badawczych Konstantina Rudniewa. Gastonowi Palewskiemu towarzyszyło kilkunastu wybitnych uczonych, a m.in. wysoki komisarz do spraw energii atomowej Francis Perin oraz przewodniczący Krajowego Ośrodka Badań Kosmicznych Jean Coulomb.

Celem wizyty ministra Palewskiego było nawiązanie kontaktu z radzieckimi instytutami naukowymi. Podróż pozwoliła również na wyjaśnienie pewnych aspektów opracowywanego układu kulturalnego, który ma być podpisany w początkach 1965 roku.

... i gospodarcza

W połowie października rozpoczęły się również w Paryżu francusko-radzieckie rokowania w sprawie zawarcia nowego układu handlowego. Oczekuje się, że rozmowy potrwają kilka tygodni, gdyż chodzi nie tylko o rozszerzenie dotychczasowej wymiany gospodarczej, ale również o ustalenie nowych zasad finansowych. Rokowania posiadają szczególne znaczenie, gdyż wywra niewątpliwym wpływ na analogiczne rozmowy handlowe zapowiedziane z Bukaresztem.

Strona radziecka postuluje zawarcie pięcioletniego układu handlowego na okres 1966/1970 w miejsce dotychczasowego trzyletniego. Jak wiadomo, realizacja tego ostatniego porozumienia napotkała na pewne trudności. Francuzi twierdzą, że ich eksport do Związku Radzieckiego nie osiągnął projektowanego plafonu. Podkreślali oni, że wartość eksportu francuskiego, która w 1962 r. wynosiła 682 mln, spadła w roku następnym do 317 mln i perspektywy nie były lepsze w bieżącym okresie. Te

ewolucję eksportu francuskiego spowodował spadek zamówień radzieckich na urządzenia przemysłowe. Należy niemiernie podkreślić, że w okresie porozumienia trzyletniego zamówienia dla przemysłu francuskiego w tej dziedzinie miały osiągnąć ogromnej kwoty 900 milionów franków.

W ramach tocących się rokowań Francja zmierza przede wszystkim do rozszerzenia swych rynków zbytu w Związku Radzieckim. W pewnym sensie osiągnięcie tego celu uzależnione jest od odpowiedzi na dwa następujące pytania: ile radzieckiej ropy naftowej może Francja zakupić? Jakich długoterminowych kredytów może ona udzielić?

Ogólnie można powiedzieć, że import francuski ze Związku Radzieckiego wzrastał stale w okresie ubiegłych lat. Z 480 mln franków w 1961 roku podniósł się on do 697 mln w roku ubiegłym. Jedną czwartą tej kwoty pochłaniały mniej więcej zakupy ropy naftowej i produktów naftowych. W chwili obecnej Paryż dąży do dalszego zwiększenia importu niezbędnej dla gospodarki narodowej ropy naftowej.

W dziedzinie kredytu powszechną uwagę zwrócić oświadczenie francuskiego ministra spraw zagranicznych Couve de Murville'a złożone krajom EWG. Minister podkreślił, że Francja odniesie się realistycznie do problemu kredytów długoterminowych, uwzględniając stanowisko zajęte uprzednio przez Wielką Brytanię i Japonię. Anglia udzieliła, jak wiadomo, kredytów dwunastoletnich.

Warto również podkreślić, że w lipcu bieżącego roku eksperci radzieccy podpisali w Paryżu umowę z przedstawicielami grupy banków francuskich w sprawie „przedwstępnych kontaktów” na kwotę 2 miliardów franków płatnych w okresie siedmioletnim.

Rokowania rozpoczynają się więc w korzystnej atmosferze.

Plafon Chagalla

W San-Sebastiano, w Wenecji pokazuje się turystom płytę kamienną, na której leżał plecami Veronese

nadzorując postępy swoich prac na sklepieniu. Obecnie można się zapytać, czy w Operze Paryskiej będzie się pokazywało miejsce, w którym 77-letni Marc Chagall zajmował taką samą pozycję kontemplując swój plafon. Monumentalne to dzieło, które powstało z inicjatywy ministra do spraw kultury André Malraux, jest darem artysty dla Francji, jego przybranę od przeszło pół wieku ojczyzny.

Plafon ten jest jednym z najbardziej kontrowersyjnych wydarzeń artystycznych stolicy Francji. Przez dwa przeszło lata toczyła się na ten temat zażarta polemika w kołach artystycznych i prasowych. Spór został definitywnie rozstrzygnięty na korzyść artysty w toku prezentacji plafonu dziennikarzom francuskim i zagranicznym, a następnie publiczności podczas przedstawienia baletu „Dafnis i Chloe” Maurice Ravela z kostiumami również według rysunków Chagalla.

Chciałem stworzyć jak gdyby zwierciadło, w którym, jak w fantastycznym bukiccie odbijałyby się dzieła kompozytorów i wykonawców — wyjaśnił Chagall swą koncepcję malarską. Istotnie, nadał on swemu dziełu kształt wielkiego kwiatu o pięciu płatkach, z których każdy utrzymany jest w innym kolorze. Dwustumetrowa powierzchnia malowidła podzielona została na 24 trójkąty, które następnie spójnion, naciągnięto na ramy z masy plastycznej i zawieszono pod dawnym plafonem namalowanym jeszcze 1870 roku przez Lenepveu. 24 trójkąty — oddzielne obrazy — ilustrują słynne opery i balety. W ten to sposób wielki malarz oddaje hołd Wagnerowi, Berliozowi, Debussy'emu, Ravelowi, Strawińskiemu, Czajkowskiemu i Musorgskiemu. Całość przeplatana jest fantastycznymi wizjami i motywami ze wspomnień młodości artysty.

Wkomponowane są również charakterystyczne akcenty pejzażu paryskiego: opera, wieża Eiffla, Łuk Triumfalny i Plac Zgody. Malarz nie zapomniał również o inicjatorze dzieła, ministrze Malraux, przedstawiając jego portret w postaci średniowiecznego poety. Widnieje też autoportret samego malarza.

Marc Chagall stworzył dotychczas dwa inne, przynajmniej w rozmianach podobne dzieła, a mianowicie witraże w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku oraz w Jerozolimie.

B. M.

PARYSKIE SPOTKANIE W DNIU WOJSKA POLSKIEGO



Gości witał gospodarz przyjęcia — polski attaché wojskowy, morski i lotniczy pułkownik Sylwester Kaźmierski. Na zdjęciu pík Sylwester Kaźmierski wita przedstawiciela dowództwa francuskiej marynarki wojennej, komandora Charon



Attaché wojskowy i lotniczy ZSRR — gen. Sokolow (z prawej) rozmawia z attaché wojskowym Finlandii — pík Juntunenem (z lewej) i jednym z wyższych oficerów francuskich (w środku)

LE 12 OCTOBRE dernier, à l'occasion du XXI-e anniversaire de la création de l'Armée Populaire Polonaise, l'Ambassade de Pologne a donné dans ses salons une réception à laquelle ont assisté des généraux et des officiers supérieurs de l'Armée Française, les attachés militaires, navals et de l'air accrédités à Paris, ainsi que les chefs des missions diplomatiques et des représentants des milieux politiques français.

Les invités étaient reçus par l'attaché militaire, naval et de l'air de l'Ambassade de Pologne à Paris, le colonel Sylwester Kaźmierski et Mme Kaźmierski.

La réception s'est déroulée dans une atmosphère enjouée et cordiale.

Generalicja, wyżsi oficerowie francuskich sił zbrojnych, attachés wojskowi, morscy i lotniczy akredytowani w Paryżu wzięli udział w uroczystym przyjęciu wydanym w dniu 12 października br. w salonach Ambasady PRL z okazji XXI rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Na przyjęcie przybyli również szefowie placówek dyplomatycznych i liczni przedstawiciele francuskiego świata politycznego.

Gości przyjmował attaché wojskowy, morski i lotniczy przy Ambasadzie PRL — pík Sylwester Kaźmierski z Małżonką.

Przyjęcie przebiegało w bardzo bezpośredniej i serdecznej atmosferze. Gospodarzowi — pík Kaźmierskiemu składano liczne życzenia dla Wojska Polskiego.



Od lewej: zastępca attaché lotniczego USA — pík Harris, szef Wydziału attachatów wojskowych francuskiego Ministère des Armées podpułkownik François i zastępca attaché morskiego ZSRR — komandor Iwanow w przyjaznej rozmowie



Ambasador Chin Ludowych w Paryżu Huang-Czen, chiński attaché nadpułkownik Tchang-Ring-Yu i radca Chińskiej Ambasady wymieniają toast z ambasadorem PRL w Paryżu — Janem Druto (z prawej — tyłem)



Dwaj generałowie francuscy: gen. armii Gambiez i gen. brygady Celerier na przyjęciu



Na zdjęciu po lewej: zastępca attaché lotniczego Indii podpułkownik Arora z małżonką (w środku)

Na zdjęciu z prawej: attaché morski Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — komandor Noel



Na zdjęciu po lewej: ambasador ZSRR w Paryżu Winogradow i ambasador Rumunii — Dimitriu



Attaché Holandii komandor Van Waard (z prawej) i zastępca attaché wojskowego ZSRR pík Bereźny



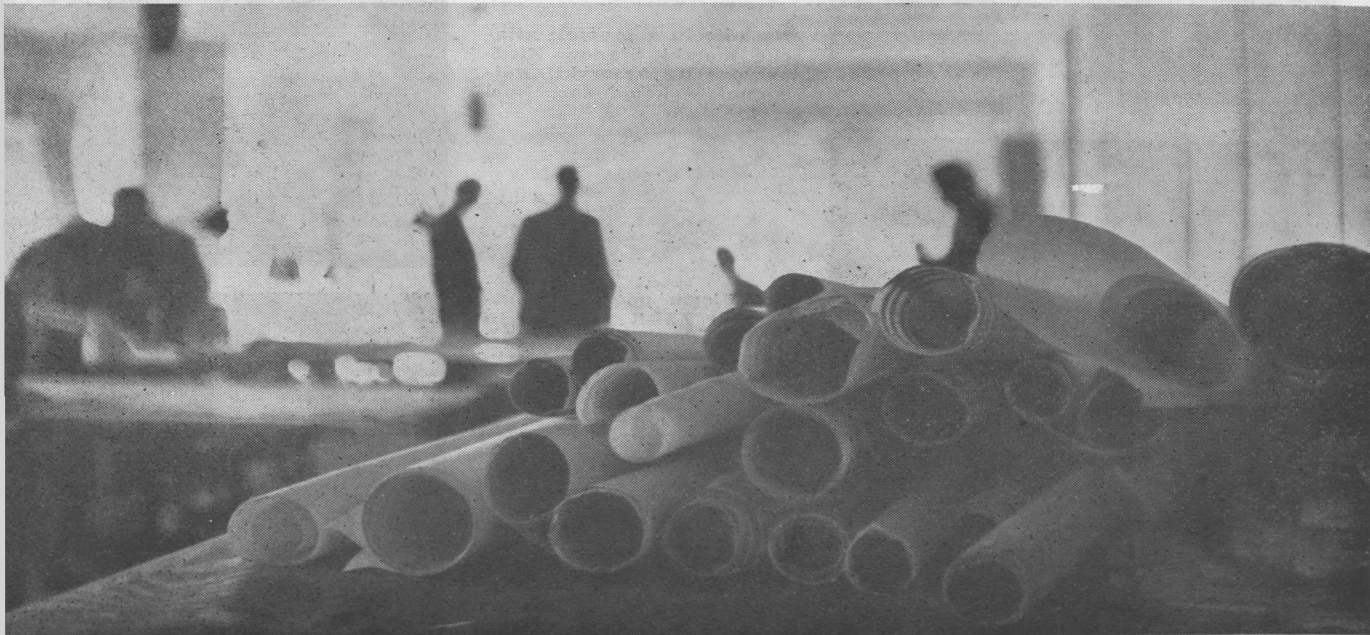
MISTRZOWIE ARCHITE



Warszawscy architekci odnieśli już wiele sukcesów w Kraju i za granicą. Pracując w zespołach pod kierunkiem profesorów architektury wykonali projekty wielu budynków i osiedli mieszkaniowych w Warszawie



Do największych sukcesów warszawskich architektów należy projekt tzw. wschodniej ściany ulicy Marszałkowskiej. Projekt ten wykonano w pracowni prof. Karpińskiego. Na zdjęciu z prawej: mała, ale bardzo miła uroczystość w „rodzinnym” gronie architektów po ukończeniu kolejnego etapu prac twórczych



AU COURS des cinq dernières années, les architectes polonais ont participé à plus de vingt concours internationaux, obtenant 18 prix et 16 mentions. Mais l'année 1964 est le véritable „âge d'or” de l'architecture polonaise. Il suffit pour s'en convaincre de savoir que les architectes polonais ont obtenu les II^e et III^e prix pour le centre culturel de Léopoldville, le I^{er} prix pour le projet d'aménagement du centre de Tunis, un des quatre premiers prix pour le projet d'un quartier résidentiel à Moscou, le III^e prix pour le projet d'urbanisation de la vallée d'Assua Bilbao.

Mais les deux succès les plus notoires sont: le I^{er} prix pour le projet urbaniste de la cité universitaire de Dublin et un des deux premiers prix pour le projet de l'aménagement spatial de l'île de Tronchetto à Venise.

ROK 1964 jest prawdziwym „złotym” rokiem polskiej architektury. Spośród szeregu zdobytych przez polskich architektów laurów międzynarodowych wystarczy wymienić tylko kilka, aby zorientować się w zasięgu i wymowie ich prac i projektów. A więc nagrody za ośrodek kulturalny w Leopoldville — II i III nagroda, projekt przebudowy śródmieścia Tunisu — II nagroda, eksperymentalnej dzielnicy mieszkaniowej w Moskwie — jedna z czterech I nagród, projekt zurbanizowania doliny d'Assua Bilbao — III nagroda. Można by przytoczyć długą listę wyróżnień.

Ale prawdziwą sensacją w świecie stały się dwa ostatnio zanotowane wyróżnienia, stanowiące prawdziwy sukces. Zespół inż. Andrzeja Wejcherta, w skład którego wchodzi inżynierowie: Jan Szpakowicz, Zbigniew Pawłowski i Tadeusz Krupiński (wszyscy z Warszawy) zdobył I nagrodę w wielkim konkursie na projekt



EKTURY

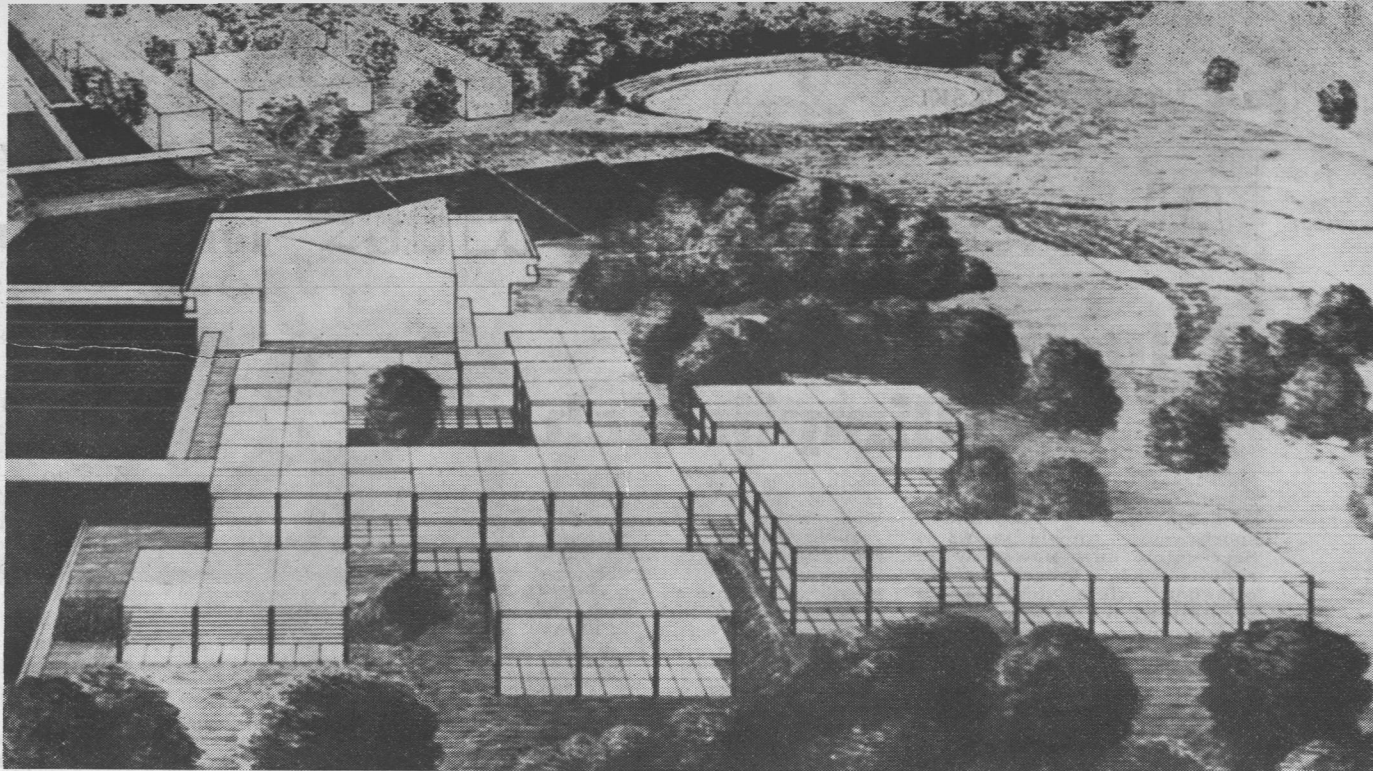
Si nous ajoutons que l'architecte en chef de Varsovie, monsieur Ciborowski, a été chargé par l'ONU de surveiller la reconstruction de Skopje, la ville yougoslave détruite l'année dernière par un tremblement de terre, et que le projet polonais de reconstruction de cette cité a valu à ses auteurs de nombreux éloges, on comprendra la fierté éveillée par les réalisations de l'école polonaise d'architecture.

Tous les spécialistes sont d'ailleurs unanimes pour reconnaître que les projets polonais présentés aux différents concours internationaux se distinguent par l'audace et l'envergure des solutions qui sont en même temps très fonctionnelles et rationnelles. Ces qualités, les architectes polonais les ont incontestablement acquises lors de la reconstruction de leur pays détruit, lors de la construction de nouveaux quartiers et de villes entières, lors de la réalisation d'un audacieux programme de construction du nouveau paysage de la Pologne.

urbanistyczny miasteczka uniwersyteckiego w stolicy Irlandii — Dublinie.

W dwa tygodnie później jedną z pierwszych równorzędnych nagród zdobył projekt zagospodarowania przestrzennego wyspy Tronchetto w Wenecji, wykonany w katedrze urbanistyki Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej przez zespół w składzie inżynierów architektów: Kaliny Eibl, Zdzisława Hryniaka, Janusza Matyjaszkiewicza, Stanisława Michałowskiego i prof. inż. Wacława Ostrowskiego (kierownik katedry urbanistyki).

Jeśli dodamy do tego, że naczelny architekt Warszawy inż. Jerzy Ciborowski z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych sprawuje ogólny nadzór nad odbudową Skopje, a warszawski projekt nowego planu zabudowy zniszczonego w ubiegłym roku trzęsieniem ziemi miasta Jugosławii spotkał się z najwyższym uznaniem — to przynajmniej, że mamy powody do zadowolenia i dumy z osiągnięć polskiej szkoły architektury.



Polski projekt miasteczka uniwersyteckiego w stolicy Irlandii Dublinie, wyróżniony pierwszą nagrodą w międzynarodowym konkursie architektonicznym. Na zdjęciu: perspektywa sytuacyjna uniwersytetu w Dublinie

W CIĄGU OSTATNICH PIĘCIU LAT polscy architekci wzięli udział w dwudziestu paru międzynarodowych konkursach, zdobywając 18 nagród i 16 wyróżnień. W sumie — dobra reklama polskiej twórczości urbanistyczno-architektonicznej w kilku krajach, w Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Hiszpanii, Iraku, Irlandii, Izraelu, Jugosławii, Tunisie, Kongo, na Kubie, w Urugwaju, na Węgrzech, w Włoszech, na Wyspach Kanaryjskich, w Związku Radzieckim. A wszystko to osiągnięto przy niemałej konkurencji.

Na przykład w konkursie na projekt przebudowy placu centralnego w Tel-Awivie brało udział trzysta kilkadziesiąt zespołów z kilkudziesięciu krajów, w konkursie na projekt pomnika Zwycięstwa na Playa Giron na Kubie — 269 zespołów z 35 krajów. O zwycięstwo w konkursie na projekt urbanistyczny w stolicy Kongo współzawodniczyło 125 zespołów. I polscy architekci wyprzedzili wszystkich konkurentów.

Nie o liczbę konkurentów jednak chodzi. Nie to jest najważniejsze. Liczy się przede wszystkim sława triumfatorów, sława polskiej sztuki i techniki, polskiej myśli twórczej.

Dotychczas mówiono o architekturze fińskiej, japońskiej, holenderskiej, radzieckiej, włoskiej, francuskiej, brazylijskiej. Dziś do czołówki światowej zaczyna się zaliczać polską architekturę i urbanistykę.

Gdzie tkwią źródła tylu wybitnych sukcesów? Szukać ich należy przede wszystkim w poziomie warsztatu architektonicznego w Polsce, a także w indywidualnych talentach, dużej wiedzy zawodowej i śmiałości koncepcji.

Większość nagrodzonych architektów polskich to ludzie młodzi, w wieku 25—30 lat, którzy wkrótce po opuszczeniu uczelni zdobywają już międzynarodowe laury w swoim zawodzie.

Dowodzi to, że źródeł sukcesów szukać trzeba na uczelniach, w polskiej szkole architektury. Na potwierdzenie tej tezy warto przytoczyć fakt, że w konkursie na centrum Tel-Awivu (Izrael) wśród nagrodzonych prac aż cztery pochodziły z polskiej szkoły.

Nauczanie architektury w Kraju cechuje stały kontakt młodych adeptów z profesorami-architektami, biorącymi aktywny udział w twórczym rozwoju myśli architektonicznej i urbanistycznej. Polski architekt przygotowując się do zawodu uczy się patrzeć nie tylko na samą kompozycję bryły i technikę wykonania, lecz również na rolę budynku w dzielnicy, w mieście. Tak więc architekt polski myśli kategoriami urbanistycznymi. Świadczą o tym najlepiej osiągnięcia w międzynarodowych konkursach.

Na przykład w wielkim konkursie na projekt urbanistyczny zespołu uniwersyteckiego w stolicy Irlandii — Dublinie, wspomnianym na wstępie, Polacy okazali się najlepsi spośród zgłoszonych do konkursu 800 zespołów architektonicznych z całego świata! Warto dodać, że dwaj członkowie zwycięskiego zespołu, inż. inż. A. Wejchert i J. Szpakowicz, ukończyli studia zaledwie przed kilkoma miesiącami.

Polskie rozwiązania architektoniczne w międzynarodowych konkursach cechuje duża śmiałość decyzji i rozmach, przy jednoczesnym bardzo funkcjonalnym i zdyscyplinowanym sposobie myślenia. Wpływ na to niewątpliwie miała i ma skala odbudowy, przebudowy i budowy nowego krajobrazu Polski, projektowanie całych nowych dzielnic, miast i przemysłu, a także rozległy, śmiały program masowego budownictwa.

TRZEBA jeszcze wspomnieć o jednym elemencie przygotowania zawodowego polskich architektów, przygotowania do twórczej pracy. Są nim krajowe konkursy urbanistyczne, które dopingują uczestników do maksymalnego wysiłku, do ciągłych poszukiwań, do postępu — w atmosferze rywalizacji i współzawodnictwa. Warto wspomnieć chociażby zorganizowanie przez Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej na życzenie różnych instytucji i resortów 230 konkursów krajowych, które są równocześnie próbą sił, prezentacją talentów i postępu twórczej myśli architektonicznej oraz poważnym wkładem w rozwój Kraju.

Polska architektura zdobyła trwałe miejsce w czołówce światowej.



MAŁY TYGODNIK

Nr
101

O Igrzyskach Olimpijskich

O Igrzyskach Olimpijskich zakończonych przed tygodniem w Tokio i pięknych wynikach sportowców mówią wszyscy. Szczególnie dużo powodów do radości mają Polacy, którzy osiągnęli wiele doskonałych rezultatów. Warto z tej okazji przypomnieć, jak zrodziła się idea rozgrywania olimpiad i jaka jest ich historia.

Wiciecie zapewne o tym, że ojczyzną olimpiady jest Grecja. Pierwszą olimpiadę w tym kraju rozegrano w roku 776 przed nar. Chrystusa, ostatnią w roku 393 naszej ery. Igrzyska odbywały się co cztery lata i gromadziły na stadionie najlepszych zawodników greckich. Na czas trwania zawodów przerywano — jeśli się toczyły — wojny pomiędzy państwami greckimi. Zdobywcy laurów olimpijskich korzyści z wielu przywilejów i uważano ich za bohaterów narodowych. Kobiety nie tylko nie mogły startować w zawo-

dach, ale prawo greckie zakazywało im nawet wstępu na stadion.

10 stycznia 1852 r. archeolog (uczony zajmujący się wykopkami) Ernest Curtiss ogłosił w Berlinie odczyt o starożytnych zabytkach greckich. Przypomniał również o olimpiadach, które służyły umocnieniu pokoju. Na owym odczycie był także obecny oficer grecki — Ewangelis Zappas, który tak się przejął słowami odczytu, że po powrocie do swojej ojczyzny postanowił wznowić olimpiady. Pierwsza odrodzona olimpiada grecka odbyła się w Atenach w roku 1852. Świat uważał jednak olimpiady greckie za zwykłe zabawy chłopców.

W roku 1889 Francuz baron Pierre de Coubertin zajmował się badaniem zdrowia i teźż fizycznej młodzieży francuskiej. Pomyślał wtedy, że uprawianie sportu może przynieść ogromne korzyści mło-



W 1894 roku w Sorbonie zebrał się po raz pierwszy stworzony przez barona de Coubertin Międzynarodowy Komitet Olimpijski. W 70 rocznicę decyzji o wskrzeszeniu greckich igrzysk odsłonięto w Tokio pamiątkowy obelisk ku czci barona de Coubertina.

dym ludziom na całym świecie. A gdyby tak na wzór igrzysk greckich organizować olimpiady? Coubertin zapalił się do swojego pomysłu i wkrótce stworzył zwołany z przedstawicieli 12 państw Komitet Olimpijski.

Pierwsza nowoczesna olimpiada odbyła się 5—14 kwietnia 1896 r. w Atenach. Ponieważ w mieście tym nie było odpowiedniego stadionu — nowy stadion wybudował za cały swój majątek człowiek nazwiskiem Axerof. Kolejne olimpiady odbywały się w 1900 r. w Paryżu, w 1904 r. w Saint-Louis (Stany Zjednoczone), w 1908 r. w Londynie, w 1912 r. w Sztokholmie. Później nastąpiła przerwa spowodowana wojną światową. Igrzyska wznowiono w Antwerpii w roku 1920. Następne olimpiady odbywały się: 1924 — w Paryżu, 1928 — w Amsterdamie, 1932 — w Los Angeles, 1936 — w Berlinie. II wojna spowodowała przerwę w rozgrywaniu olimpiad.

Po wojnie pierwsza olimpiada odbyła się w roku 1948 w Londynie. A dalej: 1952 — Helsinki, 1956 — Melbourne, 1960 — Rzym, 1964 — Tokio. Następna olimpiada odbędzie się w Meksyku.

Wznawiamy naukę języka polskiego

Na prośbę wielu naszych Czytelników wznowiamy lekcje języka ojczystego. Podobnie jak w ubiegłym roku szkolnym, przeznaczamy na ten cel mały kącik. Znajdziecie w nim porady językowe, materiały pomocnicze do ćwiczeń oraz odpowiedzi na Wasze ewentualne pytania. Z naszych lekcji powinni korzystać wszyscy ci, którzy uczą się języka polskiego w szkołkach, z audycji radiowych albo w jakiś inny sposób.

LEKCJA PIERWSZA

Na początek — ortografia. Trudna rzecz, ale konieczna. Spróbujmy naszych sił. Oto zagadki ortograficzne. W każdej z nich są luki do wypełnienia.

1.

Wstaw wszędzie tę samą literę. Pomyśl tylko: u czy ó?

N-żka w g-rę, p-źniej w d-l,
Kr-tki krok w godziny p-l.
Kt-ż tak wł-kł się? Ach, to ż-łw!

2.

A teraz podobny problem: ż czy rz? To znaczy: wszystkie wyrazy napisz albo przez „ż” albo przez „rz”.

Wę-ów i -mij wróg za-arty,
-arłok wiecznie nie na-arty,
Ko-uch ma z „-elaznych” igieł.
Jest to je-. Odgadnij migiem!

3.

Tutaj też brak wszędzie tego samego znaku. Jest on jednak inny niż w poprzednim tekście.

Pomyśl jeszcze raz: ż czy rz?

P-ypomina wie-by ko-eń.
Gdy na dwo-e dzień, śpi w no-e
W mo-u, w -ece lub w jezio-e.
Ten zwie- rybą jest: węgo-em.

Jeśli masz chęć, to wyślij przepisany tekst pod adresem naszej Redakcji. Na kopercie koniecznie dopisz — Konkurs, lekcja 1.

Profesor GRAMATYKA

P.S. Za tydzień wyjaśnimy, jak należało napisać.

Z księgi wierszy polskich XIX wieku

Jan Nepomucen JAŚKOWSKI urodzony w 1807 r. w Wąchocku przerwał studia na uniwersytecie warszawskim i wstąpił do Powstania Listopadowego. Wziął udział w walkach, a po klęsce powstania udał się do Galicji, pozostającej pod zaborem austriackim, a następnie przebywał w Niemczech, Włoszech i Szwajcarii. Wiersze pisał już w okresie studenckim, potem publikował je w różnych pismach, zwłaszcza wydawanych w Wielkopolsce. Mimo prowadzenia spokojnego i dostatniego życia we własnym majątku (dzięki korzystnemu ożenkiowi z zamężną wdową) opiewał w utworach trudne przeżycia narodu, chociaż — jak sam pisał — „nie lubię was, poeci, których lutnia w ręku innych tonów nie wyda prócz żalu i jęku”. Wybraliśmy ze zbioru jego wierszy jeden, może nieco smutny, ale stosowny w Dniu Zmarłych, pt. „Do gróbarza” (grabarza — tego, kto grzebie zmarłych).

Do gróbarza

Zrób mi domek, gróbarzu,
Na krakowskim cmentarzu,
Bo w chaty i pałace
Wszędzie bieda kołace,
Mój gróbarzu!

W domku twojej roboty
Mieszka, mówią, sen złoty,
Bez marzenia, bojaźni
O los mój, los przyjaźni,
Mój gróbarzu!

Jam w lat młodych swobodzie
Stawiał zamki na lodzie,
Lecz poznaję w tej dobie —
Pewniej ufność mieć w tobie,
Mój gróbarzu!

Dom więc dla mej posługi
Ma trzy łokcie być długi,

Drugie tyle wysoki,
A półtora szeroki,
Mój gróbarzu!

Staw go czołem do wschodu,
Do krakowskiego grodu,
By od lubej rodziny
Wiatr mi znosił nowiny,
Mój gróbarzu!

A niech stoi pod drzewem,
By mi nucił ptak śpiewem
I przychodził siadł w cieniu
Podumać na kamieniu
Mój gróbarzu!

Nie mów, nie mów, żem młody
Na takowe wygody —
Wszak wiesz, że nie ucieczę,
Co się chwilę odwlecze,
Mój gróbarzu!

Zagadka literowa

W puste kratki wpiszeć jedną taką samą literę w ten sposób, by powstało 6 wyrazów. Prawidłowo uzupełnione ćwiczenie przysyłacie następnie do „Tygodnika Polskiego, Paris IX, Taïtbour 23. Czekają Was miłe niespodzianki.

R		K	D		R
M		K	G		D
L		K	L		S

ROZWIĄZANIE ZAGADKI LITEROWEJ Z NR 99

Do pustych krerek należało wpisać dwie litery wspólne dla wszystkich wyrazów: Ł i O. Wyrazy te brzmią: dłoń, kłos, stoń, młot, złom, płot.



DES PLANEURS POUR BATTRE LES RECORDS MONDIAUX

Les pilotes polonais glanent chaque année de nouveaux records mondiaux en vol à voile. Une grande partie du mérite en revient au matériel dont ils disposent. Aussi dans de nombreuses foires internationales, la Pologne expose ses planeurs et trouve toujours des clients.

Wilanów restauré

Après complète restauration, le palais de Wilanów (construit par Jean III Sobieski pour son épouse française) et le magnifique parc qui l'entoure ont été de nouveau ouverts au public.

IMITER LE SYSTEME NERVEUX, APPRENDRE A LIRE AUX MACHINES

Ces dernières années les travaux de l'Institut d'Automatique de l'Académie Polonaise des Sciences, créé en 1962 se sont concentrés sur des systèmes automatiques aptes à remplir des tâches plus compliquées que les systèmes usuels de régulation industrielle, connus sous le nom de systèmes extrémaux et adaptatifs. Les constructeurs travaillent également à un dispositif supérieur qui dirigera automatiquement une série de systèmes de régulation en centralisant la commande d'un ensemble de processus technologiques complexes d'après des critères économiques et techniques fixés à l'avance.

UN AUTRE GROUPE de chercheurs s'occupe de la commande des processus de fabrication à l'aide de calculatrices numériques, tels p.ex. que le découpage sans déchets des tôles et autres produits laminés. Les essais effectués à l'acierie „Łabędy”, à l'aide de la calculatrice numérique polonaise „Odra 1003” ont donné les résultats économiques escomptés. De même on est en train d'élaborer un système central de commande des blocs énergétiques pour la centrale de Turowszów.

L'Institut a aussi construit une série d'appareils de mesure et de régulation dont la plupart ont été brevetés. Ce sont des appareils mettant à profit les phénomènes galvanomagnétiques: magnétomètres pour la mesure de l'intensité des champs magnétiques, transformateurs de mesure à courant continu, relais directionnels, éléments multiplicateurs, débitmètres, séismographes, accéléromètres etc.

D'autre part l'année dernière la documentation nécessaire à la fabrication en série de la calculatrice analogique „ZA-03” a été transmise à l'usine „Energopomiar” de Wrocław.

On met actuellement au point la „AKAT-2”, calculatrice analogique transistorisée. Récemment, on a terminé la construction d'une calculatrice analogique à grille qui sera,

entre autres, utilisée pour l'étude du dynamisme des gisements de pétrole et celle des méthodes optimales de leur exploitation.

TROIS groupes de recherche ont été récemment créés à l'Institut pour l'étude des tendances les plus récentes de l'automatique.

Le groupe de bionique cherche à développer ce courant nouveau qui vise à simuler techniquement les neurones, élément essentiel du système nerveux humain et construire sur cette base des systèmes complexes de commande automatique.

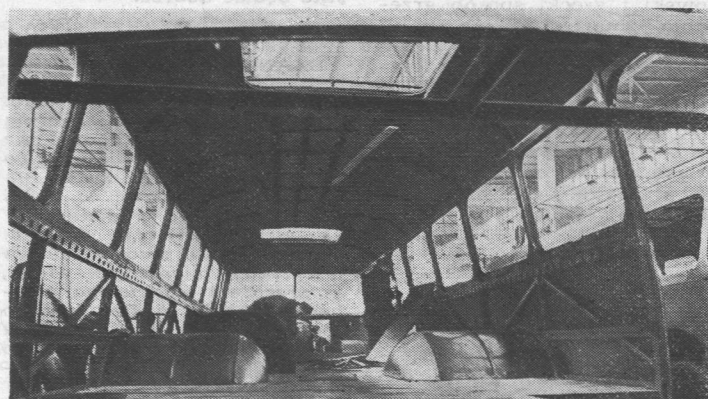
Le groupe de „pneumonique” étudie la construction d'éléments automatiques, où les lampes électroniques sont remplacées par des flux ga-

zeux. Les calculatrices numériques pneumatiques sont plus petites que les systèmes électroniques et résistent mieux aux radiations et aux variations de température.

Enfin, un troisième groupe s'affaire à la construction d'un „perceptron”, machine électronique capable, par accumulation d'expériences et auto-apprentissage, de différencier les formes géométriques et donc de „lire” des textes imprimés en caractères divers.

L'AUTOMATIQUE fait en Pologne aussi l'objet des travaux et recherches de nombreux autres instituts, chaires universitaires, laboratoires industriels etc. qui visent à égaler dans ce domaine les réalisations des pays les plus avancés.

Le plan adopté en 1961 prévoit la production de 1961 à 1965 de matériel d'automatique d'une valeur totale d'environ 5 milliards de zlotys, grâce à quoi environ 6% de la production industrielle en Pologne seront obtenus d'une façon entièrement automatisée.



NOUVELLES ECLAIR

▲ Une des plus importantes officines polonaises d'édition, „Czytelnik”, vient de fêter ses 20 ans. Durant cette période 4800 titres ont été publiés, atteignant un tirage global de 82 millions d'exemplaires.

▲ Pour la première fois en Pologne, les chirurgiens d'une clinique de Łódź ont procédé à la mise en place dans un coeur humain d'une valvule artificielle.

▲ Au cours des trois premiers trimestres de cette année les échanges polonais avec l'étranger se

sont accrus de 11% par rapport à la même période de 1963. L'exportation des biens d'équipement a augmenté de 24%.

▲ Les usines „Pafacord” de Bydgoszcz sont les seules en Pologne à fabriquer des accordéons. Elles en ont fourni 15 mille cette année.

Un pont qui tient à la ...colle forte

Près de Ropczyce, dans la voïvodie de Rzeszów, on vient de terminer la construction d'un pont routier d'un genre très particulier. Les dalles de ciment armé, constituant sa super-structure, ont été reliées aux poutrelles d'acier par de... la colle, la même dont nous parlions récemment (lorsqu'elle avait servi à la réparation de moteurs de propulsion navale).

La colle „Epidian”, fabriquée par les usines chimiques de Sarzyna, dans la même région, a permis de réaliser cet ouvrage routier en un laps de temps dix fois plus court que par les méthodes classiques.

Les autobus et autocars „San” et „Jelcz” de fabrication polonaise s'assurent peu à peu un véritable monopole en Pologne. Leur production s'accroît en quantité et en qualité. Notre photo représente le montage d'un „Jelcz” fabriqué sur licence tchèque „Skoda”

A Gdańsk, les bateaux-pilotes attendent la „clientèle”. Jour et nuit ils sont prêts à faire entrer dans le port les cargos qui s'annoncent en rade

ELLE et LUI

DOUAI (na wprost dworca) Tél. 88-60-04

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH KLIENTÓW, ŻE POSIADAMY NA SKŁADZIE BOGATY WYBÓR ODZIEŻY MĘSKIEJ, I DZIECIĘCEJ

▲ NAJNOWSZE MODELE!

▲ NAJMODNIEJSZE KOLORY!

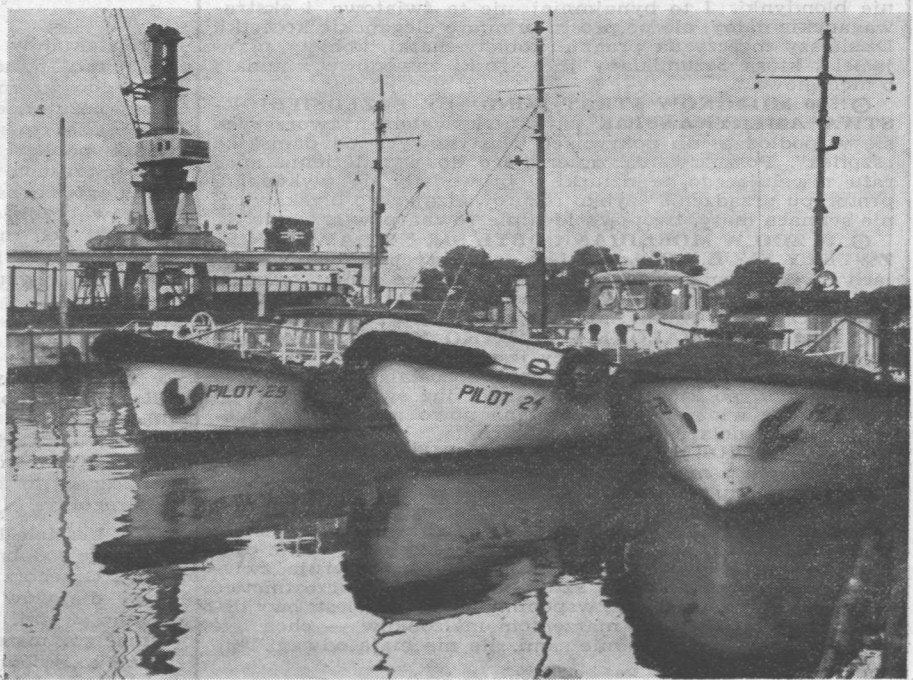
▲ CENY PRZYSTĘPNE!

5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN I PENSJONOWANYCH

Posiadamy na składzie gwarantowane i pierwszej jakości:

PLÓTNO NA WSYPY © PUCH I PIERZE

© BIELIŻNĘ POŚCIELOWĄ





Siatki i chusteczki na każdą porę dnia

Paryski fryzjer Molinario lansuje na zimę chusteczki i siatki na włosy na każdą porę dnia. Po lewej — małeńki toczek futrzany przytrzymuje muślinowa chustka, po prawej — siatka wieczorowa haftowana w pozłacane kwiatki i przystrojona piórem marabuta.

Rady od serca

KOCHANA PANI ANNO!
Znam go osiem miesięcy. Dzieli nas około 400 km. Przyjeżdża co pewien czas i korespondujemy ze sobą. Jest mi bardzo bliski, ale nie mam takiego zaufania do niego, jak bym pragnęła. Spodobał mi się sobie od pierwszej chwili. On ma lat 35, a ja 30. Nastąpiło między nami pewne zbliżenie, którego należało właściwie uniknąć. Był okres, że nie pisałem długo i myślałem, że to już koniec, gdy nagle przyszedł sam niespodziewanie. Naturalnie romans zaczął się na nowo i zastanawiam się, co z tego wyniknie. Czy on tę znajomość traktuje po-

ważnie, czy jedynie jako flirt i zwykłą męską przygodę, a spytać o to nie mam odwagi. On w wypowiedziach jest dość ostrożny, nigdy nie mówi mi żadnych komplementów, jak to robią zwykle mężczyźni. Pomimo to czuję, że ma dla mnie dużo sentymentu i bardzo mnie lubi, ale czy to już wszystko?
Pragnęłabym czegoś więcej. Jak postąpić, aby wypadło to delikatnie i żeby jego nie urazić. Nie chcę postępować zbyt pochopnie, ale są chwile, że chętnie skończyłabym z tą całą historią — żyję w ciągłej niepewności, co będzie dalej.

NIEZDECYDOWANA

SZANOWNA PANI!

Domyślałam się, że denerwuje panią i niepokoi fakt, że ów pan nie dotąd nie mówił o małżeństwie. Ale niech pani pomyśli rozsądnie. Ten pan nie ma osiemnastu lat, prawdopodobnie już to i owo przeżył, może nawet rozczarowania. Nie chce się wiązać z kobietą, póki nie ma pewności co do stałości jej uczuć i swych. Znacze się nagle osiem miesięcy. Czy uważa pani, że to wiele?

Na pani miejscu nie mówiłabym na razie o przyszłości. Trzeba poczekać. Jeśli pani tego człowieka kocha — to wytrzymaj pani jeszcze jakiś czas. Jeśli go pani nie kocha — tym bardziej nie ma o czym mówić. Niedobrze byłoby, gdyby on sprostował, że pragnie pani za wszelką cenę wyjść za mąż. Przecież jest pani samodzielną, dorosłą człowiekiem. Nie powinna się pani także obawiać o swoją opinię — to już nie ten wiek. Myślę, że wkrótce zaproponuje on pani małżeństwo. Może ma jakieś trudności, przecież po ślubie powinniście zamieszkać razem. Być może nie ma jeszcze warunków mieszkaniowych, które umożliwiłyby wspólne zamieszkanie. Cierpliwości, miła pani, wszystko będzie dobrze.

ANNA

SZANOWNA PANI!

Popelnilem straszny błąd. Ożeniłem się z 17-letnią dziewczyną, której dobrze nie znam. W kilka miesięcy po ślubie przyszedł na świat syn i wtedy poznałem w całej okazałości moją tragedię. Żona nienawidzi tego dziecka. Uważa je za źródło swych wszystkich nieszczęść. Mówi, że przedtem była wolna, swobodna, mogła myśleć tylko o sobie. A teraz jest uwięziona przy dziecku i życie straciła dla niej cały urok. To bez-

myślna i zła istota. Ale, niestety, dowiedziałem się o tym za późno. Jestem bardzo nieszczęśliwy.

Najbardziej martwi mnie los tego biednego dziecka, które nic nikomu złego nie zrobiło. Myślę, że powinienem się roznieść i odebrać jej dziecko. Nie wiem, czy się na to zgodzi. Bo przy tym wszystkim ona nic nie robi, nie ma zawodu i sama zupełnie zginię. Ale czy ja mam zmarnować sobie dlatego życie. Mógłbym przecież ożenić się i znaleźć matkę dla mego dziecka. A tak nie mam ani jednej jasnej chwili w życiu. Wracam z pracy — biorę się do porządków, do prania, do karmienia malego. Jak to długo może trwać? Błagam panią o radę.

OJCIEC

SZANOWNY PANIE!

Myślę, że rzeczywiście popełnił pan błąd, ale myślę także, że ten błąd można jeszcze naprawić. Pana żona jest bardzo młoda, lekkomyślna i przepraszam za wyrażenie — głupia. Musi pan ją wychować, zmienić, popracować nad nią, jak nad dzieckiem. Trzeba być wobec niej stanowczym i konsekwentnym. Co dzień rano przed wyjściem do pracy — powinien pan zostawić dokładny plan prac domowych, które ma wykonać. Trzeba ją uprzedzić, że jeśli nie będzie się starała poprawić, zostawi ją pan i zabierze dziecko. To może poskutkować.

I jeszcze jedno — czy pana żona nie ma rodziców? Jeśli ma — dobrze byłoby na jakiś czas zaprosić do domu jej matkę i powiedzieć jej szczerze, jak wygląda sytuacja. Myślę, że nie wszystko stracone. A pana przypadek to przestroga — żeby nie żenił się z siedemnastoletnimi dziećmi, które nie mają pojęcia o życiu i obowiązkach małżeńskich.

ANNA

D. DOWOJNA - BIENAIME

TLUMACZKA PRZYSIEGLA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17 METRO: PONT-MARIE

§§ PRAWNIK WYJAŚNIA

Pani T. W. — SAVERDUN (Ariège)

Mam 68 lat, wychowałam czworo dzieci. Mąż mój wrócił do Polski i tam zmarł w 1947 r. Pobieram bardzo małą rentę z tytułu własnego ubezpieczenia. Zwróciłam się do Merostwa o zapomogę, ale odmówiono mi, gdyż nie jestem naturalizowana.

„Aide Sociale”, która zastępuje dawne Biuro dobroczynności przy każdym Merostwie, udziela zasiłków wyłącznie obywatelom francuskim.

Natomiast ponieważ Pani pracowała i pobiera rentę starczą, może Pani się ubiegać o tzw. „Fonds National de Solidarité”. Według bowiem porozumienia polsko-francuskiego z 6 marca 1959 r. obywatele polscy zamieszkałe we Francji i pobierający rentę starczą lub inwalidzką mają prawo do korzystania z Funduszu Narodowej Solidarności, ustanowionego w dniu 10 czerwca 1951 r. Mogą się o ten zasiłek ubiegać ubezpieczeni po ukończeniu 65 lat, (a nawet 60 w razie niezdolności do pracy) lub inwalidzi pracy przed 60 rokiem życia.

Wniosek o przyznanie tego zasiłku winien być złożony na specjalnym blankiecie wydanym przez Merostwo i skierowany do Kasy, która wypłaca rentę starczą (Caisse Régionale de Sécurité Sociale).

GDZIE KOBIETA NIE MA GŁOSU?

Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych opublikował dokument przedstawiający aktualny stan praw wyborczych kobiet na całym świecie. W dziewięciu krajach panie nie mają dotychczas żadnych praw wyborczych. Są to: Afganistan, Arabia Saudyjska, Irak, Jemen, Jordania, Kuwejt, Lichtenstein, Północna Nigeria, Szwajcaria (z wyjątkiem kantonów: Neuchâtel, Genewa i Vaud). Sześć innych krajów ogranicza głosowanie kobiet szeregiem zarządzeń. W Gwatemali, Portugalii i Syrii od kobiet wymagana jest umiejętności czytania i pisanie lub minimum wiedzy ogólnej. Mężczyźni nie muszą składać takiego egzaminu. W Sudanie kobiety mogą być wybierane, ale nie mogą głosować. W San Marino odwrotnie, głosować mogą, ale nie mogą kandydować. W trzech wymienionych wyżej kantonach szwajcarskich niewiasty mogą głosować tylko w wyborach kantonalnych. W pozostałych 106 krajach kobiety mają w teorii pełne czynne i bierne prawa wyborcze, ale — jak stwierdza do-

kument ONZ — w praktyce istnieje wiele ograniczeń. Tak więc w Brazylii mogą głosować tylko kobiety czynne zawodowo. W Ekwadorze istnieje przymus głosowania dla mężczyzn, natomiast kobiety są z niego wyłączone. W Hiszpanii w ogóle nie odbywają

się wybory. W Syjamie zawieszono konstytucję i wybory. W Zjednoczonej Republice Arabskiej prawo wyborcze przysługuje kobietom tylko wtedy, gdy zarejestrują się one osobiście w odpowiednim urzędzie i wyrażą zamiar głosowania.

Czy wiecie że...

● **Zwyczaj poświęcenia jednego dnia pamięci wszystkich zmarłych** zrodził się w środowiskach klasztornych. Św. Odylon, opat z Cluny (944—1048), wydał swym podwładnym polecenie, by dzień następujący po Wszystkich Świętych był dniem uczczenia zmarłych i by odmawiano modlitwy za dusze przebywające w czystcu. Zwyczaj klasztorny przyjął się w kościele katolickim w XIII w. I tak powstał Dzień Zaduszny.

● **Kościół katolicki przejął wiele zwyczajów ze świata**

● **JAKIEJ KOBIETY SZUKAJĄ MĘŻCZYŹNI?** Na to pytanie odpowiada pani Romba, jedna z najobrotniejszych w Niemczech zachodnich pośredniczek małżeńskich: „Zupełnie wyszły już z mody tak poszukiwane kiedyś „duszczyki” i „wampy”. Największym powodzeniem cieszą się obecnie kobiety

pogańskiego, nadając im oczywiście odpowiednie znaczenie i swoistą symbolikę. W dawnych wiekach zwłoki zmarłego były często balsamowane albo przynajmniej obmywane i okryte całunem. W średniowieczu ubierano zmarłych już w zwykłe szaty.

Chrześcijanie przyjęli żydowski i grecki sposób grzebania zmarłych i nie palili ciała, ale chowali je do ziemi, w przeciwieństwie do Rzymian, którzy zwłoki raczej palili. Zwyczaj grzebania ciała lepiej uzmysławiał wiarę w zmartwychwstanie ciała, przeto stał się on już nie tylko praktyką, ale przepisem obowiązującym.

● **Już w III wieku czuвано nad tym, aby w obecności ciała zmarłego, tzn. przed jego złożeniem do grobu, odprawiano była msza jako najdoskonalsza modlitwa za jego duszę.**

Katakumby znajdowały się z reguły poza obrębem miasta, chociaż znamy i inne (raczej późniejsze), podobnie jak pierwsze cmentarze, zakładane w pobliżu kościoła. Dopiero w czasach nowożytnych ze względów urbanistycznych powstawały duże cmentarze na peryferiach miasta. W Polsce plac naokoło kościoła po dziś dzień nazywany jest cmentarzem.

● **W starożytnej Grecji i w Rzymie żałoba trwała przez dziewięć lub trzydzieści dni.** Dzień trzeci, dziewiąty i trzydziesty po śmierci były wyznaczone do żałoby w sposób szczególny.

W kościele katolickim przyjęły się podobne zwyczaje. Papież Grzegorz I w swej księdze dialogów opisuje szczególne skutki, jakie przyniosły zmarłym msze odprawiane w trzecim, siódmym lub trzydziestym dniu po śmierci.



przeciętne — ani ognistorude, ani smolisto czarne, lecz średnie blondynki. I to bynajmniej nie te światowe i ekstrawaganckie damy, ale po prostu w miarę eleganckie kobiety. Dzisiejszy mężczyzna pragnie kobiety-matki, kobiety przyjaciela, która rozumiałaby jego troski zawodowe i umiała o nich mówić”.

● **500 MILIONÓW STRAT PONIOSŁY PRZEDSIĘBIORSTWA AMERYKAŃSKIE** na skutek wgłębień tworzących się w podłożu lub pokryciach plastikowych od damskich „szpilek”. Poszukiwania zmierzające do wynalezienia aparatu niwelującego te dziurki doprowadziły do wykonania prototypu urządzenia szybko rozprowadzającego błyskawicznie schnącą masę, tworzącą idealnie równą powierzchnię.

● **W ZOO W MORBIHAN ODBYŁ SIĘ NIEDAWNO NIEWZRYKŁY ŚLUB.** Młoda para w uroczystych ślubnych strojach zawarła związek małżeński — w klatce lwów. Sytuację wyjaśnia częściowo zawód nowożeńca. Jest on w tymże ZOO pogromcą lwów. Panna młoda była trochę przestraszona.

● **24-LETNIA JAPONKA, MASAKO NONAKA**, urodziła dziecko, mimo że od 7 miesięcy jest nieprzytomna. W wyniku samochodowej katastrofy Nonaka została poddana operacji mózgu, po której nie odzyskała już świadomości. Ale gdy lekarze włożyli jej w ramiona nowo narodzone dziecko — przycisnęła je do siebie i karmiła.

● **NOWA FORME SPĘDZANIA DWUTYGODNIOWEGO URLOPU** przez małżeńskie pary wprowadziła jedna z francuskich agencji turystycznych. Pierwsze trzy dni małżonkowie spędzają wspólnie zwiedzając Paryż, pozostałe dni oddzielnie. Mąż ma w programie zwiedzanie nocnych lokali, miejscowości odwiedzanych tłumnie przez piękne panie oraz kasyn gier hazardowych. Program dla żony oferuje zwiedzanie muzeów, oglądanie sztuk teatralnych i uczestnictwo w pokazach mody. Dewizą wspomnianej agencji jest: „wyjźmy naprzeciw skrytym marzeniom małżonków — chcą być w ciągu roku dwa tygodnie sami, ale nie mają odwagi tego uczynić...”

RADOŚCI I SMUTKI RODAKÓW



Pani Weronika Ruskowska wystawiła gospodarzom rodzinnego Kościana najwyższą ocenę za dbałość o miasto

DO NIEMIECKIEJ REPUBLIKI FEDERALNEJ powróciła w październiku kolejna grupa wycieczkowiczów, którzy za pośrednictwem Związku Polaków „Zgoda” spędzili w rodzinnym kraju cztery tygodnie. Kilkudziesięciu z nich zwiedziło Warmię i Mazury i od wycieczki na te tereny zaczęliśmy rozmowy z Rodakami.

— To stanowczo za krótko — zwierza się p. Józef Szustak z Gelsenkirchen Horst. — Tak, to człowiekowi żal każdej godziny spędzonej z rodziną w Kraju, a potem, gdy zostaje tylko 3 dni na wycieczkowy objazd, to dopiero żal, że nie wyjechał z domu wcześ-

niej. Należałoby co najmniej tydzień poświęcić na wycieczkę. Bo do oglądania w Polsce jest dużo: Toruń, Olsztyn, Ostróda, Trzemeszno. Trzy dni, to stanowczo za mało.

W Polsce byłem drugi raz. Poprzednio w 1960 r. w Bydgoszczy wraz z naszym chórem „Gwiazda” z Alte Essen. Zabrałem z sobą syna — miał wtedy 13 lat. Tym razem byłem z żoną; ona po raz pierwszy od urodzenia odwiedziła Polskę. Zwiedziliśmy rodzinne Brzeziny koło Łodzi.

Panie, nie poznałem miasteczka! Wszystko nowe! Zarok, a najpóźniej dwa, muszę tu znów przyjechać, bo sobie teraz obejrzałem dokładnie, co zbudowano od 1960 r. i chcę skonfrontować z tym, co zobaczę w 1966 r.

— Moi rodzice pochodzą ze Śląska — mówi pani Elżbieta Szustak. — Wyjechali do Niemiec przed I wojną. Ja już tam się urodziłam, w Bekhausen, ale rodzice tyle opowiadali o Polsce, że chciałam ją zobaczyć. Im to zawdzięczam, że choć w Polsce byłam pierwszy raz, mówię po polsku. Teraz rozumiem tęsknotę mego męża do Kraju, on go przecież opuścił w 1940 roku, wywieziony do Niemiec. Poznaaliśmy się i w 1946 r. zawarliśmy ślub. Będziemy teraz oszczędzać na następny wyjazd do Polski, oby jak najprędzej.

W całej wycieczkowej grupie największe ożywienie wprowadzali: pan Józef Szustak, śpiewak zawołany, i... dwóch synów pana Gajka z Essen-Alte Essen. Czterolatnie szkraby Marian i Michał, bliźniaki, z których jeden jest starszy od drugiego o... godzinę, doskonale znosili wszystkie trudy wycieczki, a tam, gdzie starsi już słabli, oni byli niespożyci.

— Byli już drugi raz w Polsce — zwierza nam się ich tata, pan Wacław Gajek. — Ja Kraj odwiedziłem po raz czwarty. W ubiegłym roku byłem pierwszy raz z żoną i tymi dwoma urwisami. Żona jest Francuzką, ale bardzo jej Polska przypadła do gustu.

Pani Gajkowa mówi z jednakową swobodą po polsku, po francusku i niemiecku.

— To moja szkoła — informuje z dumą mąż. — Pochodzę z Kieleckiego, wywieźli mnie w 1940 r. na roboty i zostałem. Buduje się w Polsce dużo, ale na mnie co innego zrobiło wrażenie. Pamiętam, w naszej wsi przed wojną, ile



Przed odjazdem z Kraju Rodacy ostatnie minuty poświęcili na grupowe pamiątkowe zdjęcie przed dworcem Gdańskim

dzieci pasto krowy i nie chodziło do szkoły, a ci, co chodzili, ile kilometrów musieli drałować. A dziś — w każdej wsi, każdej najmniejszej kolonii, przysiółku, jest najmniej czteroklasówka i wszystkie dzieci chodzą obowiązkowo.

Pan Jan Parzewski z Hamburga zaraz ma pociąg do domu, więc wrażenia z Kraju relacjonuje w telegraficznym skrócie:

— Byłem u rodziny pod Garwolinem po raz pierwszy od 1943 roku, gdy mnie wywieźli na roboty do Niemiec. Ale nam fajnie tę Polskę odbudowali. Teraz co tylko upadnie wolnego pieniądza w rękę, to odłożę na nowy wyjazd do Polski.

Najstarszym uczestnikiem wycieczki była pani Weronika Ruskowska z Bochum-Werne.

— Dwadzieścia lat miałam, gdy w 1913 r. opuściłam z rodzicami ojczyznę. To już przeszło 50 lat. Dwie wojny przeżyłam w Niemczech. Przed wojną odwiedzałam mój rodzinny Kościan, a po wojnie byłam już szósty raz. Kto wie,

czy nie ostatni, bo zdrowie już nie dopisuje, a 70 lat stuknęło. Ale dbają tam o mój Kościan. Oby tak dalej...

W grupie powracających z wycieczki było też kilka młodych już Rodaczek, które wyróżniały się zacierwionymi powiekami i widocznym smutkiem. One reprezentowały najmłodszą emigrację — tę sprzed 3—4 lat. Wyjechały do Niemiec z Warmii i Mazur w ramach akcji łączenia rodzin prowadzonej przez Czerwony Krzyż. I dziś są zapłakane. Jedną z naszych rozmówczyń, której nazwiska na specjalne życzenie nie podajemy, mówią za siebie i za swe towarzyszki:

— Panie, gdyby można, to dziś, pieszo, wracałyśmy na Warmię. To nie było przemyślane, ten wyjazd z Polski. Zdawało nam się, że tu złote góry czekają na nas, a dziś widzimy, że to, co zostało w Polsce, to było nasze, najdroższe.

— No, to wracajcie... — Kiedy sprzedaliśmy, co było tam naszego, i teraz do czego wracać? Ale strasznie tęskno...

Państwo Gajkowie z dwoma synkami, sympatycznymi „piratami” Michasiem i Mańkiem, oraz państwo Szustak z wielką niecierpliwością oczekiwają następnego wyjazdu do Polski



Jubileusz zasłużonego działacza

Na uroczystym zebraniu Gromady w Hannover — centrum, Rodacy z miejscowej Polonii uczcili w sposób specjalnie podniosły wielce zasłużonego działacza polonijnego na terenie Niemiec p. **Józefa MATYSIAKA**, który dotąd pełnił funkcję I męża zaufania gromady.

Jubilat, obchodzący 60-lecie pracy dla wychodźstwa polskiego, od 1902 roku przebywa w Niemczech. Pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji, m.in. sekretarza Towarzystwa Sw. Kazimierza i delegata towarzystw polskich na cały hannowerski okręg, jeszcze przed I wojną. Po roku 1918, gdy wrócił z frontu jako inwalida, zakładał chóry, oddziały Związku Polaków, reżyserował polskie sztuki teatralne amatorskich. 6 lat wojennych spędził w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

Ten zasłużony działacz złożył na zebraniu swą funkcję I



męża zaufania Gromady, a zebrani jednomyślnie nadali mu godność honorowego opiekuna okręgu hannowerskiego. Prezes Zarządu Głównego „Zgoda” p. Marian Grajewski wręczył Jubilatowi pismo dziękczynne Zarządu Głównego oraz upominek.

Kronika Polonii niemieckiej

● Na zebraniu gromady Związku Polaków „Zgoda” z Hamborn-Marxloh p. Antoni Łasiński po długiej nieobecności spowodowanej kuracją objął z powrotem obowiązki I męża zaufania.

● Tygodnik „Głos Polski”, wydawany przez Związek Towarzystw Polskich w Niemczech zachodnich, ogłosił dla swych najmłodszych czytelników konkurs pt. „Moje najpiękniejsze przeżycie podczas pobytu na koloniach letnich w Polsce”.

● W Społecznym Domu Polskim w Hamburgu odbyło się zebranie Gromady „Zgo-

da” Hamburg-Centrum, w czasie którego mężowie zaufania pp.: Mroczek i Targoński wręczyli nowym członkom legitymacje Związku.

● 8 listopada br. odbędzie się w Wattenscheid zjazd polskich chórów śpiewających w Niemczech.

● Ostatnio zmarli znani i długoletni działacze Polonii niemieckiej: 74-letni Stanisław DUDEK, ur. w 1889 roku w Biarskim pow. poznański, członek Gromady „Zgoda” w Dortmundzie II, i 69-letnia Ludwika BENDYK, członkini Gromady „Zgoda” w Bochum Centrum. Cześć Ich pamięci!

Poznajmy życie Rodaków w innych krajach

O POLONII W SZWECJI

Polacy nie odwzajemnili „potopu”. Najazdu na Szwecję nie było. Nawet 12 tysięcy obywateli polskich, które dzięki humanitarnej akcji księcia Bernadotte wybrano pod koniec drugiej wojny z hitlerowskich obozów koncentracyjnych, nie stworzyło Szwedom problemu polonijnego. Zresztą, repatriacja i emigracja stopiły wkrótce liczbę Polaków w Szwecji do około 5 tysięcy. Faktycznie chodzi tu bardziej o Polki niż Polaków, bowiem tamtejsza Polonia składa się w znacznym stopniu z kobiet, które, wymęczone przeżyciami wojennymi, znalazły tu bardzo często nie tylko opiekę, ale i męskie serce.

Bywało i odwrotnie. Piękne i czułe Szwedki potrafiły usidlić nawet naszych wilków morskich. Stało się tak z częścią marynarzy łodzi podwodnych „Sep”, „Rejs”, „Zbik” oraz pięknego żaglowca szkolnego „Dar Pomorza”, którzy w czasie wojny internowani byli w Mariefred i pracowali przy wyrębie drzewa. Trzeba zresztą dodać, że małżeństwa nie pomniejszyły ambicji marynarzy. Dziś są to inżynierowie i fachowcy bardzo cenieni przez szwedzkich pracodawców. Dla nich Mariefred było więc życzliwsze niż dla nieszczęśliwej córy Jagiellonów, którą jako królową Szwecji więziono w pobliskim zamku i twierdzy. Po niej kontakty polsko-szwedzkie miały miejsce przeważnie na ziemi polskiej i nie nosiły charakteru pokojowego. Dopiero u schyłku XIX wieku doszło do pierwszej, owocnej próby współpracy. Do południowej Szwecji

przybywają wtedy przez Danię chłopscy synowie z Małopolski, szukający tu lepszych warunków pracy w majątkach południowej części półwyspu. I wojna światowa zwiększyła liczbę Polaków do około 1000 osób. Ale dopiero następną wojna rzuciła do Szwecji większe grupy Polaków.

Polacy są w Szwecji bardzo rozproszeni, nie tworzą zwartych skupisk, co utrudnia wzajemne kontakty. W przeważającej części są to robotnicy niewykwalifikowani, a więc słabej płatni, a pewna ich część znajduje się nawet na utrzymaniu państwowych władz opiekuńczych. Inteligencja techniczna, rzemieślnicy i robotnicy wykwalifikowani, którym lepiej się powodzi, stanowią stosunkowo nieliczną grupę.

A jednak ta nieliczna i rozproszona Polonia prowadzi wcale aktywne życie organizacyjne. Istnieje 9 organizacji polskich. Część z nich ma na celu konkretne zadania: utrzymanie szkółek polskich, zbiórki na szkoły Tysiąclecia itp. W tej ostatniej dziedzinie szczególnie celuje Ogólnoszwedzki Komitet Budowy Szkół Tysiąclecia w Norköping z 10 lokalnymi podkomitetami w takich miastach, jak Falun, Malmö i inne. Komitet rzucił hasło budowy szkoły w Olecku na ziemi mazurskiej. Dotychczasowy plan zbiórki, ponad 19 tysięcy koron, należy uznać za wcale niemały. Komitet utrzymuje też szkołkę polską dla 60 dzieci oraz organizuje pokazy filmów polskich, odczyty o Tysiącleciu Państwa Polskiego, o ziemiach zachodnich i obronie granicy

na Odrze i Nysie oraz o współczesnym dorobku Polski. Dla dzieci doroczną atrakcją są zabawy pod choinką. Na każdą imprezę Towarzystwo zaprasza reprezentantów władz szwedzkich i prasę oraz przedstawicieli konsulatu polskiego. Współpraca z instytucjami szwedzkimi przyczyniła się do tego, że biblioteki w miastach, gdzie mieszkają Polacy w większej liczbie, zaopatrzone zostały w kilkuset-tomowe księgozbiory polskie.

Również Towarzystwo „Polonia” w Finspong zbiera fundusze na budowę Szkoły Tysiąclecia w Olecku. Fundusze powstają ze składek oraz dochodów za bilety wstępu na imprezy. Towarzystwo przykłada dużą wagę do wychowania młodego pokolenia, prowadząc szkółki języka polskiego w Norköping, Linköping, Finspong. Podobnie ożywioną działalność wykazuje Klub Polski w Göteborgu na zachodnim wybrzeżu Szwecji.

Grupa pisarzy i publicystów ludowych wydaje w Szwecji miesięcznik emigracyjny „Nasz Znak”. Pismo to, docierające również do skupisk emigracyjnych w innych krajach, zamieszcza wiele informacji i artykułów o życiu gospodarczym i kulturalnym Polski, wypowiada się pozytywnie o Planie Rapackiego oraz zdecydowanie piętnuje wszelkie przejawy rewizjonizmu i militarizmu zachodnio-niemieckiego.

Obecnie coraz większa liczba Polaków zaczyna zajmować odpowiedzialne stanowiska w życiu swej nowej ojczyzny. Nie zapominają oni jednak o starym Kraju, stając się rzecznikami zbliżenia między Szwecją i Polską, szczególnie w dziedzinie gospodarczej i turystycznej. Ich dzieci od kilku lat przyjeżdżają na kolonie letnie do kraju swych ojców. Odległości są nieduże, Morze Bałtyckie jest przecież granicą, która łączy, a nie dzieli.



Z nadejściem listopada rozpoczyna się rzeczywisty wypoczynek zimowy i nowy okres prac. Liście opadły już prawie całkowicie i ocieplenie zwane latem świętego Marcina nie przyniesie już większych zmian.

W umiarkowanym klimacie Francji rolnik kończy siewy jesienne, sprząta jeszcze z pola buraki, marchew, rutabagę, topinambur, kapustę; orze również ziemię przeznaczoną pod uprawę wio-senną; wywozi w pole gnój i kompost; wycina za-rosła, obcina żywoptoty; w winnicy usuwa cienkie łodygi, a w domu czyści ziarno, opiekuje się zwierzętami przebywającymi w oborze lub chlewie.

W warzywniej gospodarce pora na oczyszczenie zagonów i ścieżek z wszelkich traw i chwastów. Przekopanie zagonów jest teraz rzeczą konieczną. Nie należy z tym zwlekać. Nie można dopuścić, aby ziemia zbyt przemokła i lepiła się do szpadla. Skopać trzeba w duże bryły, aby mróz i deszcze rozpluły je. Wiosną będzie za to ziemia pulchna i łatwa do obróbki. Dobrze jest przy okazji zasilić ją nawozem organicznym.

Na zagonach należy oczyścić i okopać artichauts (karczochy), ale środka nie zasypywać ziemią; obciąć zeschłe łodygi szparagów i spalić je, opuścić grobelki szparagowe do wysokości 30 cm, zostawiając 6—7 cm ziemi nad wzrostkami.

Porą też na posianie ostatniego sezonowego szpinaku. Pamiętać trzeba, że nie przetrzyma on zbyt ostrej zimy. Na Południu, jeśli ziemia jest dość przepuszczalna, można już zasadzić czosnek, cebulę (oignons blancs), szalotkę (échalotte) oraz posiać bób (fèves). Posiejcie też pierwszy wysiew grochu Michaux de Paris albo Sainte-Catherine. Zasadzicie waszą wiosenną kapustę, okopcie rosłą już „brocali”. Przykryjcie liśćmi lub słomą względnie lepiej oknami inspektowymi salatek chicorée frisée i scarole. Chicorée można posadzić w piwnicy, nie da się jej uchronić zimą na zagonie. Przenieście w piasek do piwnicy warzywa okopowe lub jeśli nie macie piwnicy, urządzcie w ogródku schron. Umieście w szkółce kapustę zimową i pory. Zasadzcie w doniczce nr 12 jeden lub dwa pęczki szczyptorku (ciboulette) i pietruszki (persil).

W owocowym dziale też nie brak pracy. Najpierw zbiór reszty owoców zimowych. Następnie przygotowanie do posadzenia drzewek, które dla lepszego wyboru zostały już chyba wcześniej zamówione. Wykopcie doły, zmieńcie, jeśli trzeba, ziemię, dorzućcie na spód gnijące wolno odpadki organiczne — kości, starą skórę, odpadki rogowe itp. Dla drzewek wysokich należy umocować w dołkach paliki. Zaczynajcie zabiegi zimowe przeciw szkodnikom, ale najpierw zgarnijcie suche liście i spalcie je. Zniszczycie przy tej okazji wielką liczbę jajek i zarodków pasożytów gnieźdzących się w liściach. Kiedy gałęzie są już оголоcone z liści, rozpocznijcie spryskiwanie drzew żółtą oliwą przeciwko mchom i szkodnikom mousses, lichens, anthonomes, pyrales śliwek i jabłoni, i to ostrożnie, aby nie zanieczyścić lub spalić sąsiedniej uprawy. Należy również usunąć stare obwiązania i wałki słomy. Można przerzedzić gałęzie, nawet gdy wiszą jeszcze liście. Po obcięciu konarów należy wygładzić ranę ostrym nożem i pokryć smołą lub mazią ochronną. Ponadto w dalszym ciągu zakłada się w listopadzie papierowe paski ochronne, smarując mazią, a gdy zachodzi potrzeba — rozsypuje się pod drzewami (po około 100—150 gramów na metr kwadratowy) środek przeciwko chrabąszczom, czerwom (robak jabłkowy). Po wysianiu, ziemię głęboko przekopac.

W ogrodzie kwiatowym — koniec sadzenia giroflées, pensées, myosotis. Chronić liśćmi wrażliwe na mróz rośliny: doniczkowe te, które mają kwitnącą wiosną wiosną. „Zadomowić” geranium i cebulkowate letnie. Posadzić tulipany, hiacenty, krokusy. Sadzić krzewy ozdobne, bo listopad świadczy „qu'a la Sainte-Catherine, tout bois mis en terre prend racine”.

Schrony zimowe dla warzyw bulwiastych

Gdy teren mokry, założyć schron na powierzchni. Po wyznaczeniu miejsca ułożyć warstwę słomy owsianej, układać bulwy warzyw, okładać je warstwą tejże słomy, przysypać na grubość 40 cm ziemią z rowku kopanego dookoła schronu. Na to znów nałożyć warstwę jakiegokolwiek słomy. Naturalnie umieścić w środku ułożonych bulw komin oddechowy.

Schron okopowy jest pewniejszy. A więc rów głęboki na 70 cm, szeroki na 1 metr, tak samo wymoszczony słomą. Ułożyć warstwę bulw najwyższej 120-centymetrową, umieścić co 3—4 metry kominy z patyków lub zbitych desek, obłożyć wszystko słomą i warstwą ziemi również 40 cm grubości, a wy-stające kominy obwinąć jeszcze gęstą siatką drucianą, aby myszy nie dostały się do środka. Wykopać dołek odpływowy.

Na przechowanie kapusty, porów, selerów, kapusty brukselskiej kopie się również dołek szerokości 80 cm, głębokości na 40 cm, odrzucając ziemię na stronę północną, tworząc wał. Wymościć spód słomą, po czym ułożyć warzywa. Z tyczek lub patyków ułożonych na brzegu dołu i na wale zrobić pochylony dach, przykryć go słomą i schron gotowy.

WACŁAW SIEROSZEWSKI

PAN TWARDOWSKI

137

Akcja powieści toczy się za czasów panowania w Polsce króla Zygmunta II Augusta (1520—1572). Jej bohater, utalentowany alchemik Jan Twardowski, podejrzany jest o kontakty z szatanem, dlatego też jest stale prześladowany. Opuszcza żonę i dzieci, by kryć się przed pościgiem wysłan-ników królewskich i duchownych. Kościół wówczas sprawował władzę w sądownictwie heretyków. Twardowski poszukiwany z rozkazu królowej, wraz ze swoim sługą Mackiem, znalazł schronienie w Jelni, w zamku Bianki Stypkowej, z pochodzenia Włoszki. Przybrał też nazwisko jej brata doktora Campoletti. W obawie przed mężem Bianki Twardowski proponuje ucieczkę. Tymczasem z Krakowa przyjechał Stypek. Przekonany, że Campoletti to czarownik Twardowski, podstępnie uwięził go, żądając zdradzenia tajemnicy otrzymywania złota. Na próżno zaklinał się Twardowski, że nie zna tego sekretu, a bogactwo które posiada, zawdzięcza wiedzy i praktyce lekarskiej.

Kasia wydawała mu się jakby utkaną z miedzi-ęznego blasku: chłodną, czystą, jasną i da-leką... Nawet gdy pieścił ją, była niby zniko-me światło... Poddawała się pokornie, ale nie wchłaniała go burzliwym wirami namiętności jak Bianka... Z nią tylko, z tą zmysłową Włoszką przeżywał chwilę zupełnego zlania się z inną współczującą mu w zupełności, choć na chwilę, istotą... I oto zdradziła go, zdradziła go dla złota, które daje dobrobyt i potęgę... Pamięta dobrze ten wielki zawód na jej twarzy, kiedy powiedział, że złota do-bywać nie umie. Dziś widzi, że była w zmowie z mężem, że zwała go tu w pułapkę, gdyż przypuszcza, że ją oszukał, że kryje przed nią tajemnicę... Były chwile, gdy jed-nak wydawało się mu, że zdołał ją porwać w ten wyższy świat, do którego wdarł się z taką męką i trudem, świat poznania nieskończoności, wiecznego falowania sił i zja-wisk, z których rodzi się wszystko i dokąd wszystko powraca... Tam w chwili zgonu od-leci wszelki duch, aby w oglądaniu nieustan-nym swego życia znaleźć swój raj, swój czyś-ciec lub piekło i swoją nadzieję dalszej do-skonałości... Nie, on się nie zabije, albowiem część jego ducha została tu porzucona własnowolnie przez niego na ziemi...

Ukrył twarz w dłoniach i leżał bez ruchu, pragnąc zapomnieć się, usunąć, lecz sen nie przychodził. Ciężka, zgęstniała krew przepły-wała mu przez żyły jak roztopiony ołów i wypełniała bijące nierówno serce... Strasz-liwa słabość i gorączka owładnęły wyciągni-ętym bez ruchu ciałem i coraz wyraźniej czuł nad sobą wiew polatującego demona... Bał się ruszyć, bał się oczu otworzyć, aby nie ujrzeć pochylonej nad sobą, jak ongi, wła-snej potwornej twarzy.

— Taki będzie ów syn zatracenia, głowa pychy i nauczyciel błędów... Pełen złościwości wyrwoci świat i będzie czynił prorocтва i znaki wielkie przez fałszywe ułudę... Sztuką czarodziejską uwiedzie wielu tak, że ogień z nieba zdawał się będzie zstępować. Znakiem zaś jego będzie znak węża... Skąd wiesz, gdzie prawda? I dla kogo cierpisz bez potrze-by, skoro wyzwolenie tak blisko... Pokłoń się mi! Wyzwól!... — szeptał coraz natarczywiej głos.

— Tak, tak!... Zwyciężyłeś!... Jestem, ja-keś żądał — sam!... jestem doprawdy tak sa-motny, jak trup w swojej mogile!... — roz-ważał z drżeniem Twardowski.

— A więc na co czekasz?... Porzuć ich nie-wdzięczne plemie!... Odejdź! Umrzyj!... — szeptał dalej głos.

Twardowski przywstał pełen wstrętu i przerażenia...

— Nie, nie!... Nie chcę!... — powtarzał, wpatrując się w gwiazdzące niebo rozpostar-te poza kratami.

Jednocześnie przemożna jakaś siła pchała go ku stołowi, gdzie leżały szkła i narzędzia... Coraz namiętniej ogarniało go pragnienie wiecznego snu i spoczynku, coraz bliżej czuł chłodny wiew nietoperzych skrzydeł strasz-liwego widziadła, pobawiający go resztek sił.

— Boże, ratuj mnie! — jęknął, stoczył się z ławy na kolana i jał mimowolnie szeptać zapomnianą modlitwę — jedyną nić wiążącą go jeszcze z żywym światem:

Zacznijcie wargi moje chwalić Pannę świętą,
Zacznijcie opowiadać cześć jej niepojętą!
Przybądź nam, miłościwa Pani, ku pomocy,
A wyrwij mi z potężnych rąk, nieprzyjaciół mocy!
Zawitaj Pani święta, Niebieska Królowa!
Witaj Panno nad Panny, Gwiazdo porankowa...
Zawitaj pełna łaski, prześliczna Światłości,
Pani, na pomoc świata spiesz, zbaw nas od złości!...

Tak był zatopiony w modlitwie, że nie sły-szał, iż od dłuższego już czasu do głosów puszczą, do dalekiego bełkotu wody wmie-szał się nowy, dziwny dźwięk. Coś szeleściło i uderzało uporczywie o żelazo krat. Obrócił się i otworzył szeroko przerażone oczy. Ciem-na kula, podobna do olbrzymiego pająka, chybotwała się w oknie na tle gwiazdzonego



nieba. To nie było urojenie. Widział i słyszał wyraźnie. Tak, to było wcielenie szatana! Modlitwa nie pomogła: zły duch, z którego szydził i w którego nie wierzył — przybywa do niego! Usiadł na ławie, przejęty zimnym dreszczem.

— Apage! — mruknął, z przyzwyczajenia wyciągając rękę.

Widmo jednak nie zniknęło, lecz dalej po-ruszało się, podskakując to w górę, to w dół. Twardowski wpatrywał się w zjawisko coraz przytomniej. Nie, to nie był szatan, to był rzeczywisty przedmiot, jakiś wór, opuszczo-ny z góry na długim sznurku. Po krótkim wahaniu Twardowski podszedł ku oknu, wy-ciągnął rękę i paczkę od sznura odwiązał. Ten, puszczony wolno, natychmiast znikł, podciągnięty w górę. Twardowski z biciem serca dosłyszał wewnątrz węzełka bulgot płynu. Odszedł cichutko w ką, w którym nie mógł być dostrzeżony przez dozorcę, i worek otworzył. Znalazł tam bochen chleba, ba-kłażkę wina i duży, złoty sygnet, owinięty w skrawek papieru. Przy słabym blasku gwiazd rozpoznał na papierze litery. Ukrył go więc pośpiesznie wraz z sygnetem na pier-siach, napił się wina, butlę pieczeniowiec ukrył w kącie za rupieciami, po czym ułamał kawałek chleba i usiadłszy na ławie zaczął się ostrożnie posilać. Czysta panowała w zam-ku tak wielka, że kilka razy zaprzestawał żuć w obawie, że pilnowacze usłyszą ruch je-go szczęk. Serce zalewała mu radość i otu-cha.

A więc pamiętaj o nim! Nie jest sam! Kto jednak mógł pisać?... Kto z wysłańców Matki Przenajświętszej zjawił się tak w porę z po-siłkiem i pokrzepieniem?... Co znaczy syg-net?... Czyżby Maciek?... Lecz dlaczego z gó-ry? Nję nie rozumiał!... Trzeba czekać, aż rozdnieje!

Dalszy ciąg nastąpi

LISTOPAD

KALENDARZ HISTORYCZNY



100 lat temu, 1 listopada 1864 r., urodził się wybitny pisarz polski Stefan Żeromski. Twórczość swą poświęcił sprawie wyzwolenia narodu i walce z niesprawiedliwością społeczną. Wzbogacił język polskiej powieści. Zwracał się chętnie do przeszłości szukając w niej zawsze odpowiedzi na zagadnienia aktualne, w których naczelnym był problem przyszłej sprawiedliwej, wolnej Polski. Zmarł w 1925 r.

- 1. 1893 — zmarł najslawniejszy malarz polski, Jan Matejko (ur. 1838)
- 1. 1922 — założenie Związku Polaków w Niemczech
- 1. 1941 — pierwszy lot polskich samolotów z Anglii do Kraju ze zrzutami broni
- 1. 1944 — 3 Dywizja Strzelców Karpaccich zdobyła Monte Caminote (Włochy)
- 3. 1957 — radziecki satelita ziemi z psem „Łajką” na pokładzie został wyszreny w kosmos
- 5. 1370 — zmarł król Kazimierz Wielki, ostatni z dynastii Piastów
- 5. 1918 — w Lublinie powstała pierwsza w Polsce Rada Delegatów Robotniczych
- 6. 1755 — urodził się Stanisław Staszic, ksiądz-pijar, geolog, odkrywca i działacz oświatowy
- 6. 1923 — w Krakowie wybuchło powstanie robotników w obronie praw socjalnych i politycznych
- 6. 1948 — „Soldek” — pierwszy wykonany w Polsce peñnomorski rudowęglowiec spłynął na wodę
- 6. 1950 — w Karolinie powstał Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” pod kierunkiem Tadeusza Sygietyńskiego
- 6. 1951 — w Warszawie na Żeraniu rozpoczęła produkcję Fabryka Samochodów Osobowych, a w Piotrkowie Trybunalskim nowy kombinat włókienniczy



25 lat temu, 7 listopada 1939 r., gen. Władysław Sikorski, premier rządu emigracyjnego powołanego po klęsce wrześniowej, został naczelnym wodzem armii polskiej we Francji. Rzecznik zbliżenia Polski z Francją, inicjator uregulowania stosunków z ZSRR, zginął w katastrofie lotniczej w lecie 1943 r.

- 7. 1867 — urodziła się Maria Skłodowska-Curie, odkrywczyni radu (zm. 1934)
- 7. 1917 — w Rosji wybuchła Wielka Rewolucja Socjalistyczna, wzięło w niej udział wiele tysięcy Polaków
- 8. 1944 — oddziały 5 Kresowej Dywizji Piechoty zajęły Dovadole (Włochy)
- 9. 1799 — zamach stanu 18 brumaire'a we Francji
- 9. 1944 — I Dywizja Pancerna zdobyła Moerdijk i przeszła do obrony nad Mozą
- 9. 1948 — w Warszawie obradował Zjazd Polaków-Autochtonów z Ziemi Odzyskanych
- 10. 1444 — śmierć Władysława III pod Warną w bitwie z Turkami
- 10. 1673 — hetman Jan Sobieski odniósł zwycięstwo nad armią turecką pod Chocimem

46 lat temu, 11 listopada 1918 r., nastąpiło podpisanie przez Niemcy w Łasku Compiegne zawieszenia broni, po którym ustały działania wojskowe I wojny światowej na froncie zachodnim. Wojna trwała 4 lata i trzy miesiące i spowodowała śmierć około 10 milionów ludzi oraz kalektwo 20 milionów ludzi, a także ogromne straty materialne. Na zdjęciu: rozbrajanie Niemców na ulicach Warszawy.



- 11. 1942 — wojska niemieckie wkroczyły do nieokupowanej dotąd części Francji. Kontrybucja rządu Vichy dla Niemiec została podniesiona do 500 milionów franków dziennie
- 12. 1960 — w Białych Górze uruchomiono jedną z największych w Polsce elektrowni
- 13. 1924 — pisarz polski Władysław Reymont otrzymał Nagrodę Nobla
- 13. 1945 — na czele Ministerstwa Ziemi Odzyskanych stanął wicepremier Władysław Gomułka
- 14. 1308 — rzeź Gdańszczan przez Krzyżaków
- 15. 1935 — przyznanie Nagrody Nobla Irenie i Fryderykowi Joliot-Curie
- 16. 1525 — hold Prus królowi polskiemu Zygmuntowi I
- 16. 1916 — zmarł Henryk Sienkiewicz, wielki pisarz polski, laureat Nagrody Nobla (ur. 1846)
- 16. 1949 — w Warszawie rozpoczął obrady II Światowy Kongres Obrońców Pokoju z udziałem 1400 delegatów z 61 krajów
- 17. 1892 — na zjeździe w Paryżu utworzono Polską Partię Socjalistyczną
- 18. 1655 — początek oblężenia Częstochowy przez Szwedów
- 19. 1916 — ofensywa alianców nad Sommą z użyciem po raz pierwszy czołgów
- 19. 1438 — urodził się Wit Stwosz, rzeźbiarz, twórca ołtarza w kościele Mariackim w Krakowie
- 19. 1941 — ORP „Sokół” wdarł się do Navarino i storpedował kilka statków włoskich
- 19. 1942 — początek ofensywy radzieckiej pod Stalingradem

- 20. 1944 — I armia francuska wyzwoliła Belfort i Miluzę, zaś wojska amerykańskie — Metz
- 20. 1944 — Niemcy użyli po raz pierwszy w walkach nad Francją samolotów odrzutowych
- 21. 1694 — urodził się François Voltaire, francuski pisarz i filozof
- 22. 1942 — odwetowe akcje oddziału Gwardii Ludowej na kino „Apollo” w Radomiu
- 23. 1943 — Władysław Gomułka wybrany został I sekretarzem konspiracyjnego KC PPR
- 23. 1944 — żołnierze II konpusu zdobyli Riecine (Włochy)
- 25. 1795 — koniec panowania Stanisława Augusta, ostatniego króla polskiego
- 25. 1865 — władze pruskie usunęły język polski ze szkół na Warmii i Mazurach
- 26. 1855 — zmarł w Konstantynopolu Adam Mickiewicz (ur. 1798)
- 27. 1627 — zwycięstwo polskiej floty nad Szwedami pod Oliwą
- 27. 1942 — Niemcy wkroczyli do Tuluzy, a marynarka francuska zatopiła 73 własne okręty, nie chcąc ich wydać
- 28. 1806 — wojsko Napoleona zajęło Warszawę
- 28. 1907 — zmarł wybitny poeta, dramaturg i malarz polski Stanisław Wyspiański (ur. 1867)
- 28. 1942 — zginął w czasie okupacji przywódca robotniczej konspiracji w Kraju Marcei Nowotko (ur. 1893)
- 28. 1943 — początek konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie
- 29. 1466 — Pokój toruński — Krzyżacy zwrócili Polsce Prusy i Pomorze

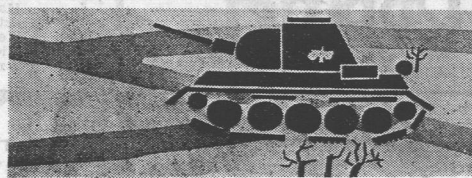


134 lata temu, 29 listopada 1839 r., wybuchło powstanie listopadowe w Warszawie przeciw Rosji carskiej, co doprowadziło do wojny i wielu sławnych bitew. Po upadku Powstania Rosja wniosła odrębność państwową Królestwa Polskiego, a tysiące Polaków emigrowało do państw Europy Zachodniej.

- 30. 1808 — szarża polskich szwoleżerów pod Somosierrą otworzyła Napoleonowi drogę do Madrytu
- 30. 1942 — akcja oddziału Gwardii Ludowej na Komunalną Kasę Oszczędności, w czasie której zdobyto 105 milionów złotych przeznaczonych na cele walki z okupantem
- 30. 1949 — Rada Ministrów uchwaliła specjalne przywileje dla górników, ujęte w tzw. Kartę Górniczą

WALDEMAR KOTOWICZ

FRONTOWE DROGI



— Czołem, panowie, jak spacerek? — Wiało od niego alkoholem. Nie czekając odpowiedzi klepnął mnie w ramię. — Nie martw się pan, panie poruczniku, tego skurwysyna i tak przymkną. Jak będzie w mundurze, capną go nasi, a jak się zrobi na cywila, to Rosjanie...

— Panie Klum, skąd ten humor u pana? — Jak to skąd? Nie wiecie, że wódkę przywieźli. Po osiemdziesiąt gram spirytusu na głowę. Oficerską i żołnierską, sprawiedliwie. Jest demokracja w armii czy nie? Spróbowałem już trochę — roześmiał się.

— Więc jednak przywieźli... — ożywił się obaj z Jurkiem.

— Tak jest, przywieźli. — Klum podniósł palec do góry. — To znaczy, że w nocy wejdziemy w bój albo jutro obejmujemy linię. Tak czy inaczej, panowie, dzisiaj stypa po spokojnym życiu — machnął nam palcem pod nosami i zawrócił do kwatery.

Kręcąc głowami poszliśmy za nim. W największej izbie było gwarno. Przetartą naprędce broń polyskiwała pod ścianą. Na skrzynkach z amunicją stał ogromny termos. Dowódcy drużyn ustawili się w kolejce z różnymi naczyniami w rękach. Reszta żołnierzy skupiła się wokoło chłonąc wzrokiem uroczysty ceremoniał. Kojtych wydawał już spirytus.

— Następny! — grzmiał jego głos, aż szyby dzwoniły. — Na ilu?

Kapral Sereda trzasnął obcasami nadstawiając menażkę.

— Na jeden plus dziewięciu, obywatelu szefie. Szef przymknął oko, momentalnie sprawdził w pamięci podany stan drużyny. Zgadzało się. Nalewając ryczał więc dobrotliwie:

— Podzielić, nie rozlać ani kropli, bo to z potu twoego ojca i brata, co haruje w kraju, kiedy ty tu

taj tylko chleb na gówno przerabiasz. Masz... Odmaszerować! Następny!

Po „masz” padało nieodmiennie precyzyjnie złożone słówko w języku rosyjskim. Kojtych używał tego słowa wobec każdego żołnierza jak regulaminowej a koniecznej formułki przy ważniejszych okazjach, wypłacie żołdu czy wydawaniu przepustek. Miał swoje metody wychowawcze szef naszej kompanii i swój styl. Przy wszystkich uroczystościach, składając dowódcy raport z stanu osobowego kompanii, wypowiadał głośno i dobitnie wstępną formułkę oraz meldował, że jest: tytu „panów oficerów”, tytu „podoficerów”, tytu i tytu „szeregowych”. Z tego jeśli chodzi rzecz jasna o szeregowych, na przykład: „trzech markierantów — na izbie chorych, dwóch sukinsynów — w areszcie, dwóch zdrajców narodu i ojczyzny spóźnionych z przepustki”. Tonację i siłę głosu modulował przy tym w zależności od wymienianej szarży i wagi wyrażanej o delikwencji opinii.

Nie zapomnę nigdy, jak po przybyciu do pułku, ze względu na czasowy brak dowódcy kompanii, musiałem objąć z racji swojej funkcji dowodzenie nad całym pododdziałem. Odebrałem od szefa „uroczysty” raport, przywitałem się z obecnymi dowódcami plutonów, przedstawiłem się żołnierzom i powiedziałem, czego będę od nich wymagał. Wówczas szef poprosił o pozwolenie wygłoszenia paru „wychowawczych” słów. Pozwoliłem.

— Pamiętajcie — grzmiał wtedy z zapalem do żołnierzy — że dowódca kompanii to wasz ojciec, a szef kompanii to wasza matka... — kurwa wasza mać. Zrozumiano?!

— Tak jest! — Odpowiedź stu dwudziestu żołnierzy padła jak jeden wystrzał: równo, głośno, dobitnie jak nigdy chyba dotąd, gdyż szef, lubiący musztrę i dyscyplinę, z uznaniem popatrzył na strzelców i powiedział do mnie niemal rozręwaniony:

— Będą z nich ludzie, panie poruczniku, będą, tylko trzeba jeszcze mocniej za morde...

Jako przedwojenny zawodowy podoficer kawalerii pogardzał piechotą, lecz lojalnie dbał o dobro powierzonej sobie kompanii, nie okradając żołnierzy i czuł do nich swoisty sentyment, podobny do tego, jakim Cygan darzy swoje tresowane niedźwiedzie. Nam, „demokratycznym” oficerom bez matury, starał się imponować doświadczeniem wojskowym i wiedzą ogólną, w styczności z „przedwojennymi” był miękki jak wosk. Lubili go jednak wszyscy i szanowali, uchodził bowiem za jednego z najlepszych szefów.

Zapadł już wieczór, gdy zebrałiśmy się wszyscy w naszym pokoju, gdzie Kojtych przygotowywał właśnie kolację dla kadry. Ustawił stół na środku pokoju, przykrył go (w braku obrusa) jakąś mapą zdjętą ze ściany w izbie szkolnej, ustawiał menażki z zupą, kroił chleb. Wreszcie wywindował na stół dzban spirytusu i zaczął celebrować rozcieńczanie szlachetnego płynu ocukrzoną wodą, co chwila dając nam do spróbowania po kilka kropel. Mieszanka była dobra, lecz szef uznał, że musi się jeszcze „przegryźć”, dopiero wtedy będziemy mieli prawdziwie kawalerski napój, a przez ten czas powinniśmy dopiec się kuropatwy, które upolował jeden z podoficerów ze znalezionej na kwaterze dubeltówki.

Pochłepując zupkę czekaliśmy więc na jedno i drugie, gadając o różnych sprawach, lecz ani słowa o froncie, chociaż każdy z nas czuł, że myśl o nim jak ćmieniu zęba nurtuje wszystkich. Nawet Kręcki nie zadawał naiwnych pytań. Siedział wyraźnie zgaszony, z oczami wlepionymi w dzban z wódką, i powtarzał od czasu do czasu, jakby sam do siebie:

— No, to będzie wesoło... Żarczyński spoglądał na Jurka, a nie domyślając się właściwej przyczyny jego przygnębienia, w pewnej chwili powiedział:

— Co chcesz? Mamy chyba ze trzy litry wody... Szefie! — przestraszył się nagle. — Czy wyście nie za dużo rozcieńczyli? Powinno być... zaraz: pięciu dowódców plutonów, Klum, wy i dowódcy kompanii... — liczył na palcach — razem osiem porcji. To jest sześćset czterdzieści gram plus drugie tyle wody. Wychodzi niecałe pół litra, a tu...

— Niech pan doda jeszcze sześć porcji — powiedział spokojnie szef.

— Jakich sześć? Znow ktoś nawiał? — Jedna dezserterka i pięć tryprawatych.

I szef mieszając łyżką trunek opowiedział nam, komu to zawdzięczamy dodatkowych pięć porcji spirytusu.

LISTY Józefa Grzybka

Pochylimy głowy nad ich grobami

Wczoraj zaczęliśmy z żoną nosić na cmentarz wyhodowane we własnym ogródku „dąbki” (tak się tutaj w nas na Nordzie mówi na chryzantemy). Żona wyszorowała kamień i tablicę na grobie, w którym spoczywają dobrzy moi rodzice, i poszła potem „na miasto” zatłoczyć rozmaite swoje „komisjony”. A ja zostałem. Nawiedziło mnie jakieś takie „natchnienie”, usilnie namawiające mnie do samotnej przechadzki po naszym cmentarzu.

Wietrzno było. Żwir w cmentarnych alejach, przesiąknięty niedawnym deszczem, uporczywie przyklejał się do butów. Na cmentarzu było sporo znajomych, którzy tak jak i my zaczęli wózkami, taczkami i samochodami zwozić kwiaty dla swoich zmarłych.

Poszedłem najpierw główną aleją, wysadzoną krzewami i cyprysami. Przy głównej alei znajdują się „groby przedwojenne” — jak to rzeczowo określa nasz stary i pracowity garbarz. Tu między innymi znajduje się grób Janka Gabrieli, wesołka nad wesołkami, i lubianego w całej kolonii „kwaternika”. W grudniu minie trzydzieści dwa lata od czasu, kiedy Janka „zabiło” na naszej „trójce”. Biedny Janek! Pamiętam, że w „waszkowni” mówił zawsze o tym, że kiedy już będzie miał ileś tam franków na książeczkę oszczędnościowej, to wróci do Polski i ożeni się ze swoją Urszulką. Bo miał

tam w swojej wiosce dziewczynę, do której pisywał i której zdjęcie oglądał na każdej „bryce”. Biedny Janek! Zginął młodo, nie miał tu nikogo bliskiego. Trzeba mu będzie postawić na grobie ładny kwiat.

Oto dalej — groby starego Markowiaka, Antka Musiałowskiego, Bolka Mikołajczyka. Groby moich kolegów. Pracowałem z nimi przez wiele lat, znałem ich dobrze, lubiłem ich. Zamordowała ich — w okrutny sposób — pylica. Nad ich grobami chwycił mnie za gardło jakiś taki podstępny, głuchy smutek. Przyszło mi na myśl, że stary Markowiak często mówił: „Lubię Francję, Francja mi się podoba, ale umrzeć chciałbym w Polsce”. Janek Gabrieli, Markowiak, Musiałowski... — Niech im ziemia francuska, w której wnętrzu rzetelnie się za życia napracowali, lekka będzie.

Chodziłem po innych jeszcze alejach, odczytywałem nowe „Tu spoczywa...”, inne „Ici repose”. W pamięci jawiły mi się twarze kolegów, znajomych, Polaków i Francuzów — toć znałem tych wszystkich zmarłych. Zrobiła się we mnie wielka cisza, po orszaku zmarłych, których znałem osobiście, przesuwali się przez moją pamięć żalobny tłum zmarłych „anonimów”, przez chwilę jawiły mi się obrazy komory gazowej, którą kiedyś oglądałem w Oświęcimiu, pomyślałem o tych wszystkich biednych ludziach, których tam zamęczono, zakatowano.

A na ostatku wróciłem do grobu rodziców. „Coś” mnie tam ciągnęło, musiałem tam wrócić raz jeszcze. Przynależem donicę z chryzantemami bliżej krzyża i — nie jestem pewien, czy mi się wydawało i czy mi się nadal wydaje, że tak uczyniłem, czy też tak było naprawdę; zresztą czy to jest istotne? — wyszeptanem: — Spoczywajcie w pokoju.

Wieczorem udało mi się w domu „złapać” na parę chwil jedną z krajowych rozgłośni radiowych (była to chyba Warszawa). Nadawali muzykę, a potem ktoś recytował poemat Jarostawa Iwaszkiewicza zatytułowany „Plejady”. Z tego „wieczoru poetyckiego” zapamiętałem takie oto fragmenty: „Plejady to gwiazdozbiór już październikowy...” „Po co świecą plejady i izy w twoim oku, Gdy je ogarnia czarna przemijania rzeka?”

„Czarna przemijania rzeka” ogarnie kiedyś i nas. Takie jest już prawo natury: „Umierali, umierają, umierać będą. Jak żyć będą i żyją, i żyli”. Dlaczego więc w Dniu Zmar-

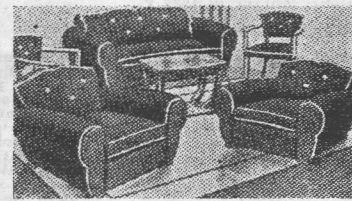
tych świecić się będą — na grobach: biel i złoto i czerwien chryzantem — w oczach naszych: izy — w sercu: pamięć wspomnienia?

Dlatego, że Ci, którym tego dnia złożymy hołd — na matych cmentarzach kolonii górniczych na Nordzie, w Cyta-deli w Arras i na cmentarzu w Palmirach, na Powązkach i na Père Lachaise — Ci wszyscy Zmarli — żyli z nami, cierpieli i płakali z nami”, nieje-

den z Nich oddał swoje życie za „wolność naszą i waszą”; dlatego, że to Oni właśnie — Zmarli — nauczyli nas miłości do tego wszystkiego, co dziś najwyżej miłością kochamy. Miłości bliskich, miłości ojczyzny, umiłowania pokoju.

Nie szczędźmy Im tedy pamięci. Ani kwiatów. Ani też. Stokrotnie na to wszystko zaślezyli. Raz jeszcze pochylimy głowy nad Ich grobami.

JÓZEF GRZYBEK z Nordu



O SIŃSKI
TAPICER
— DEKORATOR
149, rue Jules Guesde
ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych według różnych stylów

MEBLE — KUCHNIE FORMICA — SALONY — SYPIALNIE — MATERACE COSY — TAPCZANY — FOTELE

Odnawianie — reperacje — przeróbki
ODŚWIEŻANIE MATERACÓW

Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem

Firma udziela długoterminowych kredytów

RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

◆ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ◆

LENG — PICARD ET C-je 16, Place de la Liberté, 423 rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)

Kacper „Panny Wodnej” -13-



Ma panowania Zygmunta III Wazy wybuchła wojna ze Szwedami. Dwa przyjaciele Hans i Kacper z narażeniem życia przynoszą królowi listy uprzedzające o mapasici Szwedów na Polskę. Hans zaciąga się w szeregi marynarki królewskiej na statek „Panna Wodna”, a Kacper zostaje chłopcem okrętowym. Odważni chłopcy oddają znowu ważną przysługę. Schodzą na ląd z meldunkiem do hetmana Koniciepczowskiego. W drodze Hansa łapią Szwedzi i osadzają w lochu twierdzy w Pucku. Następuje szturm Pucka z lądu i morza. Puck zostaje zdobyty a Hans uwolniony. Hetman Koniciepczowski przekazuje rozkaz dowódcy floty królewskiej Dickmanowi za pośrednictwem dwóch dzielnych chłopców. „Panna Wodna” wraz z innymi okrętami polskimi stacza bitwę morską z flotą Szwedów.

KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

KLASYFIKACJA ROCZNA

Stowarzyszenie „La Sans Crainte” z Divion ogłosiło rezultaty za cały rok. Pawlaczyk we wszystkich prawie kategoriach zajmuje czołowe miejsca. Wysoko sklasyfikowani zostali również: St. Miściuda i J. Matysiak.

Stowarzyszenie „L'Eclair” podaje wyniki: 1) Łamaszewski w kat. jeunes 1964 — zdobywca 22 nagród przed Schulztem (16 nagród), Morgielem (15 nagród) i Cieślęwiczem (14 nagród). W kat. „au-dessous de Paris” Pawlaczyk jest czwarty (55 pkt), Edward Jezuita piąty (40 pkt) i Łamaszewski szósty (30 pkt). W kat. zdobywców największej ilości nagród Pawlaczyk jest czwarty, Łamaszewski piąty i Morgiel szósty. W tabeli zdobywców pierwszych nagród Pawlaczyk jest drugi.

Stowarzyszenie „Les Résistants” z Harnes ogłosiło wyniki: kat. „en-dessous de Paris” 5) Ziedziński z Sallaumines (33 pkt), 7) S. Nowaczyk z Noy (29 pkt), 13) Idkowiak z Sallaumines (23 pkt), 18) Pudło z Harnes (20 pkt). W kategorii „au dessus de Paris” wyróżnili się Wendziński z Noy, Kurtek z Harnes i Turek z Harnes, a po podsumowaniu wyników wszystkich kategorii: 11) Nowaczyk, 17) Idkowiak,

23) Ziedziński. W serii młodziaków Kurtek zajmuje piąte miejsce przed Idkowiakiem, Turkiem i Nowaczykiem.

Felix Naskręt, Jacques Węch oraz **Jean-Pierre Walkowiak** zajmują czołowe miejsca w klasyfikacjach w Mazingarbe. Węch jest pierwszy w zestawieniu największej ilości nagród jednolatków oraz „premier bagué”, w serii ogólnej ilości nagród i „au plus grand nombre de prix en dessous” — a w obu tych seriach **Felix Naskręt** jest trzeci.

NASZA KRONIKA RODZINNA

3 października br. został zawarty w HÉRIN (Nord) związek małżeński między p. Ryszardem Wiśniewskim i p. Władysławą Kornowicz.

Młodej Parze składamy najlepsze życzenia!

Małżeństwa zawarli

MÉRICOURT: Gertruda-Helena Kubiak i Jan Przybylski, Liliane-Irène Młodzińska i Jurgen Romani. RAIMBEAUCOURT: Fernand Carpentier i Bernard Frackowiak. BOUVIGNY-BOYEFFLES: Marie-Hélène Vichery i Richard Ur-

Przy „okrągłym stole” w Tuluzie

Czy turyście z zachodniej Europy nie zaczyna grozić monotonia? Czy rozpowszechnione ostatnio podróże do Hiszpanii i Włoch stanowią jedyny możliwy program?

Pytanie to postawili sobie ostatnio organizatorzy wieczorów dyskusyjnych ze znanego w Tuluzie ASSOCIATION CULTURELLE POLONAISE. No i drugie pytanie:

Jakie są wrażenia turysty francuskiego, który po raz pierwszy w życiu zwiedza Polskę?

DZIELENIE SIĘ WRAŻENIAMI z pobytu w Polsce kilkunastu osób z Tuluzy — Francuzów, Francuzów polskiego pochodzenia i Polaków — było tematem

dyskusji „przy okrągłym stole”, jaka odbyła się niedawno. Dyskusja była bardzo ożywiwna i zawierała wiele interesujących spostrzeżeń. Przewodniczył jej znany w Tuluzie

z prezesa Stowarzyszenia Kulturalnego p. inż. Wiesław KACZMARKIEWICZ.

Mówiono o wielkiej serdeczności Polaków w odniesieniu do turystów z zagranicy, zwłaszcza do Francuzów. Mówiono o formalnościach na ciele, formalnościach związanych z bonami pobytowymi (formalności turysta na ogół nie lubi i skłonny jest narzekać na nie), mówiono o dobrych drogach i urozmaiconym krajobrazie polskim. Z miast i regionów Polski największą uwagę poświęcono oczywiście Warszawie, Krakowowi, Gdańskowi, Szczecinowi oraz Pojezierzu Mazurskiemu, Tatrom i wybrzeżu Bałtyku. Nie omiaili również turyści Wieliczki ani obozu w Oświęcimiu.

Dyskusja toczyła się w atmosferze zupełnej szczerości. Uczestnicy jej nie wahali się wymieniać np. hoteli czy restauracji, w których obsługa była niezadowolająca. I z równą szczerością wypowiadali swą sympatię dla Polski, uznanie dla jej odbudowy, postępu w uprzemysłowieniu i modernizacji, dokonanym w ostatnim dwudziestolecu.

Zgon
zasłużonego działacza

15 października br. zmarł w St. Etienne na skutek nieszczęśliwego wypadku emerytowany górnik Tomasz BAUM zamieszkały w Montrambert, Le Chambon-Feugerolles (Loire). Polonia okręgu Saint-Etienne straciła w Nim zasłużonego, powszechnie szanowanego i lubianego działacza.

Czuję Jego pamięć!
GRONO PRZYJACIÓŁ



z życia
różnych
kolonii

DOBRE WYNIKI
EGZAMINÓW

NANCY. Na wydziale prawa pomyślnie zdała egzamin na capacité première année p. Maryvonne Kurowska. Na wydziale medycznym drugi rok nauki ukończył p. Władysław Śmiarowski, a p. André Zasadziński trzeci rok. Na wydziale nauk ścisłych certyfikat w zakresie zoologii uzyskała p. Steciuk. Na wydziale nauk humanistycznych p. Liliane Romanowicz otrzymała attestation prép. de langue polonaise, panie Brzezińska i Burko w zakresie literatury angielskiej, a certyfikat z filologii niemieckiej — p. M-Th. Piątkowska i p. Brunon Piątkowski.

TYGODNIK POLSKI
La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii

OL. KUC
COURCELLES-HAINAUT
2, rue du Temple, 2
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce

RUCH — Warszawa
ul. Wilcza 46
Cena prenumeraty:
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr. B.
półrocznie: 10 F. - 120 Fr. B.
rocznie: 17 F. - 210 Fr. B.

Le Président-Directeur
Général

M. DARCHE
IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch”
Varsovie, ul. Ludna 4

„LA BOUTIQUE POLONAISE”

25, rue Drouot — Paris 9-e

Tel. Pro. 83-37 CCP 189.46.68 Paris

poleca po cenach najniższych następujące książki:

Stefan Arski	MY PIERWSZA BRYGADA	16,50
Paul Cazin	w sprawie POLOGNE — album w sprawie	13,60
Michał Ciapalo	ROUVROY	5,85
Eustachy Czekalski	CZARODZIJSKIE SKRZYPCE	12,00
Józef Grabowski	w sprawie WYCINANKA LUDOWA	12,00
Wiktor Hugo	w sprawie NEDZNICY 4 tomy	12,75
H. Kuzłowa-Hawliczek	KRAKOW Album	12,50
	PASZTETY, PASZTECIKI, KANAPKI	3,40
	LA CINEMATOGRAPHIE POLONAISE w sprawie	7,40
	MAŁY PORADNIK MECHANIKA — 952 str., w sprawie	20,20
	MILENIUM w jęz. polskim lub francuskim	22,30
Antoni Platkow	ROZMOWKI FRANCUSKIE	4,90
	POEZJA POLSKA 1914-1939 — Antologia w sprawie	15,40
Julian Tuwim	POLSKI SŁOWNIK PIJACKI	11,30
Inż. Włodzimierz Trusz	w sprawie TELETECHNIKA w sprawie	6,15
Więch	KSIĄŻY Z MELPOMENA	4,60
Inż. Stanisław Zieliński	PORADNIK TURYSTY MOTOROWEGO	4,50
Z. Zenowicz	SWETRY	6,70
Stefan Zeromski	SZYFOWE PRACE	1,65

Do cen powyższych doliczamy koszty własne przesyłki pocztowej.

Posiadamy na składzie wszystkie dzieła pisarzy polskich oraz autorów obcych tłumaczonych na język polski.

Notatnik sportowca

STRZELECTWO

MONTIGNY-en-GOHELLE-DOURGES. W konkursie strzeleckim wyróżnili się: Alojzy Grosz, który zajął pierwsze miejsce (107 pkt) a Kubiak był drugi (86 pkt). Dalsze miejsca zajęli: 4) Milczarek (95 pkt), 5) F. Danielczak (82 pkt), 7) Bedlewski (80 pkt), 8) J. Kabacki (78 pkt) i 10) W. Ponicki (70 pkt).

KOSZYKÓWKA

TUCQUEGNIEUX. Miejscową drużyną przegrała wysoko z Tarave 46:64. Nieźle grali u nich jedynie: Gruszka, Grzelezyk i Rak.

JOUDREVILLE-ASNE. — Dzielnie spisywali się: Wronko, Zybała, Zieliński i Kozina w meczu Joudreville — Valenciennes 61:50.

MULHOUSE. — Przegrana Joeuf z Mulhouse 50:69 nie była niespodzianką, ponieważ po odejściu z zespołu Adama brak jest kierownika ataku. Dobrze grali: nowy nabytek klubowy Cisikiewicz, oraz Wójcik i Kozyk.

HAYANGE. Smoleń uzyskał 34 pkt w meczu z CRO Lyon 54:41, przyczyniając się waleśnie do wygranej. Pomagali mu Gojecki, Kłorec i Szymański.

PIŁKA NOŻNA
PONT-à-MOUSSON. Kwaśniewski, strzelec trzech bramek, był głównym autorem zwycięstwa Blenod nad Jarny 3:0. U pokonanych nieźle zagraли: Szkudlarek, Baran i Martowicz.

HOME COURT. Merlebach zwyciężył (zresztą niesłusznie)

Homecourt 2:1. U pokonanych wyróżnili się: Fuglewicz, Antczak i Szymański w ataku, w obronie Dobosz i bramkarz Piskało.

OIGNIES. Przytomna gra Gorzowskiego pozwoliła Pawlakowi na kilka minut przed końcem uzyskać zwycięską bramkę w meczu z Valenciennes 2:1.

NOEUX-les-MINES. W drużynie z Noeux w meczu z Isbergues 5:2 bardzo dobrze grał Flak, strzelec czterech bramek.

DIVION. Miejscową drużyną „Olympia” pokonała Beuvey 3:2. Bramki strzelili: Kaczówka — 2 i Skrzyżowski — 1. W drużynie „Olympia” gra 8 Polaków.

BOKS

SOMAIN. W ćwierćfinale wagi lekkociężkiej mistrzostw Północnej Francji Majchrzak zwyciężył na punkty Lemoine.

Urodzili się

MOYEUVRE-GRANDE: Véronique-Marie Kocik, Christian Siodłowski, Michel-Daniel Rzeszotko. **BLANZY:** Sylwia Bartczak. **LE CREUSOT:** Sylwia Matusińska. **WINGLES:** Patrick Piotrowski, MONTCEAU-les-MINES: Isabelle Kraszyna. **COURRIÈRES:** Anne-Marie Głębocka, Natalia Mielnik, Chrostelle Wechowska. **HÉNIN-LIÉTARD:** Sylvie Dzikowska, Fabrice Kuś, Corinne Remplakowska, Michel Omietañski, Régine Śmietala, Magali Książek. **ESTEVÈLLES:** Hervé Przewoźniczak. **OSTRICOURT:** Freddy Meyrowski, Freddy Mrozek. **CARVIN:** Bernard Bycz. **OIGNIES:** Jean-Philippe Gostianowicz, Jean-Marc Kuczyński, Marc Kaczmarek, Alain Nowiński, Nadine Sobieraj. **ANNAY-sous-LENS:** Marc Zieliński. **COURCELLES-les-LENS:** Pascal Adamczyk, Sylvie Piwek, Bruno Szudra. **AUCHEL:** Christophe Kukla, Solange Kupezyk, Christine Kownacka, Francois Majchrzak, Christophe Michalski. **MÉRICOURT:** Annie Biegalska, Bernadette Burmistrz. **LIÉ-**

Nowożeńcom dużo radości i pomyślności na nowej drodze życia życzy Redakcja.

Z żałobnej karty

Odeszli od nas:

HARNES: Józefa Pietruszka z domu Andrzejewska, lat 57; Marcin Karpiński, lat 62; Mieczysław Nowak. **NOEUX-les-MINES:** Sabina Habrzych z domu Chyra, lat 67; Adolf Wantland, lat 78; Anna Rubak, lat 40. **HOUDAIN:** Marianna Florkowska z domu Wojtaszek, lat 64; Apollonia Walkiewicz z domu Bartkowiak, lat 78. **DOURGES:** Ignacy Walczak, lat 63. **GRENAVY:** Colette Waligóra, lat 11. **AUCHEL:** Rudolf Szostek, lat 73. **SANVIGNES-les-MINES:** Hilda Kowalik, lat 63, Helena Susiałuk z domu Nowakowska, lat 31. **LE CREUSOT:** Leon Cieślak, lat 76, Franciszek Chronowski. **COURRIÈRES:** Ludwik Kopeć, lat 48. **METZ:** Marianna Kocińska z domu Kończyk, lat 71. **WINGLES:** Romain Błaszczak. **MOYEUVRE-GRANDE:** Piotr Pawłowski. **MONTAIS-la-MONTAGNE:** Marta Łoźnińska z domu Sakowska, lat 70.

Rodzynom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Tragedia dwóch
polskich rodzin

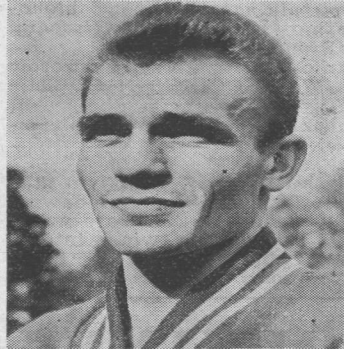
METZ-MONTIGNY. P. Marian Kaczmarek, zamieszkały w Montigny, wracając samochodem z połowu ryb jechał wzdłuż kanału w Montigny. W samochodzie znajdowała się także p. Irena Hertel razem z trójką swoich dzieci. W pewnym momencie samochód wpadł do kanału. Pięć osób straciło życie. Pozostała przy życiu żona p. Kaczmarka z dwójkiem dzieci i p. Hertel, który stracił wszystkich.

W pogrzebie ofiar wzięli udział liczni przyjaciele i znajomi obydwu rodzin.

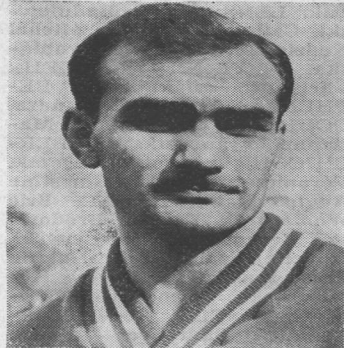
MEŹCZYŹNI: silni i odważni, KOBIETY: szybkie i zręczne



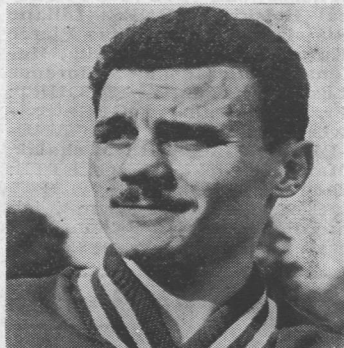
JERZY KULEJ (złoty medal) na treningu z Feliksem Szttammem, współtwórcą sukcesów polskich bokserów



JÓZEF GRUDZIEŃ (złoty medal)



MARIAN KASPRZYK (złoty medal)



ARTUR OLECH (srebrny medal)

BOKSERSKI maraton olimpijski przyniósł Polakom wielki sukces. Polscy bokserzy spisali się jeszcze lepiej niż polscy ciężarowcy. 10 bokserów przywozi do Kraju aż 7 medali, w tym 3 złote, 1 srebrny i 3 brązowe. **KASA** jest w boksie drugą (po ZSRR) potęgą w świecie. Najefektowniejsze zwycięstwa odnieśli n'e starzy, doświadczeni reprezentanci i mistrzowie, ale zawodnicy debiutujący na ringu olimpijskim. Jest to wielki, zasłużony triumf polskiej szkoły boksu, w której głównym „profesorem” jest znakomity polski znawca boksu i trener kadry narodowej p. Feliks Szttamm.

Polacy wykazali więc na Olimpiadzie najpiękniejsze męskie walory sportowców: szybkość (sprinterzy), siłę (ciężarowcy) i odwagę (bokserzy) i przysporzyli wielkiej chwały swemu KrajoWi.

POLKI zasłużyły również na najwyższe słowa uznania, zwiastująca kobieca grupa polskiej ekipy lekkoatletycznej. Do Tokio pojechało 7 polskich lekkoatletek, a zdobyły one aż 5 medali: złoty, w sztafecie 4 x 100, trzy srebrne w skoku w dal, na 200 m i 80 m przez płotki, brązowy na 100 m, a także dwa punktowane szóste miejsca na 80 m przez płotki i 200 m. **Zademonstrowały** zręczność i niezwykłą szybkość (rekord świata w sztafecie). Również polskie siatkarki wracają z medalem brązowym. Dokonały wielkiego wyczynu ustępując tylko reprezentantkom Japonii i ZSRR.

Odnotujmy jeszcze jeden sukces Polek. Podbiły urodę serca gospodarzy Igrzysk i męskiej grupy olimpijczyków. **Halina Górecka**, **Barbara Sobottowa** i trzy siatkarki należały do „ścisłej czołówki” najpiękniejszych zawodniczek Olimpiady.

Były oczywiście rozczarowania i zawody, ale o nich nie warto wspominać w dniach wielkiego triumfu polskiego sportu.



Teresa Ciepla (z prawej) zdobyła złoty medal za udział w biegu sztafetowym 4 x 100 m i srebrny medal w biegu na 80 metrów przez płotki, ulegając na mecie tylko Niemce Balzer

DUELS FRANCO-POLONAIS A TOKYO

En athlétisme, c'est d'un souffle que le relais polonais du 4 x 100 mètres (Zieliński, Maniak, Foik, Dudziak) s'est assuré la médaille d'argent, laissant le bronze aux tricolores (Genevay, Laidebeur, Fiquemal, Delecour) dans le même temps de 39,3 contre 39,9 aux Américains. Dans le 4 x 400 m, où quatre équipes réalisaient des temps meilleurs que les anciens records, mondial et olympique, la Pologne, classée 6-e, enlevait un diplôme et battait le record national, le France étant 8-e. Dans le 1500 m, Baran (2-e en demi finale grâce à l'allure imposée au début par Bernard 4-e) se classait 6-e en finale, devant Bernard (7-e) et Wadoux (9-e). Sur 400 m, Badoński enlevait une médaille de bronze tandis que Boccardo avait été éliminé. Sur 5 kilomètres, Boguszewicz, 4-e de sa série, était éliminé malgré son temps supérieur (13.52,8) à celui de Jazy, d'abord vainqueur de sa série en 13.55,4 puis malchanceux 4-e en finale. Dans le décevant saut en longueur, Cochard était 5-e et Stalmach 8-e. Côté dames, les sensationnelles Polonaises (médaille de bronze aux 100 m, médailles d'argent au 200 m, 80 m haies et au saut en longueur, médaille d'or et record du monde au 4 x 100 mètres) ne furent qu'une seule fois en présence des Françaises, 8-es du 4 x 100 m.

A l'aviron, seules deux concurrentes opposaient Français et Polonais. Au deux barré, la France s'adjugeait une médaille d'argent, la Pologne se classant 6-e. Au quatre barré la France était 4-e, la Pologne de nouveau 6-e. En boxe, un seul Français (Gonzales - super-welter) parvenait en finale, contre quatre Polonais

trois médailles d'or et une d'argent, trois autres Polonais s'étant assurés des médailles de bronze).

En cyclisme, dans le 1000 m départ arrêté, Trentin enlevait la médaille d'argent, le Polonais Latocha se classait 7-e. Sur 4.000 m - aucun Français ne parvenait aux places d'honneur, Józefowicz par contre se classait 6-e. Dans la course contre la montre par équipes (109 km 800), la France, après un bon départ, se classait 6-e, les Polonais 11-es. Individuellement - aucun Français dans les vingt premiers, tandis que Kudra terminait 13-e dans le même temps que le Belge Godefroot, médaille de bronze, à 9.100 sec. du vainqueur.

Mais, comme il se doit, c'est en escrime que les duels franco-polonais furent les plus acharnés. Au fleuret, Egon Franke s'assura la médaille d'or après une finale très serrée (4-4 avant la dernière touche) contre Maignan (médaille d'argent). Revenu enlevait la médaille de bronze. Au fleuret par équipes, la Pologne (médaille d'argent) précédait la France (médaille de bronze). A l'épée, Gonsior était 5-e, ayant gagné son assaut contre Bourquard (6-e). Par équipes, la France enlevait la médaille de bronze, tandis que les Polonais étaient 5-es. Au sabre - Arabo s'assura la médaille d'argent, Ochryra était 5-e. Par équipes, la Pologne se reprenait et enlevait la médaille de bronze, tandis que la France pour une touche en moins était 4-e.

Dans le classement final des Jeux au nombre de médailles, la Pologne était septième, la France 25-e aux points - la Pologne 7-e, la France 12-e.

Le Polonais par la Radio

LEKCJE JĘZYKA POLSKIEGO PRZEZ RADIO

Polskie Radio zawiadamia wszystkich swoich słuchaczy korzystających z radiowego kursu Le Polonais par la Radio, że po wakacyjnej przerwie wznowiło z dniem 15 października b.r. nadawanie lekcji języka polskiego z podtekstem francuskim.

Lekcje języka polskiego przez Radio nadawane są od dnia 15 października w każdy czwartek o godzinie 20.00 czasu środkowo-europejskiego na falach krótkich 41,99 m i 50,42 m, a powtarzane w niedzielę o godz. 14.00 czasu środkowo-europejskiego na falach krótkich 25,09 m, 31,01 metra, 31,45 m.

● Kurs języka polskiego przez Radio zdobył sobie szerokie uznanie w kręgach społeczeństwa polskiego we Francji i w Belgii - zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży polonijnej. Jest bardzo przystępnie opracowany, a lekka i przyjemna forma pozwala na szybkie opanowanie języka.

● Kurs w zasadzie przeznaczony jest dla początkujących, zachęcamy jednak do korzystania z niego również tych słuchaczy, którzy pragną pogłębić znajomość języka ojczystego lub też poprawić wymowę.

● Na każdą lekcję składa się przeważnie scenki obrazujące życie w Polsce oraz objaśnienia nowych słów i zwrotów. Niekiedy dialog zastępowany jest wierszem, pogadanką lub piosenką.

● Poważną pomocą w nauce języka polskiego są specjalne skrypty pt. „Le Polonais par la Radio”, które Polskie Radio przesyła bezpłatnie wszystkim uczestnikom kursu na wyrażone przez nich życzenie. Dla ułatwienia nauki skrypty te są dwujęzyczne, zawierają te same teksty w języku polskim i francuskim, ponadto znajdują się w nich objaśnienia dotyczące wymowy, prawideł gramatycznych, przykłady, ćwiczenia oraz nowe wyrazy wprowadzone do danej lekcji.

Tych wszystkich, którzy pragną korzystać ze skryptów pomocniczych, Polskie Radio prosi o jak najszybsze przysłanie zamówienia. W tym celu wystarczy wypełnić niżej zamieszczony kupon, wyciąć go oraz wysłać w kopercie pod adresem: Polskie Radio, Audycje dla Polaków za granicą, Warszawa, Al. Niepodległości 77/85.

Wystawa osiągnięć sportu polskiego

W Douchy-les-Mines zorganizowano ostatnio staraniem „France-Pologne” wystawę obrazującą osiągnięcia sportu polskiego w okresie powojennego dwudziestolecia. Ekspozycja wywołała duże zainteresowanie miejscowego społeczeństwa. Na inaugurację wystawy przybyło około 200 osób, liczne miejscowe osobistości z członkami rady municypalnej i merem na czele. Okolicznościowe przemówienia na uroczystości otwarcia wystawy wygłosili mer miasta Douchy i konsul PRL z Lille — p. Klasa.

W Douchy urządzono również ekspozycję rysunków dziecięcych nadesłanych z Polski, którą obejrzały liczni nauczyciele i uczniowie szkół francuskich.

Dwie polskie wystawy w Saint-Amand (Nord)

Dwie interesujące wystawy o polskim przemyśle stoczniowym i dorobku polskiego szkolnictwa w okresie dwudziestolecia zostały zorganizowane w dniach 17 i 18 października b.r. w St. Amand (Nord). Na inaugurację przybyli przedstawiciele rady municypalnej wraz z zastępcą mera na czele, II sekretarz Ambasady PRL z Paryża — p. Matosek oraz konsul polski w Lille — p. Klasa. Gości po wystawie oprowadzał p.

Legrand z ramienia „France-Pologne”. Z okazji wystawy zastępca mera podejmował gości tradycyjnym vin d'honneur w zabytkowym pałacu.

„Journée d'études” w Waziers

Liga Flandryjska urządziła w Waziers w niedzielę 18 października b.r. „journée d'études” dla tancerzy zespołów folklorystycznych z Północnej Francji, którzy uczestniczyli w tegorocznym kursie tańców w Polsce. Ponadto wszystkie zespoły z departamentów Pas-de-Calais i Nord delegowały na ten dzień do Waziers po dwóch swoich tancerzy. Głównym celem tego spotkania była wymiana doświadczeń i generalna repetycja tańców, których nauczyli się uczestnicy kursów w Polsce.

W godzinach popołudniowych na pokazach był obecny zastępca mera Waziers, który w imieniu rady municypalnej wyraził uznanie i podziękowanie Lidze Flandryjskiej i jej zespołom za ich działalność kulturalno-artystyczną wśród społeczeństwa.

Dorocznym zwyczajem kierownictwo konsulatu PRL w Lille z konsulem p. Klasą spotkało się również tego dnia w Waziers z zarządem Ligi Flandryjskiej. Na spotkaniu tym konsul Klasa wyraził zarządowi Ligi Flandryjskiej serdeczne podziękowanie za pomoc i udział w 23 imprezach poświęconych 20 rocznicy wyzwolenia Polski.

Wytnij i wyślij pod wskazanym adresem

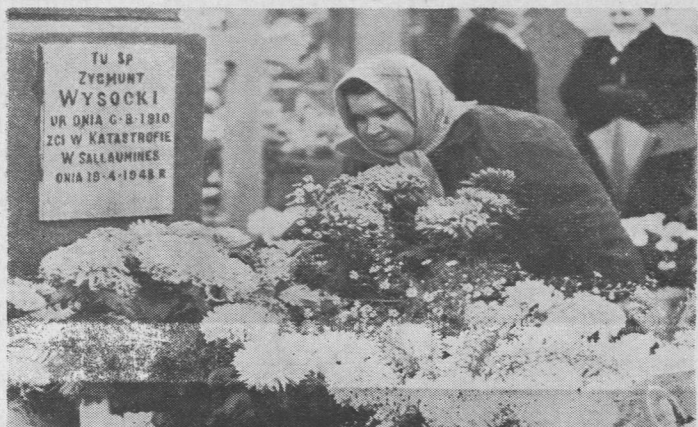
RADIOWY KURS JĘZYKA POLSKIEGO

ZAMÓWIENIE

Proszę o przysłanie mi na poniższy adres zeszytów „Le Polonais par la Radio” jako pomocy w korzystaniu z Radiowego Kursu Języka Polskiego.

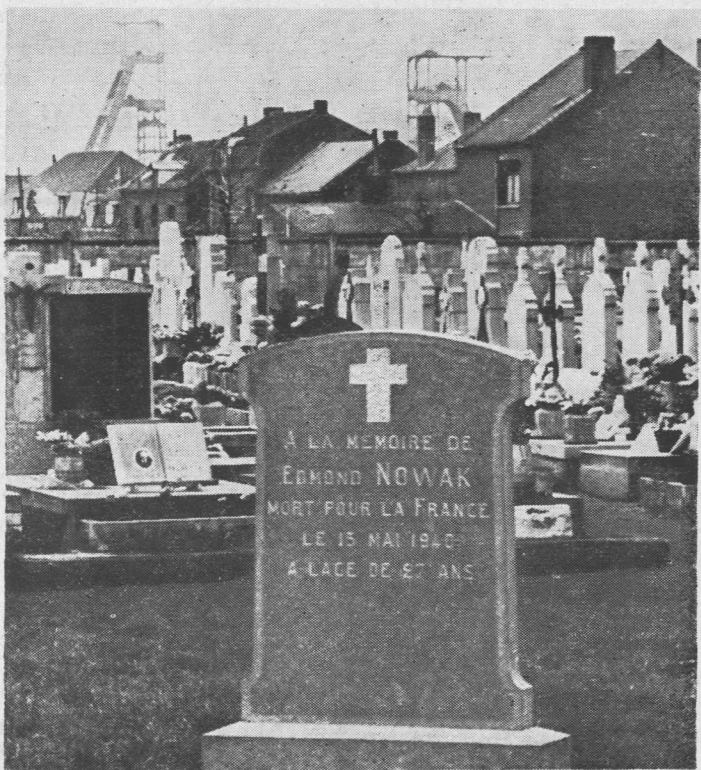
Dokładny adres:

Imię i nazwisko:



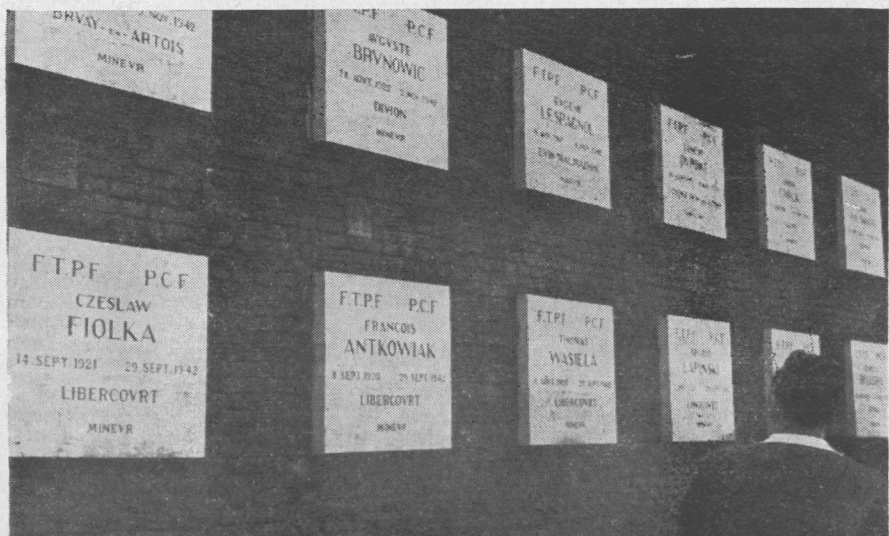
Grób polskiego górnika, który zginął w katastrofie kopalnianej w roku 1948. Cmentarz w Sallaumines (P. de C.)

WĘDRUJĄC WŚRÓD MOGIŁ



Mort pour la France. Nagrobki żołnierzy i członków Ruchu Oporu. Tak jak na wielu innych cmentarzach Francji

Cytadela w Arras — miejsce męczeńskiej śmierci patriotów i najlepszych synów Francji. Odczytujemy tu 20 nazwisk polskich działaczy Ruchu Oporu



W Langannerie — Urville na cmentarzu żołnierzy I Polskiej Dywizji Pancerniej poległych bohatercko w sierpniu 1944 r. w walkach o Normandię kilka razy w roku leżą świeże kwiaty

DZIEN I LISTOPADA poświęcamy corocznie pamięci naszych drogich nieobecnych, tych, którzy już nigdy do nas nie wrócą — poległym na froncie, wojnie czy na posterunku pracy, zmarłym wskutek choroby, czy starości. Oddajemy w tym dniu hołd i najbliższym i nieznanym, bo tak układa się nasz los, że śmierć członków rodzin oplakiwaliśmy na równi ze śmiercią naszych Rodaków, żołnierzy i partyzantów, że z tą samą powagą i czcią odnosimy się do polskich mogił emigrantów sprzed 130 lat, sprzed 100 lat, sprzed lat 50, jak i do mogił polskich emigrantów z ciężkich lat międzywojennych i lat wojny.

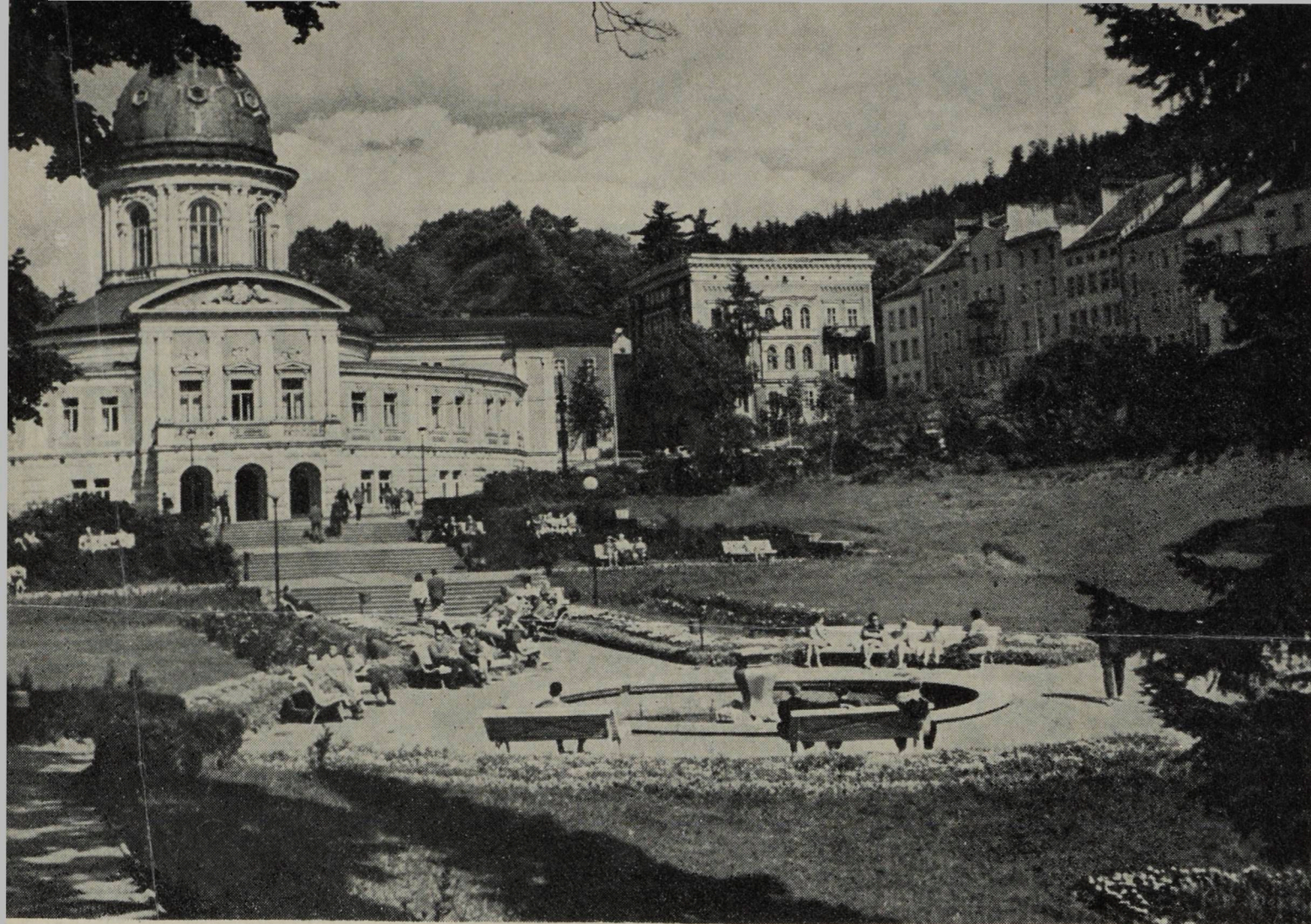
Nasza wielka rodzina Polaków żyjących od lat we Francji nie powinna i nie może zapomnieć o żadnym polskim grobie, każdy

z nich bowiem w jakiejś mierze należy do wspólnej naszej historii emigracji i stanowi trwały ślad po tych wszystkich, którzy zakończyli na obcej ziemi trudny szlak tułaczkiej wędrówki. Ze szczególną czcią odnosimy się do tych mogił, które są symbolem walki Polaków o wolność ziemi francuskiej, a jest ich tutaj bardzo wiele. Z szacunkiem schylamy głowy przed mogiłami górników, którzy zginęli na posterunku, czy wskutek choroby zawodowej.

Wędrując tak wśród mogił rozpamiętujemy dzieje emigracji, dzieje tych, co odeszli, w głębokiej zadumie zapalając lampki naszej pamięci i składając kwiaty naszego hołdu tym, których prochy kryje ziemia. Niech żadna z mogił nie będzie nam obca. Niech pamięć o nich zostanie trwale w naszych sercach i umysłach.

Groby naszych Rodaków rozsiane są po całej Francji, wszędzie gdzie osiedlali się emigranci, gdzie podejmowali pracę i zakładali rodziny, gdzie kończyli życie

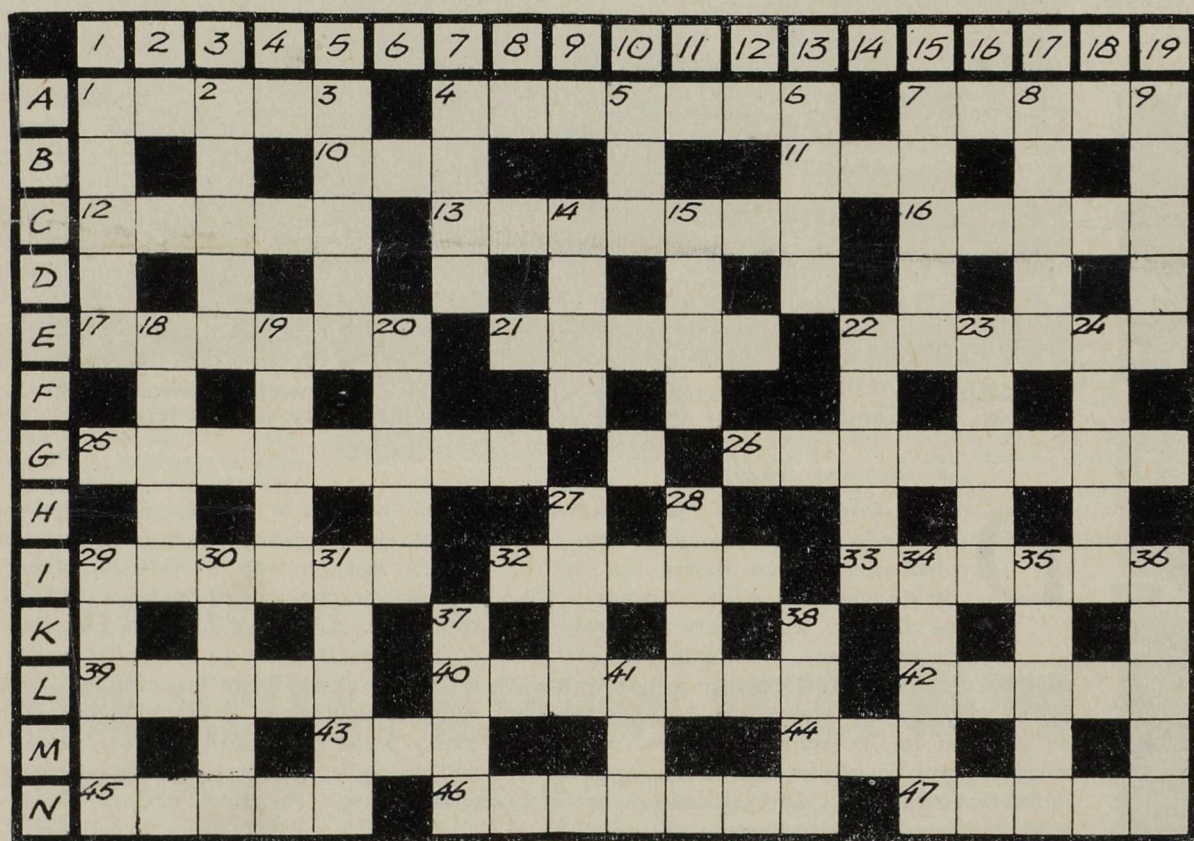




Poznajmy
Polskę

ŁĄDEK-ZDROJ miasto i uzdrowisko w powiecie bystrzyckim w paśmie Sudetów Wschodnich. Jest to piękna miejscowość klimatyczna, otoczona górami. Zdrojowisko powstało tu już w XIII wieku i odąd Łądek znany jest ze swych gorących źródeł siarczanych. W późniejszym okresie odkryto tu wysokowartościowe borowiny. Obecnie jest to najładniej położone uzdrowisko Ziemi Kłodzkiej o dużych walorach leczniczych i turystycznych. Miasto ma charakter zabytkowy. Na rynku zachowały się piękne barokowe domy z podcieniami.

Rozrywki umysłowe



KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

POZIOMO: 1) ostry koniec czegoś, 4) światowej sławy malarz, grafik i ceramik, członek Światowego Komitetu Obróńców Pokoju, 7) przeciwieństwo hurtu, 10) półwysep w Zatoce Gdańskiej, 11) dawniej młody chłopiec rodu szlacheckiego pełniący służbę na dworze królewskim, 12) jar, wawóz, 13) szczytki rozbitej szyby, 16) jedna z figur w kartach, 17) łożo armaty, 21) konkury, zaloty, 22) hałastra, hołota lub sfera psów, 25) wybitny pisarz polski, autor „Popiołów” 26) mężczyzna uprzedzający grzeczny dla kobiet, 29) tytuł powieści B. Prusa z historii Egiptu, 32) kawał, płat słoniny, 33) szeroka, luźna patka z tyłu płaszcza, 39) wykaz, rejestr, spis, 40) naramienniki przy mundurach, 42) zespół dzwoniących muzyków, 43) Mikołaj z Nagłowic, ojciec literatury polskiej, 44) urząd sprawiedliwości, 45) polskie Alpy, 46) materac z siana lub słomy, 47) lek, strach.

PIONOWO: 1) zwisający lód, 2) zapal, uniesienie, 3) dziarski śmiełek, zuch, junak, 4) zbiór zboża lub urodzaj, 5) barwna papuga, 6) wyszczególnienie charakterystycznych cech, 7) winda, 8) wcięcie w pasie, 9) ruchoma część skrzydła samolotu, 14) oskarżonych lub szkolna, 15) szumowiny społeczne, 18) scena cyrkowa, 19) okres w dziejach, 20) trujący składnik środków owadobójczych, 22) spotkanie kolegów szkolnych po wielu latach, 23) taniec rodem z Kuby, 24) imię muzykanta z noweli H. Sienkiewicza, 27) gra w piłkę na koniach, 28) pokoiki za kratkami, 29) figlarz, spryciarz, 30) kratka żelazna pod

ogniskiem, 31) lekkie mgły nad mokradłami, 34) plac kolisty lub brzeg kapelusza, 35) rodzaj płaszcza góralskiego, 36) krótka wzmianka prasowa, 37) podróż statkiem, 38) zarobek, dochód, korzyść, 41) ryba.

Po rozwiązaniu krzyżówki prosimy rozszyfrować tekst przysłowia, które utworzą litery wypisane z krzyżówki w następującej kolejności:

D-19, N-12, B-6, C-8, E-12, N-18, D-1, E-18, A-15, G-13, A-8, L-18, G-12, A-2, G-5, L-2, D-11, I-14, K-13, L-13, C-5, G-3, I-5, N-11, N-5, G-16, F-16, A-11, K-1, D-13, E-14, C-12, G-15, F-18, N-13, E-10, I-12, M-7, C-2, G-7, M-17, B-3, I-19, H-6.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄZKOWE**.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z PRZYSŁOWIEM Z NR 42

POZIOMO: 1) akademik, 6) komunizm, 10) uroda, 11) runo, 12) raut, 13) gunia, 14) potok, 15) sofa, 17) krepa, 20) apel, 22) kontrast, 23) manifest, 26) akta, 28) taran, 31) prąd, 32) misja, 33) okowy, 34) trio, 35) tuba, 36) kolce, 37) przyroda, 38) Karolina.

PIONOWO: 1) agrest, 2) droga, 3) marnotrawstwo, 4) kulak, 5) morze, 6) karpia, 7) multimilioner, 8) norka, 9) matula, 16) front, 18) rutka, 19) pompa, 21) paser, 24) zastęp, 25) odwaga, 27) amory, 28) tarka, 29) regle, 30) nosek, 31) pytel.

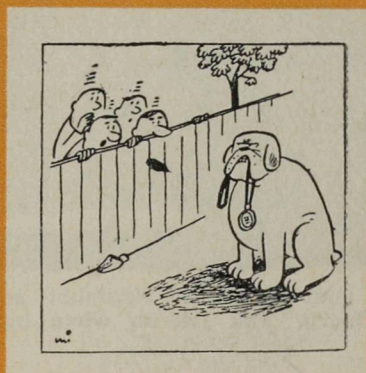
Tekst przysłowia: **U SKAPEGO ZAWSZE PO OBIEDZIE.**



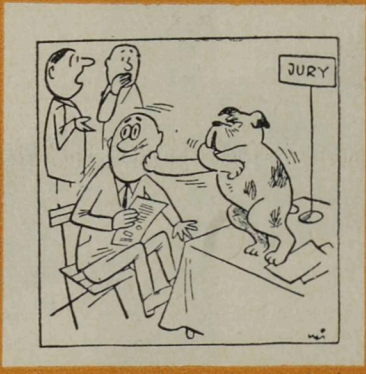
Na wystawie psów



— Rasowy to on nie jest, ale maniery ma wzorowe.



— Dobry piesek! Oddaj medal, on nie dla ciebie.



— A mówiłem, że to jest czystej rasy bokser!